



TYGODNIK SANOCKI

25 LISTOPADA 2016 | NR 47 (1299) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. /TYGODNIK.SANOCKI

Dobre wieści z magistratu

Zaoszczędzimy na wodzie!

W ubiegłym roku, na wniosek burmistrza, wprowadzono obniżkę cen wody, możliwą do zrealizowania, w tym – zdecydowano o kolejnej. Przy założeniach, dotyczących ilości sprzedanej wody i odprowadzanych ścieków bilans zapowiada się korzystnie.

Burmistrz postulował, prezes SPGM skalkulował oszczędności. Spadek zatrudnienia w spółce był jednym z ważniejszych punktów w tej kalkulacji. W 2017 roku nie planuje się ponoszenia kosztów m.in. na zakup materiałów remontowych. Ponadto mają się obniżyć opłaty za zużycie energii elektrycznej.

Spółka złożyła propozycje nowych taryf 21 października. Burmistrz je zweryfikował i sprawdził, a następnie projekt uchwały przedłożył radnym.

W przyszłym roku zaoszczędzimy. Ile? To zależy od indywidualnej taryfy i ilości zużycia wody.

Projekt uchwały zatwierdzający taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków oraz projekt dotyczący dopłat do wody i ścieków zdominowały nadzwyczajną czwartkową sesję Rady Miasta Sanoka. Ponieważ czwartek to dzień, kiedy gazetę oddajemy do drukarni, będzie czas, by do tematu powrócić w przyszłym tygodniu.



Janusz Szuber recenzuje



„Teksty nienaukowe” profesora Jana Skoczyńskiego

Nie tak dawno temu w krakowskiej Księgarni Akademickiej ukazał się obszerny wybór publicystyki Jana Skoczyńskiego, obejmujący okres dwudziestu paru lat, od połowy lat 70. do początku nowego stulecia i tysiąclecia. Zebrane teksty były publikowane przede wszystkim

w „Tygodniku Powszechnym”, w tygodniku „Solidarność Małopolska” w „Czasie” i „Nowym Państwie”, a także w „Tygodniku Sanockim” – w „Dodatku Kulturalnym”. Część felietonów była podpisana nazwiskiem autora, część pseudonimem Henryk Brzozowski.

12

Szlachetna Paczka w Sanoku!

To projekt pomocy bezpośredniej, świadczonej rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Realizuje ów projekt Stowarzyszenie WIOSNA, a jego pomysłodawcą jest ksiądz Jacek Stryczek. Darczyńcy przygotowują paczki dla rodzin w potrzebie – do Szlachetnej Paczki włączane są rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej z niezależnych od siebie przyczyn.

2

Projekty o milionowej wartości



Na liście projektów, wybranych do dofinansowania w konkursie „Realizacja programów rozwojowych dla uczelni medycznych, uczestniczących w procesie kształcenia pielęgniarek i położnych, ukierunkowanych na zwiększenie liczby absolwentów ww. kierunków” sanocka uczelnia zajmuje czwartą pozycję, tuż za uniwersytetami medycznymi w Szczecinie i Łodzi. Z rektor PWSZ doc. dr Elżbietą Ciporą rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

10

Judaika

Możliwe, że jest to imię demona...



Listopad jest chyba najciemniejszym miesiącem w roku. Jesienne słońce już ledwo świeci, a śnieg jeszcze nie rozświetla świata dokoła nas. Najbliższe cztery tygodnie to czas, kiedy dzień będzie wyjątkowo krótki, chmury będą wisiały nisko, a każda wichura to znak, że być może w lesie powiesił się szaleniec...

9

Dziś w numerze

Podkarpacie staje się regionem, o którym głośno w ogólnopolskich mediach, a centrum konferencyjne w Jasionce to arena ważnych zdarzeń – niedawno wicepremier Mateusz Morawiecki przedstawił tam założenia „Konstytucji dla biznesu”. Co nie jest zabronione, jest dozwolone – brzmi jedno z nich i oby korzyść z takiej formuły czerpali wyłącznie ludzie uczciwi.

Do Sanoka przyjeżdżają ministrowie i posłowie, dzięki czemu jesteśmy niezłe poinformowani o tym, co się dzieje na najwyższych szczeblach.

Lokalnym wydarzeniem nr 1 jest obiecana przez burmistrza Tadeusza Pióro, zatwierdzona na czwartkowej sesji, obniżka cen za zużycie wody i odprowadzenie ścieków. Od stycznia zapłacimy mniej i wszystko wskazuje na to, że będzie to odczuwalna różnica.

Do Przewodniczącego Rady Miasta wpłynęła interpelacja, złożona przez radnego Jana Wyrzyńskiego, do-



tycząca budowy wiaduktu nad przejazdem kolejowym na styku ulic Lipińskiego i Jagiellońskiej – burmistrz odpowiada radnemu, dlaczego na razie nie jest to możliwe. W redakcji zastanawialiśmy się, czy na takim nowoczesnym wiadukcie znalazłoby się miejsce dla staroświeckiej budki z lodami, ale to pewnie były dywagacje nie na miejscu...

Tymczasem pytamy burmistrza, czy ma pomysł na halę targową, a starostę – kiedy ruszy budowa parkingu obok przychodni na Lipińskiego.

Pytamy też rzecznika policji, jak funkcjonuje mapa zagrożeń – ten nowatorski, niedawno wcielony w życie projekt jedni wykorzystują do przesady, inni w ogóle nie wiedzą, jak z niego korzystać.

Do Sanoka dotrze Szlachetna Paczka, w tym roku z aktywnym udziałem wolontariuszy z Ustrzyk Dolnych, ale w następnym spróbujemy włączyć się w przedsięwzięcie pełną parą. MO-SiR szykuje pomieszczenia na grudniowy finał.

PGNiG obchodziło Barbórkę. Zaproszono nas, więc skorzystaliśmy, ale obszerniej o górniczym święcie w lokalnym wydaniu napiszemy dopiero za tydzień.

Spółeczność I Liceum Ogólnokształcącego w SDK-u organizuje koncert charytatywny, a następnie akcję miłokajkową. Dyskretna współpraca z MOPS-em gwarantuje, że prezenty trafią pod właściwy adres. Po zakończeniu tej dorocznej akcji powrócimy jeszcze raz do tematu sztandaru I LO – znów na naszych łamach pojawi się numer konta i apel, aby szkoła

nie pozostała sama ze szlachetnym zobowiązaniem.

Ekonomik jeździ na szkolenia, uczniowie terminują w dobrych hotelach i restauracjach europejskich. Jak porządnie uczyć zawodu – piszemy na stronie 11.

Na 10. stronie proponujemy wizytę w PWSZ i rozmowę z rektor Elżbietą Ciporą o targach pracy i nowych projektach, które niebawem uczelnia zacznie wdrażać oraz wydarzeniach, w których wszyscy mamy szansę uczestniczyć, jak choćby prezentacja filmu dokumentalnego, zrealizowanego przez Rafała Gużkowskiego.

Rada dzielnicowa z Posady chce zorganizować jarmark świąteczny na „zielonym rynku”. Uda im się? Monitorujemy, trzymamy kciuki.

Tymczasem Arek Komski pisze o jesiennych demonach, Robert Bańkosz oprowadza po cerkwi w Jałowem.

Andrzejki tuż, tuż. Serdeczności składamy solenizantom, a wszystkim Państwu życzymy samych pomyslnych wróżb.

msw
sienkiewicz@tygodniksanocki.pl



PODZIĘKOWANIA



Przyjaciołom i znajomym, firmom PGNiG i EXALO, Panu Tadeuszowi Kulczykowi oraz Dyrektorowi Sanockiego Oddziału PGNiG Panu Kazimierzowi Nowakowi za nadanie uroczystej oprawy ceremonii pogrzebowej
śp. Adama Hardego
podziękowania
składa Rodzina

Klub KS Komunalni składa serdeczne podziękowania dla Burmistrza Tadeusza Pióro, wiceburmistrza Stanisława Chęcia oraz dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Leszka Puchaly za udostępnienie sali dla dzieci i młodzieży do gry w szachy.
Skladają:
prezes Jerzy Szczudlik wiceprezes Marek Kieler (koordynator szachów)

Falszywy alarm

Bomba i Biedronka

Głupi żart, zemsta czy jakikolwiek inny powód wysyłania sms-ów o podłożeniu bomby w miejscu publicznym zasługuje na społeczną dezaprobatę i chyba wypadaloby przemilczeć to zdarzenie. Niemniej gwołi informacji i ostrzeżeniu informujemy o zdarzeniu, które swój początek miało 22 listopada w godzinach nocnych.

Pracownik sklepu Biedronka (policja ze względu na dobro śledztwa nie podaje stanowiska i płci osoby zgłaszającej) otrzymał sms z pogrózkami. Że w godzinach 10.00-22.00 zostanie uruchomiona bomba w sklepie przy ulicy Krakowskiej 2. Na miejsce wysłano policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, rozszkolonych w zakresie rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Ewakuowano pracowników i klientów Biedronki. Akcja trwała kilka godzin, sklep z powrotem otworzono w godzinach południowych

tego samego dnia. Trwa policyjne dochodzenie w tej sprawie. Jak informuje st. asp. Anna Oleniacz, oficer prasowy KPP w Sanoku, za ten czyn z paragrafu 224a Kodeksu Karnego grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat. Miejmy nadzieję, że sprawca zostanie szybko namierzony, schwytany i ukarany, co będzie wyraźnym sygnałem dla innych noszących się z podobnym zamiarem, szczególnie w czasach powszechnego zagrożenia atakami terrorystycznymi.

TM

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 17 listopada przy ulicy Kościuski 63-letnia dokonała wypłaty 500 zł z bankomatu, po zabraniu karty bankomatowej zapomniała zabrać pieniądze. Po powrocie do bankomatu okazało się, że nieznaną sprawca przywłaszczył pieniądze pokrzywdzonej.

* 18 listopada przy ulicy Reymonta pracownik firmy uległ wypadkowi przy pracy w magazynie form. Mężczyzna został przygnieciony przez metalowe formy. W wyniku zdarzenia pokrzywdzony został zabrany do szpitala, gdzie po przebadaniu okazało się, że posiada ogólne potłuczenia ciała i wymaga hospitalizacji. Mężczyzna w chwili zdarzenia był trzeźwy.

* 18 listopada przy ulicy Helwiusza 26-letnia kobieta wypadła z okna bloku. W wyniku upadku pokrzywdzona doznała złamania żeber oraz stłuczenia płuc. Sprawę bada policja.

* 20 listopada przy ulicy Kościuski 28-letnia mieszkanka Wielkiej Brytanii, podczas

pobytu w Sanoku, w nieustalonych okolicznościach zgubiła telefon komórkowy marki Samsung wartości około 3 tys. zł, który następnie został przywłaszczony przez nieznaną osobę.

* 20 listopada przy ulicy Lipińskiego pracownik firmy transportowej zawiadomił policję, że nieznaną mu sprawca wykorzystując okoliczności zaparkowania ciągnika siodłowego DAF w zaciemnionym rejonie parkingu włamał się do zbiornika paliwa i dokonał kradzieży około 100 l oleju napędowego wartości około 400 zł.

Gmina Zarszyn

* 16 listopada w Odrzechowej Policjanci podjęli interwencję w stosunku do 27-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował samochodem Renault pod wpływem alkoholu. W czasie wykonanych czynności służbowych przeprowadzono badanie trzeźwości, które wykazało 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Robocze spotkanie u burmistrza

Szlachetna Paczka w Sanoku!

Szlachetna Paczka jest projektem pomocy bezpośredniej, świadczonej rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Realizuje ów projekt Stowarzyszenie WIOSNA, a jego pomysłodawcą jest ksiądz Jacek Stryczek. Darczyńcy przygotowują paczki dla rodzin w potrzebie - do Szlachetnej Paczki włączane są rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej z niezależnych od siebie przyczyn. Szlachetna Paczka tym różni się od innych akcji charytatywnych, że stara się dotrzeć do prawdziwej biedy - tej ukrytej, a nie tej, która krzyczy i żąda pomocy.

Do Szlachetnej Paczki trafiają rodziny, dla których kontakt z wolontariuszem oraz wsparcie materialne będą impulsem do zmiany – takie są założenia projektu, który ma charakter ogólnopolski i od 2000 roku łączy działania tysięcy osób.

Aby w regionie inicjatywa mogła nabrać rozpędu, potrzebni są liderzy oraz wolontariusze. Bycie wolontariuszem Szlachetnej Paczki wiąże się z odpowiedzialnością: to wolontariusze docierają do potrzebujących, pozostają z nimi w bliskim kontakcie, rozpoznają ich potrzeby. Wśród takich potrzeb może się znaleźć konkretny przedmiot użytkowy, ale także drobny remont, naprawa samochodu czy opłacone szkolenie. Ma to być pomoc, która pozwoli odbić się od

przysłowiowej ściany, stanąć o własnych siłach. Inicjatywa, by zorganizować Szlachetną Paczkę w Sanoku wyszła od burmistrza Tadeusza Pióro. Niestety, nie uda-

ło się w porę znaleźć lidera w mieście, więc w tym roku z pomocą przyszli liderzy i wolontariusze z Ustrzyk. Najważniejsze, że finał się odbędzie, kilka rodzin już zostało zakwalifikowanych, kolejne poddawane są stosownym procedurom.

Burmistrz Pióro zadeklarował chęć włączenia się do Szlachetnej Paczki i umówił na spotkanie w UM osoby, które byłyby pomocne przy organizacji przedsięwzięcia. Dyrektor MOSiR Tomasz Matuszewski obiecał, że na

9 i 10 grudnia, na finał, przygotuje pomieszczenia, które wolontariusze będą mogli wykorzystywać zgodnie z wymogami projektu. Swoim doświadczeniem chętnie dzielił się dyrektor MOPS Rafał Gużkowski. Z Ustrzyk Dolnych przyjechał Bogusław Pleskacz, lider z powiatu bieszczadzkiego.

O idei Szlachetnej Paczki i Akademii Przyszłości napiszemy szerzej w następnym numerze „TS”.

msw



AUTOR

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34
Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Do Przewodniczącego Rady Miasta Pana Zbigniewa Daszyka

W odpowiedzi na interpelację Radnego Jana Wydrzyńskiego w sprawie budowy wiaduktu nad linią kolejową nr 108

Odpowiadając na interpelację w sprawie budowy wiaduktu nad torami linii kolejowej nr 108 wyjaśniam, że obecny stan rozwiązań komunikacyjnych w mieście ulegnie zasadniczym zmianom w związku z rozpoczętą budową obwodnicy miasta Sanoka na drodze krajowej nr 28. Aktualnie na końcowym etapie prowadzone są prace projektowe, w I kwartale 2017 r. nastąpią wywłaszczenia, a wbicie symbolicznej łopaty nastąpi na przełomie I i II kwartału przyszłego roku. Dla miasta znaczy to, że znaczna część transportu kołowego w kierunku Bieszczadów, w szczególności tranzytowego, a przewiduje się, że będzie to ok. 45 % na początkowym etapie po otwarciu, a później do 50 %, przejmie nowo budowana obwodnica. W ramach planowanej budowy obwodnicy wybudowany zostanie również wiadukt nad torami kolejowymi tuż przy wlocie do miasta, który w sposób bezkolizyjny z koleją przejmie transport kołowy nie tylko tranzytowy, ale również ruch wewnętrzny pomiędzy takimi dzielnicami miasta jak Dąbrówka i Posada. Natomiast ruch kołowy w kierunku do granicy z Ukrainą drogą krajową nr 28 przebiegnie bez konieczności przekraczania torów kolejowych linii nr 108.

r. Do tego czasu nie będą podejmowane żadne działania i decyzje w tej sprawie.

Nadto wyjaśniam, że w obowiązujących planach miejscowych nie ma zapisów umożliwiających budowę takiego wiaduktu w rejonie ulic: Lwowska, Kolejowa, Jagiellońska i Lipińskiego. Zwarta zabudowa w tym rejonie wymagała wyburzenia znacznej ilości budynków, co przy wprowadzanych nowych rozwiązaniach komunikacyjnych, poprzez budowę obwodnicy, wydaje się być mało zasadnym przedsięwzięciem. Nie jest prawdą to, co pisze Pan Radny w interpelacji, że w aktualnych planach występuje rezerwa na taką lokalizację, bowiem rezerwa ta dotyczy jedynie likwidacji na tym samym poziomie ostrego lewoskrętu z ul. Kolejowej w ul. Lipińskiego. Długość odcinka, o którym mowa to ok. 80 m pomiędzy krawędzią jezdni ul. Kolejowej i ul. Lipińskiego, zatem trudno sobie wyobrazić lokalizację na takim odcinku budowy wiaduktu nad torami.

Istnieje też zagrożenie, że podjęte działania przez Burmistrza w tej sprawie mogłyby wstrzymać długo oczekiwaną modernizację ul. Lipińskiego, o którą zabiega miasto z nadzieją, że znajdzie się w planie realizacji na 2017 r.



Czy wiadukt w tym miejscu usprawniłby ruch?

W dniu 15.11.2016 r. spotkałem się z z-cą dyr. ds. Inwestycji Oddziału GDDKiA w Rzeszowie, gdzie omawialiśmy m.in. tematykę budowy proponowanego przez Radnego wiaduktu nad torami, którego koszt budowy kształtowałby się w granicach ok. 30 mln zł., dalszej kontynuacji drogi krajowej nr 28 od ronda projektowanego przy ul. Lipińskiego w kierunku rzeki San wraz z budową mostu nad rzeką oraz ewentualnej rozbudowy ronda Beksińskiego. Stanowisko GDDKiA w wyżej wymienionych kwestiach jest jednoznaczne, że wszelkie przedsięwzięcia inwestycyjne będą przedmiotem stosownych analiz, ale dopiero po uruchomieniu obwodnicy, które ma nastąpić w 2019

Propozycja Pana Radnego złożenia wniosku do programu współpracy transgranicznej Polska - Białoruś - Ukraina nie ma uzasadnienia, gdyż projekty składane do tego wniosku dotyczą zadań drogowych o wartości ok. 2 mln euro po stronie obu partnerów.

Wydział Rozwoju podjął już wcześniej działania o przystąpieniu do tego projektu i stosowny wniosek zostanie złożony w terminach przewidzianych w programie.

Podsumowując wniosek Pana Radnego Jana Wydrzyńskiego zgłoszony w interpelacji, nie widzę zasadności podejmowania działań na obecnym etapie w sprawie budowy wspomnianego wiaduktu nad torami.

**Burmistrz
Tadeusz Pióro**

Tu na razie jest ściernisko...

Radny Jan Wydrzyński interpeluje

Zapytaliśmy Jana Wydrzyńskiego: Co skłoniło go do złożenia interpelacji w sprawie wiaduktu?

– Prezydent Krosna razem z Urzędem Marszałkowskim i PKP podpisali porozumienie o obniżeniu torowiska linii 108 po to, by było bezkolizyjne z przejazdem przy ulicy Lwowskiej, przy stacji Krosno Miasto. Nie wiem, jakiego rodzaju jest to porozumienie, jakie koszty poniesie Krosno. Wydaje mi się istotne, że obecnie pociągi przejeżdżają tak samo często

przez Krosno, jak i przez Sanok. Skoro tam okazało się to zasadne, dlaczego nie w Sanoku?

W Krośnie, o ile mi wiadomo, wiele starań – aby porozumienie zostało podpisane – dołożyło stowarzyszenie, które optuje za wytyczeniem połączenia kolejowego pomiędzy Krosnem a Rzeszowem z pominięciem Jasła. Wydawało mi się, że jeżeli są

do wykorzystania środki unijne na modernizację kolei, to może by warto z nich skorzystać. Stąd moja propozycja budowy wiaduktu. Wcześniej składałem wnioski o budowę tunelu pod przejazdem kolejowym na styku Lipińskiego i Jagiellońskiej, ale on także nie znalazł akceptacji – powiedział nam radny, przewodniczący Komisji Infrastruktury Miejskiej..



msw



**39,99 ZŁ
MIESIĘCZNIE**

INTERNET DOMOWY BEZ LIMITU OD T-MOBILE W SANOKU

Prawdziwy brak limitu z maksymalną dostępną prędkością przepływu danych!
Przetestuj nasz Internet przez miesiąc w swoim domu.

Odwiedź najbliższy sklep w Sanoku:
ul. Beksińskiego 4 (Intermarche), ul. Królowej Bony 10 (Kaufland) i ul. Rynek 21.



LIFE IS FOR SHARING.

Oferta z urządzeniem na raty. Opłata miesięczna obejmuje abonament i ratę za sprzęt. Przez pierwsze 4 mies. opłata miesięczna wynosi 1 zł, później 39,99 zł mies. Testowanie oznacza możliwość odstąpienia od umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych i umowy sprzedaży sprzętu na raty w ciągu 30 dni od ich zawarcia. Szczegóły w Warunkach Oferty Promocyjnej „Internet LTE 4G - modem/router na raty przez 24 miesiące w T-Mobile/TMUB - oferta specjalna” dostępnych u sprzedawców w sklepach.

O reformach rządowych

Konferencja prasowa z udziałem wiceministra sprawiedliwości

W piątek 18 listopada o godz. 15.00 w biurze poselskim Piotra Uruskiego zwołano konferencję prasową dla lokalnych mediów. Bohaterowie konferencji to przedstawiciele władz wykonawczej i ustawodawczej RP wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik i poseł dr Piotr Uruski oraz Damian Biskup, reprezentujący w jednej osobie zarząd powiatu sanockiego i Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku.

Po powitaniu obecnych przez gospodarza, posła dr. Piotra Uruskiego, głos zabrał wiceminister resortu sprawiedliwości Michał Wójcik. Z ogromnym podziwem wypowiadał się o Piotrze Uruskim: - Jest to poseł przychylny regionowi, który wiele już dla tego regionu zrobił – mówił wiceminister. Poseł, który nie traci czasu. Żyje sprawami ludzi. Wciąż chodzi z telefonem przy uchu. Uzdrawia Autosan. Można być spokojnym, mając takiego posła.

Następnie wiceminister powiedział o realizacji obietnic wyborczych przez rząd. Wspomniał o sukcesie programu 500 plus i o powrocie do dawnych zasad przechodzenia na emeryturę. Zapewnił, że pieniądze na to wszystko zostaną wygospodarowane z uszczelnienia systemu zobowiązań z tytułu podatku VAT – ma to przynieść, według wiceministra, około 80 miliardów złotych do budżetu.

- Polska byłaby bogatym krajem, gdyby nie gangsterzy – mówił Michał Wójcik. Wi-

ce minister wspominał ponadto o „Konstytucji dla biznesu”, podpisanej w Rzeszowie, o tym, że Podkarpacie stało się bardzo ważnym regionem, wręcz strategicznym dla obecnej władzy. Wskazywał na elastyczność i porozumienie pomiędzy resortami w rządzie.

Na konferencji była mowa o pracy nad ustawami, dotyczącymi m.in. komorników, uprowadzeń rodzicielskich, pracy więźniów, zastrzeżeniu kar dla pijanych kierowców – Będziemy zmieniali Polskę w różnych obszarach – deklarował wiceminister. – Wymiar sprawiedliwości musi być blisko ludzi – odpowiadał na pytanie o swój stosunek do tzw. reformy Jarosława Gowina, zakładającej likwidację małych sądów. Mówił o utworzeniu Komisji Weryfikacyjnej, która prześwietli warszawską reprivatyzację, a która jest odpowiedzią na wyraźnie wyartykułowane zapotrzebowanie społeczne oraz o ustawie o ujawnieniu dochodów sędziów.



Wiceminister unikał odpowiedzi na pytania o kluczowe założenia reformy sądownictwa, twierdząc, że w niedługim czasie będzie się na ten temat wypowiadał minister Zbigniew Ziobro.

Konferencja nie trwała długo, ponieważ wiceminister śpieszył się na samolot. W sieci internetowej można obejrzeć dwie aktualne audycje, w których Michał Wójcik odpowiada na pytania dziennikarzy: o zaostrzeniu kar

i zlikwidowaniu instytucji zawieszania kary, o rozszerzeniu przedawnienia, zmianach kwalifikacji czynu z wykroczenia na przestępstwo mówił wiceminister Wójcik w Telewizji Republika 7 października, a o reformie emerytalnej w „Śniadaniu w Radiu Zet” 20 listopada, gdzie powtórzył m.in. to, co powiedział w biurze poselskim w Sanoku: – Chodzi o to, by nie było jak w czasach Bismarcka czy PO. Jak Bismarck

tworzył swój system zabezpieczenia, emerytury ustawił na poziomie 65 lat, ale średnia długość życia mieszkańca Niemiec wynosiła wtedy 50 lat. Gdy wydłużyła się, podwyższono wiek emerytalny do lat 70.

Informacje o dostępnych w Internecie audycjach mogą się przydać, ponieważ najbardziej interesujące zagadnienia i poglądy wiceministra Michała Wójcika są w nich rozwinięte, przedstawione

w sposób pogłębiony, na co w Sanoku niestety nie wystarczyło czasu.

Brakiem czasu należy też usprawiedliwić milczenie, posadzonego za „prezydialnym” stołem, Damiana Biskupa. Możemy się jedynie domyślać, że ma on odegrać kluczową rolę w politycznych planach posła Piotra Uruskiego, a może nawet samego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Czy o zaradności naszego, przez nas wybranego, posła muszą nam mówić goście z Warszawy? Po owocach wszak poznamy wszystko; ogrom włożonej w region pracy nie może przecież umknąć uwadze tegoż regionu mieszkańców!

W konferencji uczestniczyło osiem osób, w tym cztery związane z popularnym w powiecie portalem. Przypadek? – chciałoby się zapytać.

I jeszcze jedno, zupełnie na marginesie. Gdyby zorganizować referendum i zadać w nim trzy pytania: 1) Czy chcesz obniżenia wieku emerytalnego? 2) Czy chcesz wyższej emerytury? 3) Czy dostrzegasz związek pomiędzy wiekiem emerytalnym, liczbą przepracowanych lat, a wysokością świadczenia emerytalnego? – ciekawe, co odpowiedzieliby dziśsi 30-, 40-latkowie.

msw

Gość z Warszawy

Wiceminister odwiedził nasze miasto

18 listopada 2016 r., na zaproszenie posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – Piotra Uruskiego, gościem burmistrza miasta – Tadeusza Pióro był wiceminister sprawiedliwości – Michał Wójcik.

Gospodarz powitał wiceministra i podczas krótkiego, roboczego spotkania zasygnalizował osiągnięcia i problemy miasta, prosząc o wsparcie podejmowanych przez Sanok działań, w zakresie możliwości wiceministra. Sekretarz stanu wyraził uznanie dla osiągnięć naszego miasta, deklarując pełną życzliwość i wsparcie dla czynionych przez nas starań. W spotkaniu uczestniczyli również: wiceburmistrz – Edward Olejko, zastępca przewodniczącego Rady Miasta – Roman Babiak oraz przewodniczący Komisji Finansowo – Gospodarczej – Janusz Baszak.

Podczas konferencji zorganizowanej w siedzibie Prawa i Sprawiedliwości w Sanoku, w której uczestniczyli przedstawiciele lokalnych mediów, wiceminister odpowiadał na pytania dziennikarzy. Udzielając odpowiedzi



przedstawił sukcesy, ale i problemy, które stoją przed miastem, wiceminister przedstawił swoje plany działań na przyszłość.

Tego typu forma kontaktu ze społeczeństwem jest jedną ze skuteczniejszych form komunikacji, dlatego też mamy

nadzieję, że w przyszłości odwiedzimy Sanok również przedstawiciele innych ministerstw. rb

Zrównoważony rozwój

Sanok drugi na Podkarpaciu

W tym roku już po raz 13 wyloniono laureatów rankingu Zrównoważonego Rozwoju Jednostek Samorządu Terytorialnego. Ranking podsumowujący rok 2015 został opracowany, jak co roku, pod przewodnictwem prof. dr hab. Eugeniusza Sobczaka z Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej.

Ranking ma na celu monitorowanie zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego gmin i regionów jako jednostek samorządu terytorialnego oraz promocję rozwoju na bazie opracowanych wzorców.

Ranking za rok poprzedni został opublikowany dopiero pod koniec 2016 roku, ponieważ uwzględniono w nim wskaźniki za cały rok 2015. Stąd można go traktować jako podsumowanie roku kalendarzowego, a dla gmin jest swoistą oceną zrealizowanego budżetu.

W rankingu dobrze został oceniony Sanok. Rok 2015 był dla Sanoka ważny, gdyż od poziomu zobowiązań wymaganych na początku roku

2015 jeszcze za rok 2014 w wysokości 2,5 mln złotych, włodarzom miasta udało się zamknąć rok 2015 z 5-cio milionową nadwyżką budżetową. M.in. dlatego w kategorii gmin miejskich za 2015 rok Sanok został sklasyfikowany na 2 miejscu na Podkarpaciu. Wyprzedza go jedynie Mielec. Pośród wszystkich 238 gmin miejskich w Polsce Gmina Miasta Sanoka uplasowała się na 35 miejscu.

Z dużą ciekawością możemy oczekiwać kolejnej edycji rankingu Zrównoważonego Rozwoju Jednostek Samorządu Terytorialnego. W 2017 roku zostanie oceniony rok 2016, który dla Sanoka z pewnością okaże się jeszcze lepszy. rj

Cyberpolicja, cyberspołeczeństwo

Rozmowa z st. asp. Anną Oleniacz, oficerem prasowym KPP w Sanoku o funkcjonowaniu i celowości powstania „mapy zagrożeń”.

„Identyfikacja i przedstawienie, z uwzględnieniem społeczności lokalnych skali i rodzaju zagrożeń”. To jeden z policyjnych celów utworzenia „mapy zagrożeń”, o którym czytamy na stronie internetowej policji. Mogłaby pani powiedzieć coś więcej?

Mapa zagrożeń jest narzędziem, które powstało w związku z powszechnym rozwojem systemu informatycznego. Ma na celu ułatwienie społeczeństwu zgłaszania niepokojących problemów: zachowań, sytuacji, które mogą wpływać na poczucie bezpieczeństwa, ale proszę nie mylić tego typu zgłoszeń z interwencją. To są dwie różne rzeczy. Poprzez „mapę zagrożeń” nie możemy zgłaszać interwencji. Niepokojącymi zachowaniami są na przykład akty wandalizmu, spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego, tj. nadmierna prędkość, nieprawidłowe parkowanie. Przedstawione problemy wymagają reakcji społeczeństwa, ale niekoniecznie bezpośredniego zgłoszenia na komendę policji. Żeby skrócić tę drogę, za pomocą Internetu można zawiadomić o danym problemie i oczekiwać, że policja się tym zajmie.

A kto weryfikuje zgłoszenie takiego problemu za pomocą Internetu?

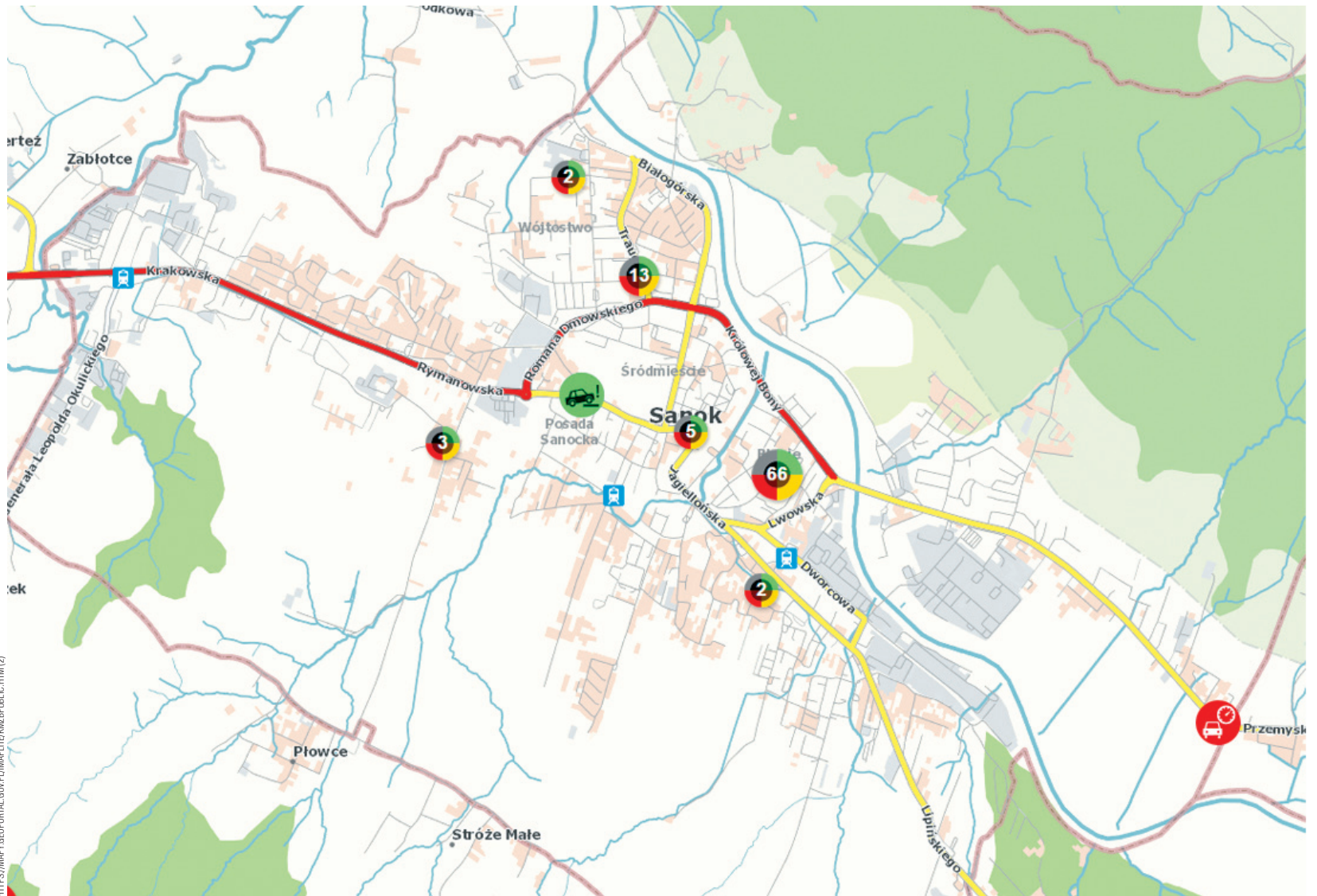
W każdej jednostce policji jest koordynator, który zajmuje się odbieraniem tego typu zgłoszeń i przekazywaniem do realizacji odpowiednim komórkom. One w dalszej kolejności weryfikują zgłoszenie. Nie zawsze jest tak, że jak na miejsce przyjedzie patrol, wciąż istnieje zgłoszony problem. Aby rzetelnie podejść do problemu, na weryfikację przewidziano kilka dni, co pozwala na kilkukrotne sprawdzenie. W dalszym postępowaniu pracy policji weryfikuje się jego skalę i oddziaływanie. Tutaj rola służb patrolowych, dzielnicowych na danym obszarze.

Weryfikuje się dane zgłoszenie, ale jeżeli zdarzają się sytuacje, gdzie zgłaszający nadinterpretuje jakiś problem, słowem bez potrzeby zgłasza go na „mapie zagrożeń” lub bezpośrednio policji, co wtedy?

Stąd właśnie weryfikacja w określonym czasie.

Czyli?

Czas na przesłanie problemu zgłoszonego na „mapie zagrożeń” wynosi pięć



dni, w uzasadnionych przypadkach może zostać wydłużony.

W praktyce może powiedzieć jak to wygląda, wybieramy stronę internetową policji, klikamy na „mapę zagrożeń bezpieczeństwa”, ale nie na „mapę zagrożeń bezpieczeństwa - statystyka”...

Nie, ponieważ ta druga mapa nie umożliwia nanoszenia zagrożeń.

Kiedy mamy właściwą mapę, widzimy, że na przykład w obrębie Sanoka wyświetla się liczba 88, co ona oznacza?

Może nawet w tej chwili ta liczba jest większa. To liczba zgłoszeń potencjalnych zagrożeń. W obrębie mapy jest legenda, którą utworzono na podstawie zgłaszanych oczekiwań. Zanim uruchomiono „mapę zagrożeń” policjanci prowadzili konsultacje społeczne. To właśnie wnioski i propozycje zebrane od społeczeństwa posłużyły do utworzenia katalogu potencjalnych zagrożeń od „aktów wandalizmu” począwszy, a skończywszy na „żebractwie”. Przybliżając mapę, jesteśmy w stanie na danej ulicy zobaczyć konkretne zagrożenie ze wspomnianej listy. W miarę oddalania widzimy jego skalę w ujęciu miasta, powiatu, województwa i kraju.

Na mapie zauważamy, że na przykład nieprawidłowe parkowanie często zgłaszane jest w obrębie Rynku. Wyświetlają się dodatkowo trzy kolory.

Ale proszę zauważyć, że nieprawidłowe parkowanie również jest zaznaczane w innych częściach miasta. Co do kolorów, czerwony oznacza potwierdzenie zgłoszenia wraz z datą zdarzenia, żółty wspomnianą przez nas weryfikację, a zielony nowe zgłoszenie.

I jaka to jest informacja dla samej policji?

Dla policji to kluczowa informacja. Bo dzięki współpracy z mieszkańcami posiadamy możliwość lepszego wglądu i reakcję na dany problem i zapewnienie bezpieczeństwa, ponadto jesteśmy w stanie tak dostosować i dyslokować służby, żeby eliminować konkretne zagrożenia. Na przykład jeżeli zagrożeniem jest nadmierna prędkość na jakimś odcinku drogi, wówczas możemy częściej kierować patrole ruchu drogowego i tym sposobem wymusić na kierowcach przestrzeganie przepisów. Informacja z „mapy zagrożeń” jest ważna również dla dzielnicowego odpowiedzialnego za swój rejon, który przecież jest najbliższym mieszkańcom. To sygnał, że na danym tere-

nie powinien częściej się pojawiać i m.in. poprzez kontakt z mieszkańcami wspólnie wyeliminować problem.

A dla samych mieszkańców?

To przede wszystkim możliwość przekazania informacji bez wychodzenia z domu, anonimowo bez potrzeby podawania swoich danych personalnych. Często wielu ludzi obawia się, niesłusznie, konsekwencji z powodu zgłoszenia. Że będą zmuszeni składać jakieś wyjaśnienia, pojawić się w komendzie, w sądzie. W chwili uruchomienia „mapy zagrożeń” te obawy znikają, gdyż Internet daje użytkownikowi poczucie anonimowości. Pamiętaj-

my jednak, że wbrew pozorom, w Internecie również nie ma anonimowości i w momencie, gdy pojawia się zachowanie niezgodne z przepisami prawa, nietrudno namierzyć sprawcę.

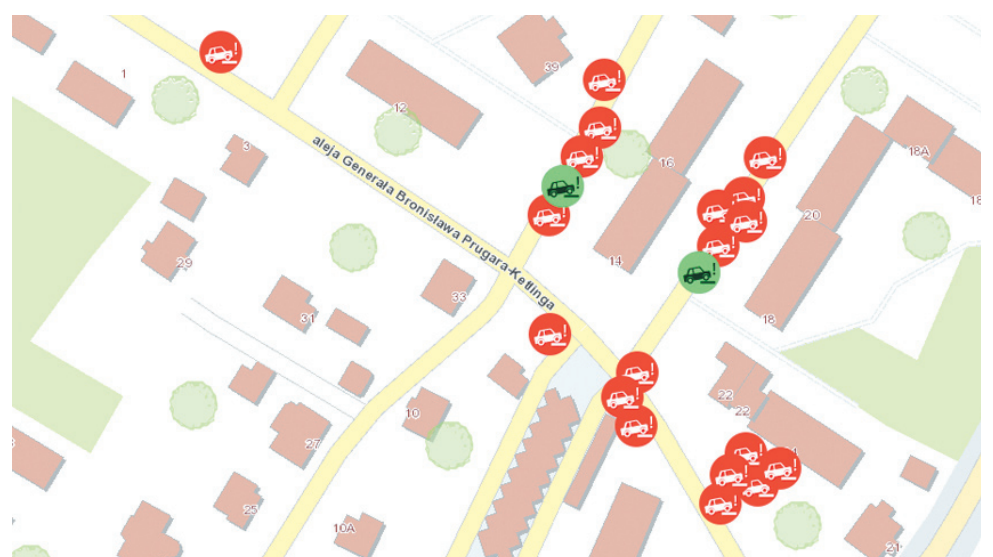
Młody człowiek nie będzie miał trudności z obsługą „mapy zagrożeń”, a co z ludźmi starszymi, czy istnieje inna forma wyświetlenia takiej „mapy zagrożeń”?

Niestety, działa ona tylko poprzez Internet. Niemniej nic nie stoi na przeszkodzie, żeby o swoich problemach, niebezpiecznych sytuacjach powiadomić najbliższą jednostkę policji lub porozmawiać ze swoim dzielnicowym.

Wyjaśnijmy jeszcze jedną kwestię. Zgłoszenie wykroczenia na „mapie zagrożeń” to jedno, ale czy nie eliminuje to zgłoszenia standardowego, czy można na przykład zgłosić żebractwo, spożywanie alkoholu w niedozwolonym miejscu bezpośrednio na policję.

Oczywiście, można zgłosić na policję, nie ma co do tego żadnych przeszkód. „Mapa zagrożeń” to kolejne narzędzie usprawniające pracę policji i służbę na rzecz społeczeństwa. W każdym przypadku jeżeli mamy wątpliwości w kwestii oceny sytuacji, powinniśmy zadzwonić na policję.

Rozmawiał Tomek Majdosz



W Sanoku wiele zgłoszeń dotyczy niewłaściwego parkowania

Goście burmistrza

Wizyta sekretarza stanu



W ostatnim czasie nasz region, a w szczególności Sanok, z dużym zainteresowaniem odwiedzany jest przez wielu przedstawicieli władz państwowych. Kolejnym tego przykładem była wizyta Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jakuba Skiby. Wiceminister, kontrolując regionalne jednostki Straży Granicznej znalazł także czas, aby przyrzeć się działaniom samorządu. Na zaproszenie burmistrza Tadeusza Pióro spotkał się z przedstawicielami lokalnej władzy w Sali Herbowej Urzędu Miasta.

Gospodarz miasta przywitał przedstawiciela resortu spraw wewnętrznych i administracyjnych, a także gości pana ministra, przekazując upominek oraz ikonę z wizerunkiem św. Michała Archanioła, pa-

trona Sanoka. W konwersacji na temat obecnej sytuacji miasta, powiatu i regionu uczestniczyli także: starosta Powiatu Sanockiego Roman Konieczny, wiceburmistrzowie Edward Olejko i Stani-

slaw Chęć, skarbnik miasta Bogdan Florek, komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej ppłk dr Piotr Patla, komendant Placówki Straży Granicznej w Sanoku ppłk Paweł Lubieński oraz dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku Wiesław Banach.

Podczas rozmowy burmistrz Tadeusz Pióro sygnalizował ministrowi problemy naszego miasta, zwracając uwagę szczególnie na te, które potrzebują rządowej pomocy. Na spotkaniu roz-

mawiano m. in. na temat spraw regionu, m. in. kolei. Włodarz miasta zaprezentował informacje na temat zrealizowanych inwestycji jak również tych, które są dopiero przed nami. Przedstawił największe walory Sanoka, zapraszając szacownego gościa do ponownej wizyty.

Minister podziękował za przyjęcie i prezentację miasta – jego problemów i osiągnięć - deklarując swoją życzliwość i wolę współpracy.

rj

Parking przed przychodnią na Lipińskiego

Drzew zawsze będzie nam żal

Przed ośrodkiem zdrowia na ulicy Lipińskiego wycięto drzewa. Wycinka poszła sprawnie. Poukładane równo, oczyszczone z gałęzi pnie leżały przez kilka dni, wkrótce zniknęły i one. Pusty plac budził zainteresowanie; przechodnie zatrzymywali się, robili zdjęcia telefonami komórkowymi. Na ogół ze zrozumieniem: parking przed budynkiem, obleganym przez osoby starsze, nie w pełni sprawne, jest po prostu niezbędny.

Do redakcji zadzwonił czytelnik, wyrażając obawę, czy powiat wywiąże się ze zobowiązania i wybuduje parking przed przychodnią. Nasz rozmówca twierdził, że drzewa wycięto niepotrzebnie, ponieważ w budżecie powiatowym nie ma pieniędzy i zapowiadana inwestycja nie dojdzie do skutku.

O zgodę na wycinkę drzew wystąpiła Rada Dzielnicy Posada. Wielu mieszkańców wnioskowało o to, akceptując pomysł budowy parkingu, innych trzeba było przekonywać, jeszcze inni do dziś bronią stanowiska, że każde wycięte z przestrzeni miejskiej drzewo to zbrodnia na żywym organizmie.

Coś za coś. Stało się. Miasto wydało pozwolenie na wycinkę, odpowiadając na wniosek radnych dzielnicowych; następny ruch należy do powiatu.

Nie wycinalibyśmy drzew, gdyby nie zapadła decyzja o budowie parkingu – mówi starosta Roman Konieczny. -

Jeszcze nie rozmawialiśmy z dyrektorem przychodni, ale wiem, że z jego strony możemy oczekiwać wyłącznie aprobaty dla tego pomysłu. Jedyny problem to finanse. Najpierw trzeba zamknąć stary budżet, potem można myśleć o kolejnych wydatkach. Usunęliśmy drzewa, przygotowując plac pod parking, gdy tylko otrzymaliśmy zgodę, w okresie, kiedy to było dogodne dla takiej

wycinki. Drzewa są wycięte, teren uporządkowany. Chcę rozwiązać wątpliwości, jeśli takie są: parking przed ośrodkiem zdrowia na ulicy Lipińskiego z całą pewnością powstanie. Liczymy na to, że z drugiej strony przychodni, od ulicy Kollątaja, też zostaną przeprowadzone niezbędne zmiany i będzie tam można spokojnie i bezpiecznie zaparkować.

FZ



Prawnik radzi

Poprzedni właściciel mojej posesji wydzierżawił jej fragment sąsiadowi (ziemia, o której wspominam, została przez sąsiada ogrodzona). Obecnie nie zamierzam przedłużyć dzierżawy, jednak sąsiad nie chce zwrócić mi ziemi. Jak mogę rozwiązać ten problem?

Monika C. z Sanoka

Przez umowę dzierżawy jedna ze stron umowy zobowiązuje się oddać rzecz do użytkowania i pobierania pożytków (wydzierżawiający), natomiast druga – do zapłaty umówionego czynszu (dzierżawca). Ponadto wydzierżawiający zobowiązuje się oddać dzierżawcy rzecz do użytkowania i pobierania pożytków przez czas oznaczony lub nieoznaczony. W związku z powyższym z treści umowy powinno wynikać na jaki czas została ona zawarta. Jeżeli jest to na czas określony to uległa ona rozwiązaniu z mocy prawa z dniem jej wygaśnięcia. W przypadku umowy zawartej na czas nieokreślony stosuje się przepis art. 704 kc, który wskazuje okres wypowiedzenia takiej umowy i w przypadku gruntu rolnego wynosi 1 rok, w przypadku zaś innej umowy 6 miesięcy. Strony mogą również umownie określić inne od przewidzianych przez ustawodawcę terminy wypowiedzenia umowy dzierżawy. Jeżeli mimo wygaśnięcia umowy zawartej na czas oznaczony, a także w przypadku wypowiedzenia tej umowy, sąsiad nie będzie chciał oddać Pani posesji, przysługuje Pani prawo wystąpienia do Sądu z tzw. powództwem windykacyjnym, którego treść znajduje się w przepisie art. 222 par 1 kc - właściciel może żądać od osoby, która włada faktycznie jego rzeczą, ażeby rzecz zo-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113,

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy

kierować na adres:

tygodniksanocki@wp.pl

stała mu wydana, chyba że osobie tej przysługuje skuteczne względem właściciela uprawnienie do władania rzeczą. W celu wskazania jakie możliwości prawne przysługują Pani obecnie konieczne jest sprawdzenie w umowie, na jaki czas została ona zawarta, a także czy określa postanowienia pozwalające na jej wcześniejsze rozwiązanie i z jakim okresem wypowiedzenia.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r.poz.380. ze zm.)

Czytelnicy pytają

Burmistrz Tadeusz Pióro odpowiada

– Jaka będzie przyszłość hali targowej, której czas prosperity najwyraźniej dobiega końca, ponieważ od momentu, kiedy ją zbudowano, zmieniły się diametralnie nasze zwyczaje i nawyki związane z handlem?

– Nie unikniemy działań, dotyczących hali targowej. Był czas, kiedy handlowcy interesowali się kupnem hali, ale nie wykorzystano tego momentu, niestety. Od dwóch lat próbujemy coś z drugą kondygnacją hali zrobić, ale nie udaje nam się.

Kupców, zainteresowanych wynajmem pomieszczeń, jest coraz mniej; w tej chwili pozostało ich czternaście. Z tą grupą podjęliśmy niedawno ustalenia, dotyczące obniżenia niektórych, ponoszonych przez najemców opłat. Zastanawiamy się, w jaki sposób halę zabezpieczyć, a przede wszystkim – co zrobić z 2. piętrem, na co je przeznaczyć. Musimy znaleźć

takie rozwiązanie, które pozwoliłoby sfinansować reorganizację tego obiektu ze środków unijnych, a jednocześnie, aby znalazły się pieniądze także na jego późniejsze funkcjonowanie.

Miasto ma przed sobą wiele inwestycji; musimy zabezpieczać środki na własne wkłady, szukamy więc dla hali targowej rozwiązania, które spowodowałoby możliwość skorzystania z pieniędzy unijnych także w fazie trwałości projektu. Czy nam się to uda? Mamy pewne przemyślenia, ale w jakim to pójdzie kierunku, tego jeszcze wiadomo.

msw

Odpowiedź burmistrza Pióro na pismo Jerzego Szczudlika z NSZZ „Solidarność” w SPGK

W sprawie likwidacji Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 09.11.2016 r. chciałbym udzielić wyjaśnień, które powinny rozwiać wszelkie Pana wątpliwości oraz obawy dotyczące planowanej likwidacji Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu.

Zarząd SPGK Sp. z o.o. w Sanoku w roku 2015 podjął działania zmierzające do racjonalizacji kosztów funkcjonowania przedsiębiorstwa, czego jednym z efektów jest obniżanie cen wody i ścieków.

Jednym z elementów racjonalizacji kosztów była przeprowadzona analiza techniczno-ekonomiczna dalszego funkcjonowania SUW Zaslaw.

W drugiej połowie 2015r. Zarząd SPGK Sp. z o.o. przedstawił Burmistrzowi Gminy Miasta Sanoka opracowaną analizę techniczno-ekonomiczną dalszego funkcjonowania SUW Zaslaw.

Analiza przedstawiała cztery warianty dalszego postępowania z SUW Zaslaw:

1. Pozostawienie stanu istniejącego
2. Odsprzedaży SUW Zaslaw do Gminy Zagórz
3. Likwidacja SUW Zaslaw
4. Likwidacja SUW Zaslaw wraz z hurtową sprzedażą wody dla Gminy Zagórz.

Po przeanalizowaniu opracowania została podjęta decyzja o przekazaniu w/w opracowania do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz oraz podjęto decyzję, iż do momentu do kiedy dokument ten zostanie oficjalnie skierowany do Rady Gminy Miasta Sanoka oraz do Rady Miasta i Gminy Zagórz pozostaje on dokumentem poufny.

W pierwszym kwartale bieżącego roku opracowanie to zostało oficjalnie przekaza-

na do Rady Gminy Miasta Sanoka oraz do Rady Miasta i Gminy Zagórz.

Komisja Finansowa Gminy Miasta Sanoka zobowiązała Zarząd SPGK Sp. z o.o. do przedstawienia dodatkowych wyliczeń, które zostały przedłożone we wrześniu bieżącego roku.

W spotkaniu udział brał również przedstawiciel jednego ze związków zawodowych działających w SPGK Sp. z o.o.

Żeby wyjaśnić Panu całą sytuację związaną z SUW Zaslaw, należy cofnąć się do decyzji komunalizacyjnej, która to rozdzieliła własność obiektów budowlanych od własności gruntów. W związku z czym właścicielem gruntów, na których zlokalizowany jest SUW Zaslaw, jest Gmina Zagórz a właścicielem obiektów budowlanych jest SPGK Sp. z o.o..

W trakcie przygotowań do modernizacji ujęcia wody w pierwszej kolejności brano pod uwagę SUW Zaslaw, jednak ze względu na brak możliwości uregulowania stanu prawnego gruntów, na których zlokalizowane jest ujęcie Przedsiębiorstwo nie otrzymało dofinansowania ani kredytów bankowych. Została więc podjęta decyzja o rozbudowie ujęcia wody w Trepczy. W roku 2008 Firma SO-COTEC na zlecenie SPGK Sp. z o.o. wykonała Studium Wykonalności pt. „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” w opracowaniu tym szczegółowo przeanalizowano kilka roz-

wiązań technicznych oraz ekonomicznych dotyczących modernizacji ujęć wody zarówno w Trepczy jak i w Zaslawiu. Jako najbardziej korzystną w rozdziale 4.4. wskazano rozbudowę ujęcia w Trepczy oraz traktowanie ujęcia w Zaslawiu jako rezerwowego do momentu jego „śmierci technicznej”. Należy zwrócić uwagę, iż Studium Wykonalności jest jednym z załączników do Wniosku o dofinansowanie ze środków UE, o które wystąpiło Przedsiębiorstwo. W związku z czym istnieje prawdopodobieństwo, iż próby modernizacji czy też przedłużania życia SUW Zaslaw mogą być potraktowane przez Komisję Europejską jako złamanie warunków zawartej umowy.

Na chwilę obecną ze względu na stan techniczny obiektów budowlanych jak i urządzeń technologicznych wymagane byłyby znaczne nakłady finansowe tylko w celu utrzymania obecnej produkcji wody, która to wykorzystuje tylko 27% mocy produkcyjnych ujęcia. W celu zapewnienia dalszej długoterminowej pracy ujęcia w Zaslawiu należałoby przeprowadzić jego całkowitą modernizację wraz z gruntownym remontem jazu, co przy uchwale Sejmiku Województwa nr LIX/736/06 z dnia 28.07.2006r. dotyczącej „Wojewódzkiego Programu Ochrony i Rozwoju Zasobów Wodnych Województwa Podkarpackiego w Zakresie Przywrócenia Możliwości Migracji oraz Rescytacji Ryb Dwuśrodowiskowych” jest niemożliwe gdyż w/w program zakłada eksploatację jazu do jego zniszczenia, co przy jego niepewnym stanie tech-

nicznym może nastąpić w każdej chwili np. w momencie wystąpienia zatoru lodowego.

Należy wziąć również pod uwagę, iż obciążenie ujęcia w Zaslawiu wynosi w chwili obecnej 27% z czego około 60% przeznaczone jest na funkcjonowanie ujęcia (np. płukanie filtrów, itp.), 30% tłoczona jest do Sanoka, a pozostała ilość tj. 10% zasila Gminę Zagórz. Warto zauważyć, iż te 10% sprzedawane do Gminy Zagórz, czyli 114 000 m³ w ciągu roku stanowi zaledwie 1% możliwości produkcyjnych ujęcia w Zaslawiu. W porównaniu do tych danych należy popatrzeć na ujęcie w Trepczy, które wykorzystywane jest w 60% i zasila Miasto Sanok oraz Gminę Wiejską Sanok.

Wyłączenie z eksploatacji ujęcia wody nie może nastąpić z dnia na dzień, będzie to proces, który trwać będzie około 3 lat. Spowodowane jest to między innymi koniecznością wymiany zużytych i przewymiarowanych rur magistralnych pomiędzy Zagórzem i Sanokiem oraz przystosowaniem miejskiej sieci wodociągowej do zasilania terenu Gminy Zagórz z SUW Trepcza.

W trakcie spotkania, które odbyło się 07.11.2016 na SUW w Zaslawiu pracownicy otrzymali od Prezesa zapewnienie, iż nie będą wykonywane żadne gwałtowne ruchy kadrowe a pracownicy, którzy po likwidacji SUW Zaslaw będą chcieli nadal pracować w przedsiębiorstwie, będą mieli taką możliwość, choć niekoniecznie nadal w Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji.

**Burmistrz
Tadeusz Pióro**

Rzecznik ZUS podpowiada

Przygotuj się na zmianę legitymacji i numeru emerytury!

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wysłał do ciebie nową legitymację emeryta lub rencisty i zmienił ci numer świadczenia? Nie ma powodu do niepokoju. Po prostu ZUS przenosi obsługę świadczeń do nowego systemu informacyjnego, a z tym wiąże się automatyczna zmiana numeru emerytury lub renty.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych sukcesywnie wprowadza zmiany technologiczne w zakresie obsługi świadczeń emerytalno-rentowych i stopniowo przenosi obsługę świadczeń ze „starego” do „nowego” systemu informacyjnego, który w przyszłości będzie obsługiwał wszystkie wypłacane przez ZUS świadczenia. Przeniesienie obsługi wypłaty emerytury lub renty do „nowego” systemu informacyjnego pociąga za sobą konieczność zmiany również numeru świadczenia. I właśnie ze zmianą tego numeru wiąże się konieczność wymiany legitymacji, po to, by zawierała aktualne dane.

ZUS informuje o fakcie zmiany numeru świadczenia, przesyłając decyzję potwierdzającą zmianę terminu płatności świadczenia lub pismo informujące o zmianie numeru świadczenia. Zmieniając numeru świadczenia ZUS z urzędu dokonuje wymiany legitymacji emeryta-rencisty na nową, zawierającą aktualny numer świadczenia. Legitymacja przekazywana jest razem z pismem informującym o zmianie numeru świadczenia lub decyzją o zmianie terminu płatności świadczenia - wyjaśnia Małgorzata Łyszczarz-Bukała, rzecznik regionalny ZUS Podkarpacia.

Dlatego, jeżeli do twoich drzwi zapuka listonosz i wręczy ci kopertę z nową legity-



Małgorzata Łyszczarz-Bukała
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



macją, na której będzie inny numer niż ten, którego używałeś do tej pory – nie ma powodów do niepokoju. I pamiętaj! Nowy numer świadczenia w żaden sposób nie wpływa na wysokość otrzymywanej przez ciebie emerytury czy renty. Wysokość świadczenia pozostaje bez zmian. Gdy otrzymasz nową legitymację, stary dokument powinieneś zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zwrotu legitymacji można dokonać osobiście w najbliższej placówce ZUS lub za pośrednictwem operatora pocztowego. Uwaga! Za nową legitymację ZUS nie pobiera żadnych opłat.

Nowe możliwości na Podkarpaciu

Nie trać czasu, zarejestruj się po zdrowie!

Mieszkańcy województwa podkarpackiego mają już możliwość elektronicznego rejestrowania się u ponad 1100 lekarzy na ponad 1500 usług medycznych. Usługa udostępniana w Podkarpackim Systemie Informacji Medycznej jest wygodna i daje pewność, że nie zapomnimy o zaplanowanej wizycie.

Podkarpacki System Informacji Medycznej (PSIM) to nowoczesny portal służący gromadzeniu, analizie i udostępnianiu informacji na temat udzielonych lub planowanych świadczeń w placówkach służby zdrowia. Innymi słowami, pacjenci mogą dzięki niemu znaleźć w internecie informacje o zakresie i dostępności usług świadczonych w przychodni lub szpitalu. Mogą również zapisać się na wizytę u wybranego lekarza, a także na bieżąco śle-

dzić wszystkie rejestracje, dzięki czemu poznają liczbę osób zapisanych do danego specjalisty. Platforma umożliwia ponadto zarejestrowanym placówkom medycznym elektroniczną wymianę informacji. Dzięki temu wszystkie dane na temat pacjentów będą mogły podążać za nimi po podłączonych do PSIM placówkach na terenie województwa podkarpackiego.

Aby skorzystać z usług PSIM, wystarczą wejść na stronę internetową platformy

(<https://psim.podkarpackie.pl/>) i w kilku krokach zarejestrować swoje konto. Potrzebne będzie jedynie posiadanie aktywnego konta poczty elektronicznej oraz aktualnego numeru telefonu komórkowego. Po przejściu procesu rejestracji pozostaje już tylko potwierdzenie swoich danych przy najbliższej wizycie w placówce medycznej.

Nawet bez aktywnego konta, system udostępnia prostą i przejrzystą listę usług i placówek medycznych. Umożliwia ona wyszukanie konkretnego szpitala, zdobycie jego danych teledreślowych oraz informacji na temat jego specjalności, a także wszystkich wykonywanych w nim usług, lekarzy wybra-



nej specjalizacji oraz wolnych terminów, w których konkretna usługa może zostać wykonana.

W portalu można również założyć subkonto dla osoby niepełnoletniej. Rodzice mogą więc w prosty sposób zapisać swoje dzieci na wizytę u lekarza lub odwołać ją, gdy zajdzie taka potrzeba. Będą także na bieżąco z wszystkimi terminami za-

planowanych wizyt. Co jednak najważniejsze, podanie numeru telefonu komórkowego podczas rejestracji sprawia, że z kilkunastu wyprzedzeniem otrzyma się darmową wiadomość SMS przypominającą o zaplanowanej wizycie.

Uruchomienie PSIM poprawiło jakość usług medycznych świadczonych mieszkańcom województwa

podkarpackiego. Nie tylko zyskali oni szybszy dostęp do informacji, ale i możliwość wygodnego zapisywania się na wizyty. To zaś przekłada się na zmniejszenie kolejek w placówkach medycznych oraz możliwość lepszego zarządzania dostępnym czasem lekarzy. Już dziś warto zarejestrować się po zdrowie!

FZ

Warsztaty w BWA

Teatr to naprawdę fajna sprawa

Znane bajki od pokoleń zaprezentowane w niecodzienny, zapominany już dzisiaj sposób. Ponadto spotkania z aktorami i warsztaty teatralne to wszystko w BWA Galeria Sanocka mogły zobaczyć dzieci z sanockich podstawówek.



Śmiechu co niemiara, przedniej zabawy i nauki dostarczyły warsztaty zorganizowane w dniach 15–18 listopada pod szyldem „Teatr, fajna sprawa”. Imprezę wsparły m.in. Urząd Miasta Sanoka, PGNiG oddział Sanok, Fundacja PKO Banku Polskiego. A na scenie przed żywo reagującą, najmłodszą widownią swoje przedstawienia pokazały: Teatr Nemno z Rzeszowa i Teatr Barnaby z Gdańska. Wyjątkowe obli-

cza teatru, bo jednoosobowe, ale z udziałem marionetek. Tym szczególne, ponieważ w Polsce czynnie działających teatrów marionetek są... trzy.

– W teatrach zawodowych odchodzi się od form typowo lalkarskich – mówi Henryk Hryniewicki, od ośmiu lat związany z Teatrem „Maska” w Rzeszowie, pomysłodawca, aktor, reżyser prywatnego Teatru „Nemno” – korzysta się coraz częściej z nowych, a przecież, co po-

kazują także moje spektakle, dzieci bardzo szybko utożsamiają się z lalką, wchodzą w magiczną interakcję z graną postacią. Teatr żyje własnym, pozareżyserskim życiem.

W podobnym tonie wypowiada się Marcin Marzec z Teatru Barnaby, który szlify aktora lalkowego zdobywał m.in. w Teatrze Lalek Arlekin im. Henryka Ryła w Łodzi.

Teatr z Rzeszowa wystawił „Czerwonego Kapturka”,

inspirowanego prozą braci Grimm z dialogami i tekstami piosenek aktora Henryka Hryniewickiego. Z kolei Teatr Barnaby pokazał nową aranżację „Calineczki” pt. „Frank Szpilka, Calineczka”. Dzieci były oczarowane.

– Lalki są jak żywe, i teatr jakiś inny, fajniejszy, nie taki sztuczny – mówią zgodnie uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2, którzy mieli okazję zobaczyć Franka Szpilkę.

Oprócz spektakli, najmłodszy sami mogli „ożywić” marionetki, w tej zabawie uczestniczyli, najpierw niechętnie, a potem z zaangażowaniem sami rodzice. Akto-ry opowiadali również o tym, ile potrzeba czasu na zrobienie marionetki, czym się różni od siebie teatry marionetkowe, kukielkowe, pacynkowe, jawaikowe.

– Dla takiej publiczności warto przemierzyć całą Polskę – podsumował swój pobyt w Sanoku Marcin Marzec z Teatru Barnaby. Okazuje się, że wrażliwość dziecka jest niezmienna, wciąż najmłodszy doskonale bawią się i przeżywają właśnie taką formę teatru i przedstawienia bajek, które przecież cieszyły ich dziadków i całe niegdyś generacje. A przy tym jednocześnie poznają teatr i pracę aktora. Uśmiech dziecka i pełen zachwyt to najlepsza rekomendacja twórczego spędzania czasu, jaki im było dane spędzić na kilku dniach warsztatów teatralnych w BWA Galeria Sanocka.

Tomek Majdosz

Moja płyta

Porusza i nastroja

RIVERSIDE – utwory wybrane



DARIUSZ WITKIEWICZ, gitarzysta grupy POLARYZACJA

Płyta na bezludną wyspę? Miałbym z tym spory kłopot. Jeśli już musiałbym wybrać jedną i byłby to warunek bezwzględny, to... zostałbym w Sanoku :). Muzyki słucham dużo, głównie jazzu i rocka. Moje podejście jako gitarzysty jest nieco analityczne, jednak nie znaczy to, że cenię głównie techniczną sprawność instrumentalistów. W muzyce szukam przede wszystkim emocji. Sprawność techniczna jest istotna, ale taka, która coś wyraża, a nie jest tylko płątaniną idealnie zagranych dźwięków. Dlatego oprócz jazzu to nurt progresywny posiada wszystko, co lubię i z tego gatunku postaram się wybrać ten jedyny album. Pink Floyd, Pendragon, Marillion... Nie, to niemożliwe! Przepraszam, ale czy na wyspę mogą zabrać składankę? Nie? Ok, to może kompilację utworów jednego zespołu? Tak? Super! Zatem biorę... RIVERSIDE! Już słyszę fanów progrocka: a Yes, Rush, Genesis? Tak, to świetne zespoły, ale właśnie ta grupa najbardziej mi

ostatnio pasuje. Może to tylko zauroczenie i niebawem minie, ale gdybym dziś miał się pakować, to biorę właśnie RIVERSIDE. Dlaczego? Bo ta muzyka porusza i nastroja. Nie ma tu zbędnych popisów instrumentalnych, wszystko jest przemyślane, a płyty to ciekawe opowieści. Może jest w tej muzyce trochę niepokoju i „chłodu”, ale te tylko inspirują i powodują, że zapalam się do tworzenia własnej muzyki.

Utwory na składankę: Conceiving You, Time Travellers, Coda, Reality Dream III, Lost, Celebrity Touch, In Two Minds, Afloat i jeśli jeszcze się zmieszczą, to dwa kawałki z projektu LUNATIC SOUL Mariusza Dudy (wokalista i basista grupy) – Gravestone Hill i Adrift. Płyta byłaby to raczej spokojna, bardziej progresywna niż rockowa, ale za to dobra na bezludną wyspę; idealna, by w samotności myśleć o powrocie po... więcej takich dźwięków. Jeśli kogoś udało mi się zainteresować grupą RIVERSIDE, to prócz muzyki polecam też wydaną ostatnio jej biografię (patrz zdjęcie).

Wariacje filmowe

Z listu do podróżnych

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Szalone fale rozbijają się o jej brzeg. Nagromadzona siła wściekle wyrzuca z siebie pianę i pluje skorupiakami z morza, ale oni właśnie tam, pośrodku niczego znaleźli schronienie. Choć świat dla wielu wydaje się na wyciągnięcie ręki, jest tuż za rogiem, szybko ulatuje, a w szumie kolorowego tłumy ból zawsze będzie się przeżywać samotnie. Oni to wiedzą. Hanna, dla niektórych Kora, jak kto woli, mocno osadzona w swojej przeszłości, z początku może wydawać się nudna. Ale to pozór. Jej obsesje nie biorą się znikąd, to fale wspomnień nie dają o sobie zapomnieć, obrazy wojny... jak to banalnie brzmi - obrazy... Gdy się ma dwadzieścia lat, studia za pasem i kosztuje młodości, w głowie nie powinno znajdować się miejsce na ból. Hanna miała przyjaciółkę, podobno, na kasecie w wypożyczonym aucie leciała „La Dolce Vita”, takie

italiano disco, wokół zdechłe psy. Za chwilę ich życie miało się zmienić na zawsze. Obrazy wojny... śmiesznie doprawdy brzmi, gdy pomyśli się o tym, co przeżyła Hanna. Na zewnątrz pozostały blizny rozsiane po całym ciele, uszkodzony słuch i wewnętrzny głos, ale czy? Tego się nie dowiemy podobnie jak wielu niewyjaśnionych rzeczy w historii Hanny i mieszkańców platformy. Zanim jednak zdecydowała się wyruszyć na tę dziwną wyspę odmienców, pracowała w fabryce i stale jadła kurczaka z ryżem i połówką jabłka i coraz głębiej zanurzała się w swoim bólu. Głucha na zewnętrzny ten rzekomo kolorowy świat, głucha na ludzi w tłumie. I gdyby tylko mogła, wydlubalaby sobie oczy. Jedynym łącznikiem ze światem pozostała Inge, która w skrytce magazynu schowała wojenną przeszłość Hanny. Inge, strażniczka pamięci, głos sumienia narodów i państw, gdzie gwałci się kobiety i morduje synów. Z Ingą wystarczy pomilczeć.



Platforma odmienców i wyrzutków, tutaj czas zwalnia i pomimo własnego bólu i samotności, człowiek nie pozostaje w odosobnieniu. Samotność innych dziwnie emanuje i zbliża, tutaj nikt nikomu się nie narzuca, a w milczeniu więcej wypowiada się słów niż w normalnej rozmowie. Tak Hanna poznała Josefa, ale to nie jest cikliwa i banalna historia. Połączyło ich niewypowiedziane,

szacunek do tajemnicy, dźwięki i zapachy. Obydwój nie starali się być kimś, kim nie są, co niezwykle trudne w świecie poza platformą, odrzucili w zupełności maski. Na platformie nikomu zresztą nie były do niczego potrzebne. Życie w skrawkach podawane stopniowo, nie nachalnie, z dała od gapiów.

Nie potrafili oboje przeżyć obok filmu Isabel Coixet, choć może to jedynie

utopia, niegroźny fantazmat i marzenie nie do zrealizowania. „Życie ukryte w słowach” paradoksalnie nie jest filmem o emocjach, nie rozchodzi się w nim o miłość, a o świadome i dobrowolne współprzeżywanie własnego bólu i pustki. Jak się okazuje w „normalnym” świecie jest to niemożliwe do urzeczywistnienia. Albo się tego za bardzo boimy i w konsekwencji nie podejmujemy żadnych

prób w tym kierunku, albo po prostu nie umiemy. W rezultacie jeszcze bardziej wykoślawiamy swoje życie, które z pełnym przyzwoleniem dajemy sformatować do pozornie bezpiecznej formy. A w środku kipi. Nieprzypadkowo w historii Hanny, Josefa i garstki mieszkańców platformy pojawia się piosenka „Hope There’s Someone” piosenkarki Antony Hegarty ze słowami: „Oh I’m scared of the middle place / Between light and nowhere / I don’t want to be the one / Left in there, left in there”. To hymn samotnych, poranionych, zapomnianych i odrzuconych, którzy krzywdzili i sami byli skrzywdzeni. To świadomi nieuchronności. Naprawdę chciałbym wierzyć, że istnieje możliwość znalezienia ich platformy, na której się ukryli. I że gdzieś tam stoi ona opluwana przez fale... Dopiero teraz zauważam, że w kącie otchłani plecaka czeka i para butów, chyba nadszedł czas...

„La Vida secreta de las palabras” (reż. Isabel Coixet), Hiszpania 2005. Goya 2006 za najlepszy film, dla Isabel Coixet za najlepszą reżyserię i oryginalny scenariusz, a dla Esther García za najlepsze kierownictwo produkcji.

Judaistyka

Możliwe, że jest to imię demona...

Listopad jest chyba najciemniejszym miesiącem w roku. Jesienne słońce już ledwo świeci, a śnieg jeszcze nie rozświetla świata dokoła nas. Najbliższe cztery tygodnie to czas, kiedy dzień będzie wyjątkowo krótki, chmury będą wisiały nisko, a każda wichura to znak, że być może w lesie powiesił się szaleniec...

W naszej szerokości geograficznej mało kto lubi listopad. Za sprawą braku słonecznego światła stajemy się bardziej drażliwi, a po zmroku mniej chętnie opuszczamy nasze ciepłe i jasne domy. Przecież od zawsze wiadomo, że z ciemności przychodzi złe. Pamięta o tym każdy, kto uważnie słuchał babcinych opowieści albo dostrzegł, że w niektórych świątyniach od północnej strony nie ma okien. Ludzie zawsze starali się oswoić nieznaną, bo budziło ich obawy. Oswoić lub przynajmniej zabezpieczyć się przed jego nieuchronnym działaniem.

Badacze regionalnej etnografii z wielkim Franciszkiem Kotulą na czele, zgromadzili tomy opowieści o znachorach i ukrytych skarbach, które strzeżone są przez węzowego króla. Spisywali historie o zapadniętych pod ziemię świątyniach i domowych diablach, których przychylności warto sobie zakarbić dobrym traktowaniem. Wszelkie wierzenia zawsze z łatwością przekraczały granice. Te administracyjne, ale również granice kultur i wiar. Nie powinno zatem nas dziwić, że wiele przesądów jest do siebie podobnych niezależnie od tego, kim byli nasi dziadkowie. Czy chodzili do cerkwi, modlili się w kościele czy szukali oparcia wewnątrz murów synagogi, ich pragnienia były takie same. Pragnęli pokoju, powodzenia w życiu, zdrowia i znalezienia dobrego partnera do ożenku czy zamążpójścia. Obawiali się biedy i ciężkiej choroby. Własną zaradność życiową wspierali świecą i modlitwą, nie zapominając wszakże o ogarku dla



zabobonów. Im bliżej współczesności, tym częściej uważali je za staroświeckie i śmieszne. Ale w końcu czy to bardzo zaszkodzi, jeśli zawiąże się czerwoną wstążką na kołysce, by ustrzec dziecko „od złego oka”? A czy nie brzmią znajomo i inne przesady sanockich Żydów, na przykład te: Ktokolwiek śpi tak, że świeci na niego księżyc, ten stanie się lunatykiem. Kto chodzi pod stołem, ten nie urośnie więcej. Kiedy ktoś przyszywa guzik na ubraniu, które ktoś inny ma na sobie, noszący musi trzymać w ustach nić. W przeciwnym wypadku „zaszyje mu się rozum”.

Dzisiaj już może mniej jest praktykowane, by nie zapraszać sąsiadki do domu, kiedy smaży się kaczy smalec, żeby ustrzec się „złego oka”. No bo gdyby taka kobieta

weszła i nieopatrznie i nieodpowiedzialnie zarazem wyrzekła: „jaki ładny smalec”, wtedy powinno się go smażyć całą noc, żeby nic mu się nie stało. Ale czy niektórzy nie wystrzegają się, aby, pochwalenia kwiatów sąsiadki w obawie, żeby jej nie zmarła? Latem słyszałem gdzieś w okolicy, że podczas burzy z grzmotami i piorunami powinno się postawić naczynie z wodą na parapacie, jako amulet przeciwko uderzeniu przez błyskawicę. Wypisz wymaluj przesąd sanoczan wyznania mojegożowego, spisany kilkadziesiąt lat temu przez emigrantów w Jerozolimie. Albo ten mówiący, że jeśli ciężarna przestraszy się i dotknie w tym momencie swojego ciała, dziecko urodzi się ze znamieniem na tej części ciała, której dotknęła wtedy matka. Mam wrażenie, iż

młodym mamom zdecydowanie spodobałby się zwyczaj nakazujący, żeby krewni, kiedy niemowlę pierwszy raz jest kąpane, wkładali do wody srebrne monety, jako wróżbę bogactwa. Monety te powinny być następnie oddawane matce. Nazywało się je „kapielowe pieniądze”. W dobie pampersów przestało być praktykowane przygotowywanie pieluszek z ubrań dorosłych, co wcale nie świadczyło o zwyczajnej biedzie, ale miało zapewnić, aby dziecko doczekało się długiego życia. Ale zawsze może się przytrafić, kiedy ciężarna kobieta prosi o pożyczanie czegoś i odmówisz jej - że załęgną ci się myszy. Tak samo aktualne jest, że kiedy swędzi lewe ucho, jest to znak niechybny, że ktoś o nas mówi. Albo dobrze, albo źle. Trzeba wtedy powiedzieć: „Jeśli mówią dobrze, niech i im dobrze się dzieje, jeśli mówią źle, niech im się stanie nawet gorzej niż mnie”.

A przy okazji, gdybyście planowali Państwo wybrać się na andrzejkowe wróżby, pamiętajcie proszę, że nie wolno gasić świecy nocą dmuchając na nią, jeśli zapomni się przy tym powiedzieć słowo „Pu”. Ponieważ jest to imię anioła. Możliwe, że jest to imię demona, ale słyszałem, że anioła.

Arkadiusz Komski

Przytoczone przesady i zwyczaje zaczerpnięto z Sefer Zikaron le-Kehilat Sanok ve-ha-Siviva, Księgi pamiątkowej Sanoka i okolicy, wydanej w Jerozolimie, w 1970 roku. Zostały spisane przez Szymona Todera i w większości pochodzą z jego rodzinnych przekazów.



Co ludzie gadają

Krótko jak Kloss

TOMASZ CHOMISZCZAK

Dzisiaj będzie inaczej: cytatów więcej, komentarze krótsze. Właściwie zorganizuję błyskawiczną prasówkę-przebieżkę po imponujących frazach z ostatnich kilkunastu dni. No ale jakże można inaczej, skoro nawet rocznicowy bieg musi „zbliżyć się wielkimi krokami”? No to start.

Jeden z radnych w raporcie majątkowym przedstawił stan swojego kredytu na dzień „31.12.2105”. No, filut z Pana, bo nawet jak na optymistę to zbyt daleko idące plany! Ktoś inny składa „gratulacje Naszemu rodakowi i ziemianinowi”. Przyznaję: ziemianie żyli w Polsce tak dawno, że faktycznie można już było zapomnieć, co ta nazwa oznacza... Ale dlaczego „Naszemu” z wielkiej litery? Ach, zapomniałem: to ów słynny „pluralis majestatis”, jasne!

Pozostawmy jeszcze blisko kręgów samorządowych. Przyznaję, że gdy czytam, iż „Burmistrz wyciąga rękę w kierunku właścicieli psów”, to przechodzi mnie dreszcz: wszak owi właściciele na pewno uzbrojeni są w te swoje czteronożne brytany gotowe odgryźć rękę każdemu, kto ją tylko ku nim wyjmie... A wtedy, nie daj Boże, będzie jak w niniejszej końcówce newsa: „ten pośpiech skrupił się potem na władzach miasta”...

Skoro zaś już tak mi strach, to do kompletu dodam dumnie oświadczenie przedstawiciela służb mundurowych: „tendycyjnie oddziałujemy jako ten straszak”. Kiedyś „ten-



dencyjne” to były pytania, dziś – widać – straszaki, chociaż i w tym przypadku wydaje mi się, że ktoś nie do końca zdał sobie sprawę ze straszności całego wyrażenia... I w ogóle ostatnio same zagrożenia: ot, na przykład ostrzegają, że „Jasło podstawi nam nogę”. A jeden pan „pilnie zwołał konferencję prasową. Będzie duża bomba”. Redaktorzy, nie idźcie tą drogą! No, chyba że liczyć na jakieś dodatkowe gratyfikacje, bo czytam gdzieś, że jednak „dziennikarze dostąpią frajdy”... No to dostępujcie, przecież wam nie żaluję.

Co tam jeszcze? Aha: tu wystąpił „wytrawny gawędziarz”, tam znowu zabrała głos osoba wprawdzie funkcyjna, ale „prywatnie przyjaciel”. Czyli kiedyś przyjdzie pora też na „przyjaciół zawodowych”? Zaś pewien oferent zachęca wszystkich „do uczestnictwa w naszym wspólnym interesie”. No nie wiem, czy faktycznie chciałbym...

W „naszym wspólnym interesie” to byłoby raczej dobrze, gdyby autorzy zaprezentowali tych wygłupów. Aż powtórzyłbym za Klosssem: „schowajcie te pukawki!”.

Docenieni na „Cameraimage”

Spot „Power dla młodych” wyprodukowany na zlecenie Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy został wyróżniony podczas 24. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Camerimage” 2016. Film reklamowy stworzony przez Telewizję Galicja miał promować korzystanie z unijnych środków, scenariusz przygotowała Anna Sawa (na zdjęciu). (ab)



V Targów Edukacji i Pracy „Zatrudnienie moim priorytetem”

Pierwsze kroki na rynku pracy

16 listopada Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku już po raz piąty była gospodarzem i – wraz z Ochotniczymi Hufcami Pracy – współorganizatorem V Targów Edukacji i Pracy „Zatrudnienie moim priorytetem”. Tegoroczne targi otrzymały honorowy patronat Burmistrza Miasta Sanoka oraz Starosty Powiatu Sanockiego. W targach oprócz licznych wystawców wzięli udział goście honorowi – przedstawiciele miasta i powiatu, dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych, przedstawiciele służb mundurowych.

Wśród wystawców znaleźli się przedstawiciele lokalnych przedsiębiorstw, firm i instytucji oferujących pracę w kraju i za granicą, przedstawiciele służb mundurowych, ośrodków edukacyjnych oraz urzędów pracy, w tym: Adecco Poland Sp. z o.o., BANK Crédit Agricole, MedicSan Sp. z o.o., NZOZ DAR – MED, Państwowa Inspekcja Pracy, Okręgowy Inspektorat Pracy w Rzeszowie, Podkarpacka Szkoła Przedsiębiorczości, Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji, Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Euro-

pejskich w Sanoku, Powiatowy Urząd Pracy w Sanoku, Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie EURES, AUTOSAN Sp. z o.o., Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej w Sanoku, Komenda Powiatowa Policji w Sanoku, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku, Wojskowa Komenda Uzupełnień w Sanoku, SANOK RUBBER COMPANY S.A., PASS – POL Sp. z o.o., TRI (Poland) Sp. z o.o., ATW S.A. Wystawcami byli również organizatorzy targów – OHP i PWSZ. Stoisko sanockiej PWSZ prezentowało



uczelnę głównie jako ośrodek edukacyjny, ale również jako potencjalne miejsce pracy dla absolwentów.

Celem V Targów Edukacji i Pracy „Zatrudnienie moim priorytetem”, było zapoznanie młodzieży z lokal-

nym rynkiem pracy dzięki prezentacji ofert pracy lokalnych pracodawców, prezentacji firm szkoleniowych oraz

konsultacji z doradcą zawodowym. Mamy nadzieję, że licznie przybyła młodzież skorzysta z prezentowanych przez wystawców ofert pracy, a przybyli na targi pracodawcy znajdą wśród młodzieży pracowników. Uczelnia chciała podziękować wszystkim przybyłym na targi – organizatorom, patronom, gościom honorowym, wystawcom, młodzieży, a przede wszystkim dyrektorom szkół średnich z Sanoka i okolic współpracujących i zaprzyjaźnionym z PWSZ za umożliwienie młodzieży udziału i osobisty udział w targach.

Warto także wspomnieć, że zaraz następnego dnia sanocka uczelnia prezentowała swoją ofertę na Podkarpackich Spotkaniach Edukacyjnych 2016 w Przemyślu. Stanowisko PWSZ w Sanoku cieszyło się sporym zainteresowaniem licznie przybyłej młodzieży ponadgimnazjalnej. (ab)

By kształcić w zawodzie

Projekty o milionowej wartości

Na liście projektów, wybranych do dofinansowania w konkursie „Realizacja programów rozwojowych dla uczelni medycznych, uczestniczących w procesie kształcenia pielęgniarek i położnych, ukierunkowanych na zwiększenie liczby absolwentów ww. kierunków” sanocka uczelnia zajmuje czwartą pozycję, tuż za uniwersytetami medycznymi w Szczecinie i Łodzi. Z rektor PWSZ doc. dr Elżbietą Ciporą rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Czy tegoroczne Targi Edukacji i Pracy się udały? Czy spotkania w PWSZ mają wpływ na lokalny rynek pracy? Co jest ważne przy organizacji tego rynku, jak pani sądzi? Kształcenie zgodne z wymogami pracodawców?

Od pięciu lat spore zainteresowanie targami, organizowanymi wspólnie z OHP, zarówno wśród wystawców, jak i odwiedzających pokazuje, że to ważne spotkanie. Oczywiście, mamy dziś Internet i inne sposoby dostępu do informacji, ale bezpośrednie spotkanie i możliwość rozmowy z przyszłym pracodawcą to najlepsza okazja do przemyślenia swoich zawodowych wyborów. W tym roku mieliśmy 25 wystawców i około 500 zwiedzających. Nie należy jednak zapominać o tym, że były to Targi Edukacji i Pracy, jako że kształcenie to nieodłączny element ścieżki zawodowej. Podczas targów przedstawiamy więc także ofertę kształcenia – nie tylko dla tegorocznych maturzystów, ale dla osób w każdym wieku. Dodatkowo gościliśmy u nas instytucje zaangażowane na rynku pracy, jak Regionalna Izba Gospodarcza, Powiatowy Urząd Pracy czy Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich. Dla nas to okazja dla zweryfikowania programów kształcenia pod względem wy-

mogów pracodawców – dopasowujemy efekty kształcenia do ich potrzeb.

Czy targi wpływają na lokalny rynek pracy? Z naszego punktu widzenia na pewno – świadczą o tym chociażby liczne podpisane przez uczelnię umowy w zakresie organizacji praktyk studenckich i staży, a także współpracy w zakresie dokształcania pracowników. Taką współpracę ostatnio podjęliśmy np. z firmą Pass-Pol, jednym z największych pracodawców w naszym regionie.

Niebawem uczelnia rozpocznie realizację nowych projektów. Jaka jest ich wartość? Do kogo są adresowane?

Aktualnie przystępujemy do realizacji projektu pn. „Program rozwojowy na rzecz poprawy jakości kształcenia studentów na kierunku Pielęgniarstwo w PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku” złożonego w Ministerstwie Zdrowia. Wartość projektu to ponad 3 mln zł. Projekt zakłada przygotowanie Programu Rozwojowego, którego głównym celem jest podniesienie jakości kształcenia, które przełoży się na zwiększenie zainteresowania studiami na kierunku pielęgniarstwo i tym samym wykształcenie dodatkowej liczby

absolwentów kierunków Pielęgniarstwo.

Od 2017 roku PWSZ im. Jana Grodka przystąpi do realizacji dwóch nowych projektów unijnych, tj. konkursowego pn. „Kształcimy Zawodowców” i systemowego pn. „Program praktyk zawodowych w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych”. Obydwa projekty kierowane są do studentów PWSZ Sanok i mają na celu poszerzenie ich kompetencji zawodowych.

W ramach pierwszego projektu studenci skorzystają z kompleksowego wsparcia edukacyjno-szkoleniowego (certyfikowane szkolenia, warsztaty kształcące kompetencje, dodatkowe zajęcia realizowane z pracodawcami, dodatkowe zadania praktyczne, wizyty studyjne u pracodawców). W ramach drugiego projektu odbędą sześciomiesięczne płatne praktyki zawodowe. Za miesiąc praktyki student otrzyma wynagrodzenie – do 2300 zł. Będą również środki finansowe na prace dyplomowe oraz przejazd i zakwaterowanie w trakcie odbywanej praktyki. Łączna wartość obu projektów to 3,7 mln zł. Projekty będą finansowane ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.



Kiedy umawialiśmy się na rozmowę, wspomniała pani o audycie. Czego dotyczył i jakie są jego wskazania?

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka wyraziła zainteresowanie uczestnictwem w konkursie, ogłoszonym przez Departament Funduszy Europejskich w ramach działania 5.3 „Wysoka jakość kształcenia na kierunkach medycznych” w projekcie pn. „Realizacja programów rozwojowych dla uczelni medycznych uczestniczących w procesie praktycznego kształcenia studentów w tym tworzenie centrów symulacji medycznej”. Projekt przewiduje powstanie programów rozwojowych dla uczelni, które zakładają kształcenie praktyczne na symulatorach medycznych poprzez utworzenie i rozwój centrów symulacji medycznej dla pielęgniarek.

Jednym z warunków przystąpienia naszej uczelni do realizacji projektu jest przeprowadzenie na jej terenie audytu oceniającego uczelnię pod względem przygotowania do utworzenia, rozwijania i prowadzenia monoprofiliowego centrum symulacji medycznej w zakresie kształcenia praktycznego pielęgniarek. Audyt ma za zadanie dostarczenie aktualnych i kompleksowych informacji na temat posiadanej przez uczelnię zaplecza symulacyjnego, planu tworzenia i rozwoju centrum symulacji medycznej, przedstawienia inwestycji budowlanych i sprzętowych audytowanej uczelni. Audyt obejmuje m.in. wizję lokalną, opis budynków, pomieszczeń, rodzaje posiadanych pracowni (określenie ich stanu technicznego), analizę dokumentacji.

Do realizacji projektu może przystąpić ok. 30 uczelni kształcących na kierunkach pielęgniarstwo i położnictwo. Należy zaznaczyć, że ze względu na duże zainteresowanie konkursem (chęć udziału zgłosiło 46 uczelni) Departament Pielęgniarek i Położnych wylosował dodatkowe kryteria dla uczelni. Audyty są przeprowadzane w uczelniach, które posiadają akredytację Ministra Zdrowia oraz prowadzą kształcenie na kierunkach pielęgniarstwo lub położnictwo co najmniej od roku akademickiego 2013/2014 na poziomie studiów pierwszego stopnia w formie stacjonarnej.

Na terenie uczelni odbywają się imprezy luźno powiązane z programem studiów, lub niezwiązane z nim wcale, ale takie, którym szkoła patronuje (wolontariat, pokazy filmów, koncerty itp.)

Studia to nie tylko wiedza i praktyczne umiejętności, ale także bardzo ważne, bo poszukiwane przez pracodawców kompetencje społeczne, takie jak empatia, zdolność do współpracy, branie udziału w życiu społecznym i kulturalnym, umiejętności organizacyjne. Dlatego trudno powiedzieć, że nasze imprezy i akcje są poza programem studiów – raczej stanowią jego dopełnienie. Ich organizatorami są często sami studenci – samorząd studencki i koła naukowe – to szkolenia, warsztaty (filmowe, fotograficzne, ekonomiczne i inne), wykłady gościnne, akcje mikołajkowe. W tym roku ruszyła Akademia Małego Żaka i już widzimy, że ten pomysł będziemy rozwijać, bo opinie są bardzo pozytywne. Bierzymy także udział w akcjach charytatywnych, organizujemy konferencje naukowe, imprezy sportowe (Akademickie Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego), mistrzostwa w ratownictwie, konkursy (Perspektywy Biznesu), festiwale muzyczne, czy filmowe (Watch Docs). Współpracujemy w tym zakresie z firmami, instytucjami kultury, oświaty, medycyny, sportu i samorządu. To rola kulturotwórcza i społeczna uczelni, która chce być w tym zakresie ważnym punktem na mapie Sanoka i regionu.

Praktyki zawodowe w „Ekonomiku”

Szkoła in plus!

Zespół Szkół nr 1, placówka znana bardziej pod nazwą „Ekonomik”, od lat stawia na rozwój. To wymogi rynku, zapotrzebowanie pracodawców kształtują jej profil, co pozwala szkole wychodzić obronną ręką w niełatwej rzeczywistości powszechnego braku zainteresowania szkołami zawodowymi.

Od lat z powodzeniem w ZS nr 1 realizowane są staże zagraniczne dla uczniów w ramach programu Erasmus+, wcześniej „Leonardo da Vinci”. Środki na ten cel pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego. W tym roku m.in. ze stażu w ramach projektu pn. „Staż zagraniczne dla uczniów i absolwentów szkół zawodowych oraz mobilność kadry kształcenia zawodowego” w obszarze programu Erasmus+ skorzystała grupa 14 uczniów z kierunku technik ekonomista i logistyk. Młodzież przez miesiąc przebywała w portowym mieście Plymouth na południu Wielkiej Brytanii.

– Szkoła ma stałych partnerów – mówi Renata Gromek, nauczycielka ZS nr 1, koordynatorka projektu – w Irlandii, na Słowacji, we Włoszech i Wielkiej Brytanii współpracujemy z miejscowym restauratorami, dyrektorami hoteli, przedsiębiorcami. Pozyskane fundusze w pełni przeznaczone są na cele odbycia stażu przez uczniów.

A są to kwoty niemałe. Podliczając jedynie okres od 2011 do 2015 roku na realizację programów stażowych przeznaczono ponad 1 milion złotych, osobno szkoła pozyskuje środki na wyposażenie, tutaj pula wyniosła 802 tys. zł. Dzięki uzyskanym funduszom m.in. udało się doposażyć pracownię gastronomiczną, stworzyć dwie pracownie komputerowe pod kątem uruchomienia centrali firm symulacyjnych z najbardziej aktualnym programem do księgowania.

– Uczniowie na programach symulacyjnych zakładają własną firmę, otwierają konta bankowe, rozliczają się z Urzędem Skarbowym, ZUS-em. Takie warsztaty odbywają się w systemie zajęć pozalekcyjnych – wyjaśnia Renata Gromek.



ARCHIWUM ZS NR 1 (3)

W Plymouth uczniowie z klasy ekonomicznej pracowali pod okiem profesjonalistów w firmie symulacyjnej Tellus College. W zgodnej opinii uważają, że w Wielkiej Brytanii dużo łatwiej założyć firmę i ją utrzymać, pozwala na to mniej zbiurokratyzowany system i podatki dostosowane do przychodów rocznych firmy. – Małe przedsiębiorstwa płacą po prostu mniej – potwierdzają uczniowie klasy trzeciej o profilu ekonomicznym. Z kolei logistycy pracowali w kilku firmach: Tellus College Ltd, The Range Peverell, The Range (Warehouse), Rowbry Retail Ltd (Ocean Publishing). Zakwaterowanie zapewniły angielskie rodziny, opiekę towarzyszącą nauczyciele ze szkoły. W chwilach wolnych młodzież podziwiała m.in. piękno hrabstwa Kornwalii.

– Należy umiejętnie korzystać z unijnych pieniędzy dla rozwoju szkoły, która nie

może stać w miejscu w obliczu zmian na rynku pracy. Jednak najważniejsze pozostaje zawsze dobro ucznia – mówi Maria Pospolita, dyrektor ZS nr 1. – Dzięki stażom zagranicznym nasi uczniowie nabywają umiejętności niemożliwe do zdobycia gdzie indziej: uczą się życia w społeczeństwie wielokulturowym, bardzo szybko łamią bariery językowe, zdobywają ogromne doświadczenie w zawodzie, do którego się szkołą. I niezwykle istotne w dzisiejszym świecie, nabierają pewności siebie oraz przekonanie w swoje umiejętności, pracę i praktykę. To procentuje, bowiem opinia o naszych uczniach rozchodzi się szerokim echem w Polsce i za granicą.

Program staży zagranicznych i profil kierunków konsultowany jest z pracodawcami lokalnymi, dzięki temu szkoła zawsze jest na bieżąco z rynkiem pracy, ale nie tylko

lokalnym. Współpraca z partnerami zagranicznymi w sprawie podniesienia kwalifikacji zawodowych nauczycieli i uczniów jest szczegółowo opracowana przez szkołę również w tzw. strategii umiędzynarodowienia, wewnętrznym dokumencie placówki o profilu zawodowym. Na koniec

każdego odbytego stażu uczniowie otrzymują certyfikat Europass – Mobilność, rekomendowany w krajach UE.

– Ponadto nasza młodzież ma możliwość nawiązania kontaktów z rówieśnikami różnych państw europejskich (Węgier, Bułgarii, Litwy, Ło-

twy, Grecji), poznania ich kultury, zwyczajów. To kolejna forma zdobycia doświadczenia. Taka wymiana istnieje za sprawą współpracy szkoły ze Stowarzyszeniem Subcarpathia – mówi Renata Gromek.

Podczas gdy ekonomiści i logistycy skończyli swoją przygodę ze stażami zagranicznymi, w szkole przygotowane są kolejne, tym razem dla uczniów klas hotelarskich i technika żywienia i usług gastronomicznych. Dodać należy, że idea staży zagranicznych wykracza poza program zajęć szkolnych, to inicjatywa dyrekcji, pani Marii Pospolita, koordynatorki programów Renaty Gromek i nauczycieli wspierających. Sama młodzież nie wyobraża sobie edukacji w szkole bez staży zagranicznych.

– Wracają inni, mądrzejsi i bogatsi o tak ważne doświadczenia w ich zawodzie, ale także w dorosłym życiu, to prawdziwy egzamin z dojrzałości – stwierdzają zgodnie dyrektor Maria Pospolita i Renata Gromek.

– To największa przyгода w naszym życiu – odpowiadają z kolei Dominik Biskup, Mateusz Dereń, Karol Podulka, uczniowie klasy 3e o profilu technik logistyk.

Tomek Majdosz



ARCHIWUM SP 2

Patriotycznie w SP 2

Kto ty jesteś?

W Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi już po raz czwarty odbył się Międzszkolny Konkurs Recytatorski Polskiej Poezji Patriotycznej „Kto ty jesteś?”. Wzięli w nim udział uczniowie nie tylko sanockich szkół podstawowych, ale również powiatu sanockiego, bieszczadzkiego i leskiego.

Recytatorzy prezentowali wysoki poziom, dlatego jury w składzie: dyrektor Maria Harajda – przewodnicząca i członkowie: Barbara Głogowska, Urszula Wieczorek i Anna Lewandowska miało nie lada problem.

Ostatecznie I miejsce przyznano Sarze Oliwii Roman (z SP 3) za interpretację wiersza

„Wizyta” Ludmiły Ogińskiej, II miejsce Aleksandrze Krawiec (SP 4) za przedstawienie tekstu „O, Boże...” Kazimierzy Iłakowiczówny, III – Michałowi Kopcowi (SP 2) za „Przypowieść” Jana Lechonia.

Wyróżniono dwójkę recytatorów: Annę Chomycz z Niepublicznej Szkoły im. bł. E. Bojanowskiego w Mchawie,

która zaprezentowała wiersz „Polska” K. I. Gałczyńskiego i Martynę Kulikowską, uczennicę Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku za „Ojczyznę” Marka Grechuty.

Podniosły niepodległościowy nastrój zapewnił uczestnikom chór szkolny pod kierownictwem Bartłomieja Mandzelowskiego.

Organizatorkami konkursu były: Lucyna Mazur i Teresa Fuksa. Uczestnicy zostali nagrodzeni dyplomami i upominkami.

ab

Janusz Szuber recenzuje

„Teksty nienaukowe” profesora Jana Skoczyńskiego

Nie tak dawno temu, w drugiej połowie roku 2016, w krakowskiej Księgarni Akademickiej ukazał się obszerny wybór publicystyki Jana Skoczyńskiego, obejmujący okres dwudziestu paru lat, od połowy lat 70. do początku nowego stulecia i tysiąclecia. Zebrane teksty były publikowane przede wszystkim w „Tygodniku Powszechnym”, w tygodniku „Solidarność Małopolska” w „Czasie” i „Nowym Państwie”, a także w „Tygodniku Sanocim” – w „Dodatku Kulturalnym”. Część felietonów była podpisana nazwiskiem autora, część pseudonimem Henryk Brzozowski.

Książka jest wyborem tekstów, pisanych przez 25 lat, niejako na marginesie podstawowych zainteresowań i pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym Jan Skoczyński przechodził przez wszystkie stopnie naukowe, od asystenta, adiunkta po profesora zwyczajnego. Podczas tej pracy uniwersyteckiej powstały książki, m.in. „Wartość pesymizmu”, „Ludzie i idee”, „Neognoza polska”, „Historia filozofii polskiej”, „Wiedza i sumienie”, „Glossy i uwagi”. W przeciwieństwie do tamtych książek ten wybór jest wyborem tekstów nienaukowych. Składają się na niego teksty różnej wielkości i wielu gatunków. Przede wszystkim felietony i kilka obszernych i bardzo ważkich rozmów.

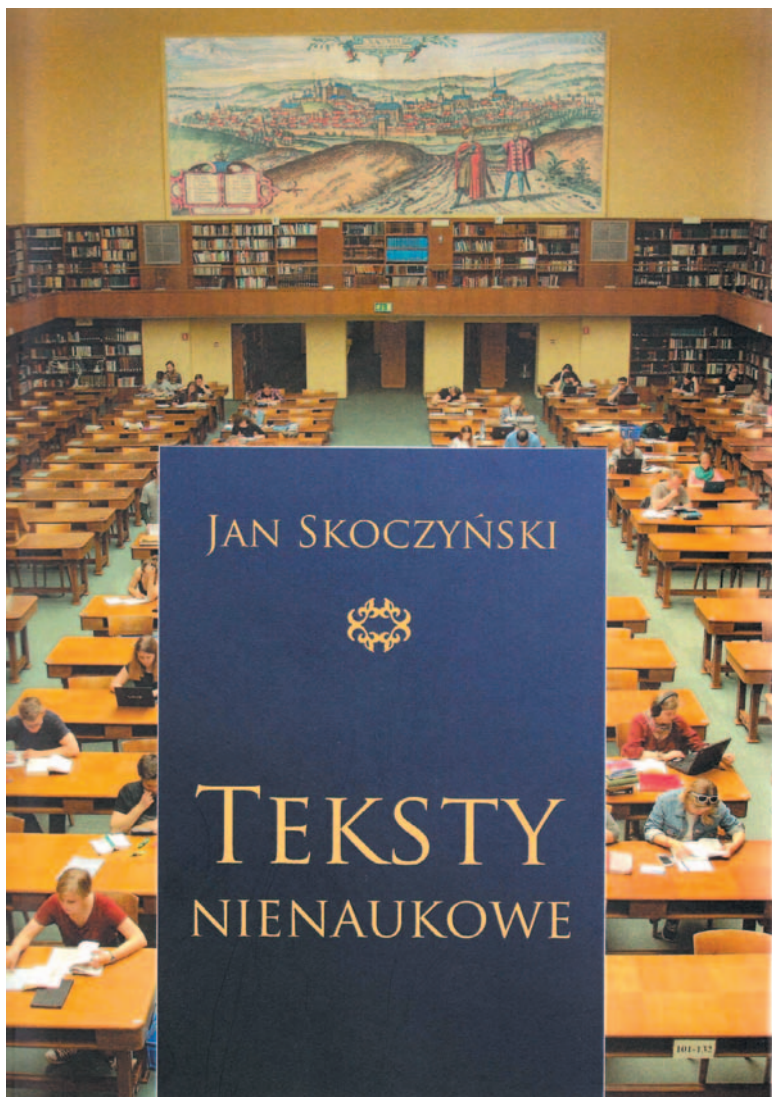
Czy teksty, które ukazują się w prasie i mają charakter ulotny, wydane po latach nie tracą świeżości? – mógłby ktoś zapytać. Realia, szczególnie polityczne, zmieniają się, owszem, ale książka profesora Jana Skoczyńskiego jest zaprzeczeniem tej doraźności. Sposób ujęcia zdarzeń, ich opis, morał w finale nie są związane z konkretnym czasem, ale można je, jak przypowieść lub baśń, z powodzeniem zastosować także i do zupełnie innych okoliczności.

Patronem myślenia filozoficznego i wypowiedzi Skoczyńskiego – autora tekstów nienaukowych – jest przede wszystkim Aleksander Fredro. Humor łączy się tutaj z nienatretnym dydaktyzmem. Okazuje się, że rzeczy, które można przypisać konkretnym latom 70., 80. czy 90. są nadal aktualne. Tak, jak aktualne są bajki Krasickiego, chociaż odnoszą się do konkretnego, dawno minionego okresu w historii. Pisząc o sprawach politycznych, gospodarczych czy obyczajowych autor pisze w sposób ponad-doraźny i ponadczasowy, cechą nadrzędną zaś jego pisarstwa jest zdroworozsądkowość.

Dla czytelnika sanoczanina wyjątkowo smakowite okazały się niektóre przykłady, łatwo czytelne i rozpoznawalne, dające się usytuować w czasie, przestrzeni, nawet bliskim otoczeniu.

Okazuje się, że krystalizują się nowe układy, a pewien ogólny sens pozostaje niezmienny. Można by powiedzieć tak: Skoczyński pisze jako inteligent ukształtowany na sprawdzonych w tradycji polskiej inteligencji normach myślenia, wyraźnie określa, co uważa za słuszne, a co nie.

W tekstach, które można nazwać felietonami, występują elementy przypowieści, humoreski, bardzo często konstatacje formułowane są z przymrużeniem oka, ale zawsze ze wskazaniem, że istnieją pewne zasady, normy i kiedy zostają



naruszone czy potraktowane w sposób użytkowy dla celów politycznych, wtedy następuje rozchwianie rzeczywistości, świat wokół nas zaczyna się rozspypywać, istnieć „na niby”.

O felietonach można mówić długo, w książce jest ich bardzo dużo. Chciałbym jednak zwrócić uwagę czytelników na teksty dłuższe, które dzielą tę książkę i każą się w szczególny sposób skupić na kilku ważnych dla Jana Skoczyńskiego – ale również dla polskich inteligentów – osobach. Szczególnie ważna dla sanoczan, tych w „pewnym” już wieku, może okazać się rozmowa z naszym wspólnym profesorem, polonistą z I Liceum Ogólnokształcącego, Józefem Stachowiczem o tajnym nauczaniu. Jest ona beznamiętną relacją o powinnościach i o tym, czym jest prawdziwy, nieokazywany, twórczy patriotyzm. Podczas tej rozmowy nie mówi się, że ktoś jest patriotą i to przesądza o jego kwalifikacji zawodowej czy politycznej. Patriotyzm, dla kogoś, kto przeżywa go w znaczeniu podstawowym, pierwotnym, jest czymś tak oczywistym, że nie wymaga legitymacji. Duży tekst, poświęcony tajnemu nauczaniu i postaci Józefa Stachowicza dla wielu sanoczan

okaże się zapewne bardzo ważny. Należałoby sobie życzyć, aby tacy ludzie, takiej dyscypliny pedagogicznej i intelektualnej, prowadzili młodzież w każdej sytuacji. Warunki, w jakich powstawało tajne nauczanie, były warunkami ekstremalnymi, a sama działalność nie wiązała się z żadnymi korzyściami materialnymi, wręcz odwrotnie, ona tych ludzi narażała na niewyobrażalne dla współczesnego człowieka konsekwencje. Dodam jeszcze, że profesor Stachowicz, jako chłopiec właściwie, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Myślę, że ten tekst byłby wskazany jako lektura obowiązkowa i dla środowisk uczniowskich, i nauczycielskich – żeby pokazać, że coś takiego, nie tak przecież dawno, było możliwe. Mówiąc dziś o wojnie, przeważnie myślimy o czynie zbrojnym, o pewnym micie romantycznym, natomiast postawa nauczycieli z tajnego nauczania wskazuje przede wszystkim na nie dość wspomniany i omawiany problem polskiego państwa podziemnego: nie ujmując niczego czynowi zbrojnemu, tutaj mamy wytrwałą, rzetelną pracę dla ojczyzny, bez potrzeby posługiwania się sloganami. Dobre wy-

chowanie młodzieży to jedna z podstaw patriotyzmu. Dla kogoś Polska ma istnieć: nie dla tych, którzy zginęli, ale dla tych, którzy żyją i będą tradycje kraju kontynuować.

Inną ważną rozmową jest rozmowa ze Zdzisławem Beksińskim. Jest to jeden z pierwszych wywiadów z malarzem, jaki ukazał się w prasie. Nie sposób streszczać tych wypowiedzi. One pokazują, jak nieprzeciętny był to umysł, o niesamowitej wręcz samowiedzy, o czym dziś wielu zdaje się zapominać, koncentrując się na powierzchownie relacjonowanych układach rodzinnych. Oczywiście można nie zgadzać się z jego koncepcją sztuki, historii, metafizyki czy jej zaprzeczenia. Możemy się z tym nie zgadzać, ale musimy uznać wybitność osoby. Imponująca jest walka Beksińskiego o własną osobowość artystyczną; to mi przypomina wypowiedzi teoretyczne najwybitniejszych przedstawicieli literatury i sztuki okresu międzywojennego, takich jak Witkacy na przykład. Imperatyw bycia suwerennym, antystadność, definiowanie siebie jako artysty: to wszystko uświadamiamy sobie podczas lektury tej, opublikowanej niegdyś w „Tygodniku Powszechnym”, rozmowy.

Jan Skoczyński porządkuje rzeczywistość. Pokazuje, że jest góra i dół, wysokie i niskie, że w otaczającym nas świecie obowiązują pewne hierarchie. Czy to będą sprawy ważne czy błahе, należy zachować rozsądek. Powołuje się na znany Fredrowski cytat „Znajdź proporcje, mocium panie”. Albo: „Nie uchoździ, nie uchoździ”. To są ważne dyrektywy filozoficzne i pedagogiczne, którymi kieruje się profesor Skoczyński w swoich publicystycznych wypowiedziach.

Kolejna rozmowa, przerwana – z Piotrem Skrzyneckim, ilustrowana dokumentami cenzury, która wstrzymała jej druk, tak że ona nie mogła w tamtym czasie zostać opublikowana. Pokazuje, przewrotnie, czym jest swoboda artystyczna. Co znaczy być prawdziwym inteligentem, który, niezależnie od sytuacji, potrafi być wolnym? O tym znakomicie opowiada Piotr Skrzynecki. Rozmowa jest wspaniałym obrazem tego, jak ludzie potrafią zwyciężać drętwość systemu i żalosne wydziewiania ideologiczne. W zetknięciu z człowiekiem prawdziwie wolnym tępotą i uwikłaniem się w pewne schematy nie ma szans.

Wywiad z Adamem Bujakiem, to kolejna rozmowa z artystą, spisana w czasie, gdy jego prace były prezentowane na całym świecie. Rozmowa z profesorem Stanisławem Stomą o profesorze Marianie Zdziechowskim. Tutaj mamy bardzo ciekawy aspekt relacji mistrz – uczeń. Jest to właściwie dyskusja o autorytetach.

Rozmowa z profesorem Stefanem Świeżawskim to z kolei intelektualne wyżyny. Jej tematem jest filozofia scholastyczna i nauka Tomasza z Akwinu. Są tam pewne

czysto filozoficzne rozważania, dotyczące filozofii tomistycznej, ale również ocena filozofii polskiej.

Jest też tekst, zawierający notatki Jana Skoczyńskiego z okresu stanu wojennego. Warto je przeczytać. One przerażają tym, czym był stan wojenny: erupcją nieudolności, prymitywnej mściwości, bylejakości. Zdarzały się w owym czasie wydarzenia tragiczne, ale tutaj mamy relację człowieka, który nie doznał szczególnych cierpień, a który dzięki swojej profesji mógł przyglądać się i analizować. To, czego zaznał osobiście, nie było może czymś wyjątkowo okrutnym, ale niech czytelnicy sami osądzą: stara matka w oddalonym o kilkaset kilometrów mieście, z którą nie ma kontaktu, nie działają telefony, a wyjazd uwarunkowany jest wydaniem stosownych pozwoleń; żona z malutkim dzieckiem w Zakopanem, on w Krakowie. Czy to wielka tragedia? Nie, ale wierny obraz tamtej codzienności.

Czas stanu wojennego jawi się jako żalony, jako pomysł bez pomysłu. Książka Skoczyńskiego mówi o tym, że bez względu na to, o jakie chodzi czasy, generalnie brakuje nam, Polakom, pomysłu. Grzęźniemy w nijakości. Żeby nie grzęznąć w rzeczywistości, trzeba ją porządkować, przede wszystkim poprzez język jako najskuteczniejszą, jedyne narzędzie.

Jan Skoczyński szlify polonistyczne zdobywał u nie byle kogo, bo u profesora Kazimierza Wyki, profesor Wyka patronuje jego „Tekstom nienaukowym”. Skoczyński posługuje się znakomitym językiem. Dziś dla wielu problemem jest to, jak należy mówić i pisać; dla Skoczyńskiego to była podstawowa zasada wychowania inteligenta, a idąc dalej – obywatela. Trzeba mówić i pisać poprawnie, i celnie, w zgodzie z regułami gramatycznymi, się wyrażać. Dla mnie osobiście książka Skoczyńskiego jest książką roku, ponieważ opowiada się po stronie ładu, uczciwości, proporcji.

Jest w „Tekstach nienaukowych” historia, dla niektórych sanoczan „z kluczem”, o pewnym młodym człowieku, który wrócił po studiach do szkoły, wita go jego niegdysiejsza nauczycielka, zwracając się po imieniu, a on ją strofuje: „Od dzisiaj jestem profesor magister D.” I na tym polegał model młodej socjalistycznej – czy tylko socjalistycznej? – inteligencji.

Autor zetknął się, jako ministrant, z samochodem, który wiozł kardynała Stefana Wyszyńskiego po uwolnieniu go z internowania w Komańczy. Kilkunastoletni chłopiec zagłąda przez szybę na puste tylnie siedzenie samochodu. Jest to tekst o tęsknocie za kimś wielkim, kto mógłby być niepowtarzalnym autorytetem, kimś, kto naprawdę buduje historię. Po prostu trudno się z profesorem Skoczyńskim nie zgodzić, że potrzeba autorytetu jest czymś najważniejszym.

Janusz Szuber
(wysłuchała msw)

Skarby Bieszczadów

Świątynia w Jałowem

Jadąc Obwodnicą Bieszczadzką na południe od Ustrzyk Dolnych w kierunku Hoszowa, dostrzegamy niezwykle widok. Na szczycie stromego wzgórza stoi, górując nad okolicą, niezwykle urocza cerkiew w Jałowem. Zda się, że dostać się tam niepodobna, gdyż od drogi dzieli ją niewielka rzeka i strome urwisko.

Aby tam jednak dotrzeć, należy skręcić na wschód, w najbliższą drogę asfaltową, która wiedzie przez Jałowe do Moczarów i Bandrowa. Po przejechaniu przez zabudowę Jałowego, należy skręcić w polną drogę i, trawersując stok góry, piąć się na wzgórze. W pewnym momencie droga skręca w lewo, tu trzeba pozostawić auto i przez łąkę wspiąć się do cerkwi jeszcze ok. 200 m. Pokonywanie tego odcinka samochodem nie jest wskazane, chyba, że jest się posiadaczem auta terenowego.

Widok świątyni posadowionej na malowniczym wierzchołku wzniesienia górującego nad rozległym terenem, rekompensuje trudy dotarcia do niej. Jest to dawna, drewniana cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem św. Mikołaja Cudotwórcy, zbudowana w 1903 roku. Wcześniejsza świątynia została zbudowana w tym samym miejscu w roku 1812 r. Przesiedleni tu w ramach „Akcji H-T” w 1951 roku osadnicy z Sokalszczyzny zaczęli odprawiać w niej nabożeństwa rzymskokatolickie, co zakończyło się zamknięciem świątyni przez władze. Wyposażenie wnętrza zostało rozkradzione w latach sześćdziesiątych. W 1970 roku mieszkań-



AUTORE ©

cy wsi zorganizowali wokół cerkwi uroczystą procesję z cudownym obrazem Matki Bożej Bieszczadzkiej z Jasienia, za co władze ukarały jej uczestników. W 1971 roku świątynia jednak ostatecznie

powróciła do kultu jako kościół filialny parafii w Jasieniu p. w. Wniebowzięcia NMP.

Cerkiew jest budowlą zorientowaną, konstrukcji zrębowej, częściowo pobitą gontem, trójdzielną. Prezbiterium

(wiwiar) zamknięte trójbocznie, przy nim zakrystia od strony północnej. Prytwor poprzedza przedsionek o konstrukcji słupowo-ramowej. Budowla pokryta jest dachami kalenicowymi. Nad nawą znajduje się pozorna wieżyczka sygnaturowa, nad wiewtarem i prytworem z kolei niewielkie wieżyczki z makowiczkami. Całą budowlę obiega wydatny daszek okapowy, osłaniający dolne partie zrębu. W absydzie okulus.

W nawie głównej sklepienie segmentowe. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Wniebowzięcia Matki Bożej, na prawo od niego ikona Archanioła Michała, na lewo zaś obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na północnej ścianie wiewtaru obraz Chrystusa Błogosławiącego, z przedstawieniem rodziny fundatora. Zachowały się fragmenty ikonostasu z 1902 roku, które umieszczono na ścianach nawy i w wiewtarze oraz późnobarokowy obraz Wniebowzięcia Bogurodzicy z pierwszej połowy XIX wieku. Podczas inwentaryzacji, prowadzonej w latach sześćdziesiątych XX wieku, istniała jeszcze rama ikonostasu, wraz z carskimi i diakońskimi wrotami oraz namestna ikona Chrystusa. Co ciekawe fotografia z tego okresu pokazuje w miejscu ikon starotestamentowych medaliony z ozdobnymi rozetami.

Zastanawiające jest, czy planowano wykonanie właściwych ikon w późniejszym terminie, czy też potraktowano tę sferę jako wyłącznie dekoracyjną, naruszając kanon barokowych, ruskich ikonostasów. Wnętrze dopełnia chór muzyczny nadwieszony w prytworze.

Według miejscowego przekazu cerkiew jest budowlą modrzewiową; byłby to ewenement w regionie, niestety, podobnie jak poprzedniczki, głównym budulcem jest tu jodła.

Przed cerkwią stoi murewana dzwonnica parawonowa postawiona na początku XX wieku. Cmentarz przycerkiewny sąsiaduje z cmentarzem grzebalnym. Na nim zachowało się 11 nagrobków piaskowcowych i betonowych oraz 3 krzyże drewniane

ne z początku XX w. Zmarłych chowano niegdyś w otoczeniu świątyni, tak cerkwi jak i kościołów i to zarówno na wsiach jak i w miastach. Gdy w ramach wprowadzonych w Austrii reform józefińskich (nazywanych w literaturze słowackiej i węgierskiej terezańskimi) wprowadzono zakaz grzebania zwłok bezpośrednio w sąsiedztwie siedzib ludzkich, ze względów sanitarnych, epidemiologicznych, nakazano zakładanie cmentarzy grzebalnych poza zwartą zabudową miast i wiosek.

Gdy w wyniku pierwszego rozbioru Polski, w skład Austrii włączone zostało dawne województwo małopolskie i ruskie, tworząc nową prowincję o nazwie Galicja, przepisy te zaczęły być wprowadzane również na naszych terenach.

W obrębie świątyni chowano już tylko w drodze wyjątku proboszczów i ich rodziny oraz osoby szczególnie zasłużone dla cerkwi i miejscowej społeczności. Zazwyczaj miejscową arystokrację

Lokalna tradycja utrzymuje, że na wzgórzu cerkiewnym miał niegdyś znajdować się obronny dwór, który nie zachował się do dzisiaj.

Nieopodal cerkwi, ok. 100 m na północ, znajdują się malownicze ruiny grobowej, murewanej kaplicy rzymskokatolickiej z kryptą. Jest to zapewne kaplica grobowa Anny Nowosielskiej, właścicielki tutejszych dóbr. Postawiono ją w latach 1880-1882, a podczas I wojny światowej została poważnie uszkodzona. Później odremontowano ją, zastępując blaszane pokrycie gontem. Do dziś zachowała się tylko absyda i część murów. Budowla była orientowana, murewana, potynkowana. Pod prezbiterium znajduje się zaklepiana kolebkowo krypta.

Robert Bańkoś



AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska



„Niech będzie wola Twoja” Maxime Chattam

Z niecierpliwością czekałam na nowe dzieło francuskiego mistrza thrillerów i jak zwykle nie zawiodłam się. Książka jest jednak zaskoczeniem, ponieważ do tej pory śledziliśmy zło w krok za głównym bohaterem powieści Chattama, teraz zło narrator przedstawia bezpośrednio Czytelnikowi. Jon Pettersen nie ma żadnych zasad moralnych. Przyjemność sprawia mu jedynie krzywdzenie kobiet, mordowanie zwierząt i pastwienie się nad słabszymi, a Jon lubi czerpać przyjemność z życia bez ograniczeń. Jest on ucieleśnieniem wszelkie-

go Zła, jest tego świadom, jednak nie czuje potrzeby cokolwiek zmieniać. Jednocześnie narrator zastanawia się nad istnieniem i działaniem Boga. Kiedy te medytacje łączą się z historią potwora w ludzkiej skórze, odkrywamy niesztampowe, zaskakujące zakończenie. Jest to najbardziej poruszające zakończenie thrillera, jakie spotkałam i teraz, kiedy już wiem o co w tej historii chodziło, mam ochotę przeczytać ją ponownie i delektować się tą świadomością.

W trakcie lektury historia może szokować swoją brutalnością, jednak jest to konieczne, by zakończenie wywołało odpowiedni efekt. Polecam wielbicielom mocnych wrażeń i osobom o mocnych nerwach.

Agata

„Leśna Polana” Katarzyna Michalak

Czy prawdziwa przyjaźń może narodzić się we wspólnym pokoju w ośrodku psychiatrycznym? Katarzyna Michalak w swojej najnowszej powieści pokazuje, że jest to możliwe. Julia toczyła walkę z anoreksją, Majka była seksoholiczką, a Gabrysia...? Nawet swoim najbliższym przyjaciółkom nie potrafiła wyjawiać prawdy. Co sprawiło, że bohaterka załamała się i próbowała odebrać sobie życie? Dlaczego tak bardzo pragnie kupić Leśną Polanę? Jak potoczą się losy trzech przyjaciółek i trzech braci Prado, których równie mocno przesładują wspomnienia z przeszłości? Kim był „Hitlerek” i w jaki sposób wpłynął na losy bohaterów?

„Leśna Polana” to powieść obyczajowa, od której trudno się oderwać. Polecam ją miłośnikom twórczości Katarzyny Michalak i nie tylko.

Marzena

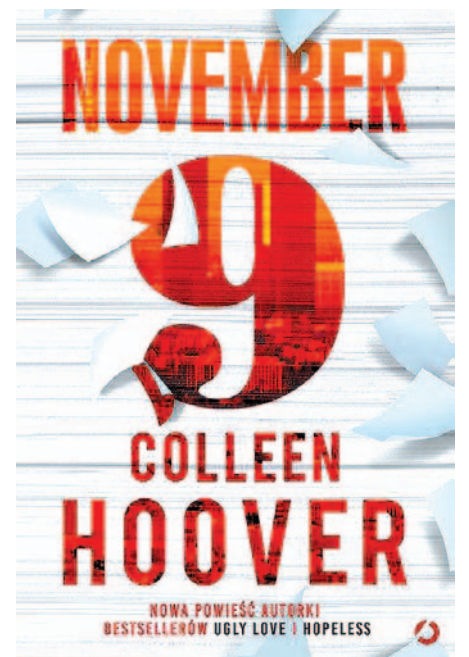


„November 9” Colleen Hoover

Dziewiąty listopada dla Fallon jest datą, której nigdy nie zapomni - właśnie tego dnia wydarzył się okropny wypadek, który zaważył na jej dalszym życiu. Tego feralnego dnia w wyniku pożaru doznała oparzeń, cała lewa połowa ciała została w bliznach, przez to straciła poczucie własnej wartości oraz pewność siebie. Wcześniej była znaną osobą, występowała w znanym młodzieżowym serialu, aktorstwo było jej marzeniem. Niestety, po wypadku wszystko się skończyło, anulowano jej kontrakt, a dalsza kariera nie miała perspektyw. Równo dwa lata po wypadku Fallon w dość dziwnych okolicznościach poznaje

Bena. Świetnie się ze sobą dogadują, spędzają razem cały dzień. Jednak muszą się rozstać, umawiają się, że za rok znów się zobaczą i tak przez pięć kolejnych lat. Jednak w inne dni nie będą się ze sobą kontaktować, nie wymienili się numerami telefonów, nie znają swoich adresów, oboje zablokowali swoje profile na stronach społecznościowych, żeby żadne z nich nie kontrolowało drugiego. Czy dotrzymają umowy? Czy będą się widywać każdego 9 listopada? Jaka czeka ich przyszłość? Książka wzbudza wiele emocji. Historia dwójga ludzi jest wspaniale przedstawiona, romantyczna, ale w żadnym wypadku nie jest przesłodzona.

Ania



Odcinek 32

– Co się stało? – Hania w kółko wciąż powtarzała pytanie stojąc uparcie przy ścianie. Opadł dym, a huk i wrzask rozszły się w powietrzu. W chacie nie było już zamaskowanych ludzi, zniknął Bartek. Za to o stół opierał się wysoki mężczyzna, pod oknem na krześle siedział drugi, nonszalancko wymachując nogami. Wokół tylko wirowały drobinki kurzu, na podłodze zdeptana plama mleka wymieszana z rozniesionymi ziemniakami nie przypominała wcześniejszego kształtu. Na ścianie zegar miarowo odmierzał czas. Dziewczyna czuła, jak mocno wali jej serce, zapomniała zupełnie, gdzie się znajduje i co się wydarzyło. Z wielkim trudem wracała jej pamięć. Odpryski z przeszłości bombardowały głowę. Podróż po ciągach, uśmiech konduktora, słońce odbijające się w tafli Jeziora Klasztornego, wesół pomruk Maliny, czarno-białej krowy babci, wielka aula uniwersytecka, ciepło herbaty, dobry uśmiech Roberta...

– Robert, powiedz, że to tylko jakiś koszmar. Koniec, wracajmy do Warszawy, a potem do siebie, błagam jestem zmęczona, tak bardzo zmęczona...

Hania odrzuciła całą sytuację z siebie, zachowywała

się faktycznie tak, jakby zaraz miała wracać z długiej, męczącej wycieczki. Mówiła w nieokreślonej próżni. Nawet dwóm tajemniczym gościom zaproponowała herbatę. Mężczyzna pod oknem nadal od niechcenia machał nogami, Robert tymczasem podszedł do Hani, złapał ją za rękę tak mocno, że dziewczyna zasyczała z bólu.

– Weź się w garść, i nie odstawiaj teatru, Hanka!

Dziewczyna rozmasowując rękę jeszcze raz spojrzała na Roberta.

– Zdążyłem się napatrzeć, nieźle gniazdko sobie tutaj uwiliście.

– O czym ty mówisz do mnie i dlaczego masz głos Roberta?

– Najpierw niby to mnie poznajesz, później już nie, niezła aktorka z ciebie. Ale mi pomógłś i to mi wystarczy.

Robert obrócił się w stronę drzwi, miał właśnie wychodzić, kiedy Hania zawołała za nim:

– Parę miesięcy wystarczyło, by ktoś z mózgu zrobił ci kaszę. Ty frajerze!

Dziewczyna prawie nigdy nie używała takich słów, stroniła od wulgaryzmów i przekleństw, nie było to w jej naturze. Tym razem jednak słowa same wyskoczyły z ust.

Jeszcze z pół roku temu Pietrucha udawałby zgener-



wowanie, może miotałby się, ale teraz powoli obrócił się do Hani, jego ruchy do złudzenia przypominały gesty wuja.

– Ja jestem frajer? A skontaktowałaś się z rodzicami, próbowałaś mnie ratować, „Siwego”? Nie. Ty wolałaś się włóczyć z bandą debili i do tego żołnierzyka sobie przygruchałaś...

Robert nie skończył, otrzymał bowiem mocny cios w twarz, po czym Hanka wycofała się z powrotem pod ścianę, Marszałek przyglądał się całej scenie, ani razu nie wtrącając się i nie przerywając zabawy nogami. Na chwilę tylko pojawił się na jego twarzy ledwo zauważalny uśmiech.

– Tyle masz mi do powiedzenia, a raczej nic. – Z ust Roberta zaczęła kapać na

podłogę krew, mężczyzna odruchowo poruszał ustami, wydymając je i chowając.

– Skoro tak, to wiedz, że widzimy się ostatni raz, nie chcę cię na oczy widzieć i nic o tobie słyszeć. Mówię to też do ciebie, wuju! Słyszysz, więcej nie będziesz o niej wspominać!

Po tych słowach Robert wybiegł z chaty, ukradkiem kryjąc łzy.

Hania stała chwilę, w końcu z niedowierzaniem powiedziała do mężczyzny pod oknem:

– Wuju? Ty jesteś jego wujkiem?

Marszałek wstał i podszedł do dziewczyny, niespodziewanie pogłaskał ją po włosach. Hania czuła, że wybiera się w niej coś okropnego. Głos Marszałka przerwał ten stan.

– Nie wyjdiesz z pierdła smarkulo i znikniesz z powierzchni ziemi, przepadniesz, a to gorsze od śmierci, zapewniam cię.

Hania wiedziała już teraz, że na nic emocje.

– Stój! Zapomnę o Robertcie, o tobie, całym zajściu, na tyle mnie poznałeś, że jak chcę, dotrzymam słowa! Więcej, pomogę odnaleźć ci matkę, Marusię!

Marszałek złapał Hanię za gardło, ścisnął, ale dziewczyna mimo duszącego bólu nie bronila się, patrzyła jedynie oprawcy w oczy.

– Co ty możesz wiedzieć o mojej przeszłości.

Duszącym głosem dziewczyna odpowiedziała:

– Na tyle... wiem..., że twoja matka... zniknęła w '76...

Marszałek zwolnił uścisk, Hania z trudem łapała powietrze.

– Kto ci o tym powiedział?

– Waldemar Krystek. To ja go odszukałam Robertowi. Ostatni świadek z ekipy murarskiej Roberta Pietruchy, Tadeusza i...

– Zamknij się, więcej jej imienia nie wypowiadaj!

– Naprawdę mogę pomóc, w zamian za spokój.

– Ostro pogrywasz, wiedziałem, że z tobą nie będzie łatwo, ale zauważ, że to ja tutaj rozdaję karty.

– Wiem, ty też wiesz, że ja już nie mam nic do stracenia, walczę tylko o mój spokój.

– Mało było takich osób, które stawały mi warunkiem, większość z nich nie żyje. Jesteś bezczelna, ale inteligentna. – Marszałek zaśmiał się złowrogo.

– W porządku, przejdiesz jednak próbę, trzy miesiące na kwadraciku w Grudziądzu.

– Przecież, do jasnej cholery, zabrałaś mi rodzinę, mężczyznę, całe dotychczasowe życie i chcesz ode mnie jeszcze jakiejś próby?

Hania grała o najwyższą stawkę, nie mogła się teraz poddać, nerwy jednak dawały coraz bardziej znać o sobie. W środku szalał huragan, trzęsienie ziemi i wszystkie możliwe żywioły. Dziewczyna mimo to zagryzła usta, nie spuszczała wzroku z Marszałka.

Tomek Majdosz

Po raz drugi na scenie BWA

Co najmniej dwa teatry

18 listopada w BWA Galerii Sanockiej Teatr BWA (Scena Dorosłych) wystawił sztukę „Dwa Teatry” wg. Jerzego Szaniawskiego w adaptacji i reżyserii Sławomira Woźniaka, ilustrowany muzyką Wojciecha Inglota i Łukasza Sabata.

„Dwa teatry” w adaptacji Sławomira Woźniaka - okrojone względem oryginału – zawłaszczają przestrzeń. Subtelna gra pomiędzy tym, co realne a tym, co tli się w sferze snów, między teatrem zjawisk dotykających, „Małym zwierciadłem”, a teatrem wyobraźni, „Teatrem snów”. Dylemat, którego egzemplifikacją jest postać dyrektora teatru; to w nim nastąpi zmiana, to w nim, w jego postrzeganiu świata, znajdą wyraz obydwie koncepcje. Każda z nich posiada w spektaklu pewnego reprezentanta; pierwsza woźną i technika, druga: „chłopca z deszczu” (typowy bohater romantyczny, przemoknięty, z karteluszkiem w dłoni). Oni staną się niejako przewodnikami i stymulantami dla postaci wiodącej.

Poznajemy czas normalnego funkcjonowania teatru, w którym problemy życia codziennego przeplatają się z wątpliwościami „co grać?” i jak technicznie zrealizować efekt „wybuchającego miasta” w nowej sztuce. Widzimy też jednoaktówkę, wystawianą przez „Małe zwierciadło”,



ANDRZEJ BOROWSKI

z symboliką wpisanej w nas chęci przetrwania i zachowania gatunku (matka odsuwa kobietę, by nie stanowiła po-

kusy dla syna, którego żona jest w ciąży). W akcie trzecim mamy przed sobą teatr w gruzach, wyobrażenie (dylemat

techniczny) stało się rzeczywistością. „Teatr snów” zaprasza do siebie dyrektora, każe mu przewartościować do-

tychczasowe życie, ustawia między jawą a snem, każe określić swoje miejsce w przestrzeni, także metafizycznej.

O spektaklu „Dwa teatry” Sceny Dorosłych BWA już pisaliśmy – tuż po premierze. Tym razem zjawiliśmy się na widowni w komplecie: aby okłaskiwać redakcyjnego kolegę Roberta Majdosza, który wcielił się w rolę chłopca z deszczu. Obawialiśmy się o niego, co tu kryć – o jego tremę i kondycję: na spektakl udał się wprost z redakcji, po pracowitym dniu. I musimy szczerze przyznać, że byliśmy z Tomka Majdosza dumni. Stał na wysokości zadania zagrał bardzo dobrze. Właściwie jako jedyny – bez zarzutu.

To i owo mogliśmy zarzucić pozostałym aktorom, ale reżyser, Sławomir Woźniak stwierdził, że prawo teatru jest takie, że drugi spektakl wypada najsłabiej. Poczekamy na trzeci...

W spektaklu, który odbył się przy pełnej widowni, udział wzięli: Agnieszka Boratyn, Katarzyna Górska, Olga Gruber, Anna Kobylakiewicz, Waław Bojarski, Wojciech Niezgoda, Andrzej Kutiak i, po raz pierwszy - Tomasz Majdosz.

ab/msw

Listy do redakcji

Komunia z postępem czy bez?

Napisała do nas Czytelniczka: „Szanowna Redakcjo! Jako pismo samorządowe zajmujące się tematami i problemami ważnymi dla naszej społeczności lokalnej, proszę o przybliżenie nam zasad postępowania w kwestii dotyczącej przyjmowania Komunii Świętej. Myślę, że zagadnienie to jest ważne dla każdego katolika”. Postanowiliśmy opublikować list, ponieważ temat zainteresował nas nie tylko od strony praktycznej, ale też historycznej i obyczajowej.

Zwracam się z prośbą o przybliżenie mieszkańcom naszego regionu zagadnienia związanego z przyjmowaniem Komunii Świętej. Przystępowanie do komunii w Sanoku i w naszym regionie odbywa się na zasadach obowiązujących od dziesiątek lat, a w Europie i innych częściach naszego kraju nastąpiła w tym zakresie istotna zmiana. Nie wiem, dlaczego u nas jest dalej „średniowiecze”. A oto fakty.

Kilkanaście lat temu, będąc w Wiedniu, poszliśmy z synem do katedry na mszę świętą. Był to piątek, a moje dziecko składało dziewięć pierwszych piątków. We mszy uczestniczyło około 30 osób. Do komunii świętej przystąpili wszyscy, tylko nie ja – nie byłam wcześniej do spowiedzi świętej.

W sierpniu tego roku byłam na pogrzebie w Rudzie

Śląskiej. W czasie mszy wszyscy uczestniczyli obrządku, a było ich około 300, gremialnie przyjmowali Komunię Świętą. Oczywiście moja rodzina z Sanoka, pięć osób, była wyjątkiem, nie podeszliśmy do ołtarza, aby od księdza przyjąć Komunię Świętą – nie byliśmy wcześniej do spowiedzi. Pomijam już to, że ludzie patrzyli na nas jak na wyjątkowych grzeszników. W czasie późniejszych rozmów z mieszkańcami Śląska wyjaśniło się, że u nich, ludzie przystępują do komunii świętej bez uprzedniej spowiedzi. Jest to zjawisko powszechne, praktykowane na całym świecie, w całej Europie i prawie w całej Polsce. Oczywiście poza naszym regionem – Diecezją Przemyską.

W jednym z kościołów na Śląsku, z tyłu, za ławkami, na stoliku stał pojemnik z ko-

munikantami i szczypcami do ich pobrania. Zapytany o to ksiądz, wyjaśnił mi, że jest to Komunia Święta, którą osoby wierzące sami biorą do spożycia w dniu powszechnym, np. wstępując rano do kościoła w czasie, gdy nie odprawia się mszy świętej.

Będąc w lecie nad naszym morzem, na mszy w Gdańsku, widziałam jak wszyscy uczestnicy mszy przystępują do komunii świętej.

Oglądając często mszę świętą transmitowaną przez telewizję polską z kościoła w Łagiewnikach w Krakowie widzę, że do komunii świętej przystępują wszyscy obecni uczestniczący w nabożeństwie.

W sanockich kościołach, w czasie mszy świętych do komunii przystępuje, według mego szacunku, nie więcej niż 5% uczestników. Przecież my, ludzie tego regionu, nie jesteśmy „gorszego sortu”. Mamy wpojone stare i zapewne nieaktualne zasady przyjmowania komunii. Nasi księża nic nie robią, aby zmienić nasze podejście do obecnie stworzonych możliwości przyjmowania komunii świętej i zadają sobie pytanie: dlaczego?

Uważam, że praktyki stosowane w innych częściach naszego kraju i w Europie, są dobre, bo zbliżają wiernych do kościoła. Również w Sanoku tak być powinno i nie rozumiem, dlaczego nasi księża nie zachęcają nas do zmiany w naszych praktykach religijnych? Tutaj muszę wyjaśnić, że dla wszystkich jest jasne i zrozumiałe to, że ktoś, kto żyje z ciężkim grzechem do komunii nie powinien przystępować. Nikt też nie kwestionuje obowiązku spoczywającego na katoliku, aby przynajmniej raz w roku, w okresie Wielkanocy, przystąpić do spowiedzi i komunii świętej.

Rozmawiałam na ten temat z księżmi w Sanoku. Ich wypowiedzi w tym zakresie są niejasne i co najmniej dziwne. Myślę, że chyba nie mają odwagi o tym mówić, co jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe. Jeżeli nawet dotychczas nasi księża coś na ten temat mówili wiernym, to efekt tego jest marny, o czym świadczą nasze zahałowania w przystępowaniu do przyjmowania Komunii Świętej. Cała moja rodzina i znajomi, z którymi o tym

Naszym zdaniem

Droga Pani, próbowaliśmy porozmawiać na ten temat przyjmowania komunii z księżmi, ale osoby upoważnione do kontaktu z mediami nie mogły się z nami spotkać w tym tygodniu, więc spróbujemy powrócić do tematu w kolejnym numerze „TS”. Tymczasem, od proszącego o anonimowość sanoczanina dowiedzieliśmy się, że w okresie posoborowym, w latach 60. ubiegłego stulecia także w naszym mieście wprowadzono w kościołach pewne innowacje. U o.o. Franciszkanów podstawową rewolucją była zmiana pozycji celebransa i zmiana języka: z łaciny na polski. Nasz rozmówca pamięta msze „w kratkę” - odprawiane w części po polsku, w części po łacinie. Jednym z bardziej postępowych zakonników był wówczas ojciec Leon, który wprowadzał innowacje rzekomo w zgodzie z intencjami posoborowymi. Wśród wiernych w Sanoku istniała niepewność – czy to, co proponuje ojciec Leon jest zgodne z zarządzeniami przy-

rozmawiałam, są zdziwieni, że fakty, które widziałam w innych regionach, mają miejsce. Moje rozterki są więc uzasadnione.

Jestem gorącą zwolenniczką tego, co zaobserwowałam w innych kościołach

masa Stefana Wyszyńskiego, który wyraźnie mówił o spowolnieniu pewnych reform, związanych z Kościołem, w Polsce. W owym czasie popularna była prasa katolicka, a w niej na tematy posoborowe pisywał m.in. związany z Sanokiem profesor Czajkowski, wybitny teolog. Innowacje przyjmowano różnie, w zależności od wieku. U Franciszkanów, ale też w Farze, na najwyższym stopniu balasek stał kielich wypełniony niekonsekwentnymi komunikantami i obok drugie naczynie. Wierni, zdecydowani na przystąpienie do komunii świętej, podchodzili i przekładali komunikanty z kielicha do naczynia i dopiero podczas Mszy komunikanty były konsekrowane i podawane wiernym.

Dlaczego od tego obyczaju odstąpiono – nasz rozmówca nie pamięta. Obiecujemy wrócić do tematu i przeanalizować go w przyszłym tygodniu wspólnie z osobą do tego upoważnioną i kompetentną.

Redakcja „TS”

naszego regionu. Chcę to wprowadzić w moim postępowaniu, tylko czy nie naruszę zasad mojej wiary?

Może z pomocą Redakcji jasna odpowiedź księży rozjaśni nasze umysły?

Wasza stała czytelniczka

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Podkarpackie i sanockie ślady powstania listopadowego

Wieczorem 29 listopada 1830 roku rozpoczął się narodowy zryw, który do historii przeszedł pod nazwą powstania listopadowego. Wybuch był odpowiedzią na łamanie przez rosyjskiego cara konstytucji Królestwa Polskiego i niespełnianie złożonych obietnic. Powstanie listopadowe – jak wiele innych ważnych wydarzeń w historii Polski – ma pewne odniesienia zarówno do ziemi sanockiej, jak również całego obecnego Podkarpacia.

Spisek zorganizowali warszawscy podchorążowie pod przywództwem Piotra Wysockiego. Datę wybuchu wyznaczono na wieczór 29 listopada. O umówionej godzinie 24 młodych spiskowców zaatakowało Belweder – siedzibę głównodowodzącego armią Królestwa Polskiego Wielkiego Księcia Konstantego.

Dość mało znanym faktem jest, że szturm na Belweder dowodził młody człowiek z podrzeszowskiej Stobiernej – Ludwik Nabelak, od kilku miesięcy przebywający w Warszawie, zaangażowany w spisek Wysockiego. Szturm doprowadził do zajęcia Belwederu, nie udało się jednak pojmać Wielkiego Księcia. Jak głosiła później uprząta pogłoska, zdołał uciec z pałacu w przebraniu kobiecym.

Początek buntu nie szedł po myśli spiskowców. Kolejni wyżsi rangą oficerowie armii Królestwa odmawiali przyłączenia się do niego. Kilku zapłaciło za to głową. Ostatecznie szalę zwycięstwa w tych pierwszych godzinach powstania przeważyło zdobycie przez ludność Warszawy Arsenalu i zgromadzonej tam broni.

Historycy sprzecają się do dzisiaj, czy powstanie miało szanse powodzenia. Ważnym argumentem „za” jest fakt, że w przeciwieństwie do innych wielkich zrywów, w powstaniu listopadowym brało udział regularne, dość liczne, niezłe wyszkolone i uzbrojone wojsko. Większość bitew kończyła się zwycięstwem polskim. Akcja powstańcza rozlała się poza granice „Kongresówki” na tzw. ziemie zabrane (oderwane od Rzeczypospolitej w wyniku zaborów, niewcielone później do Królestwa). Zawiedli dowodzący. Szukający porozumienia z carem, nie wierzący w zwycięstwo, marnujący szanse nadarzające się na polu bitwy. Ostatecznie powstanie upadło, co zaowocowało „Wielką Emigracją” i zastrzeżeniem polityki rosyjskiej wobec Królestwa.



Ludwik Nabelak pochodzący spod Rzeszowa dowódca pierwszego szturmu Powstania Listopadowego

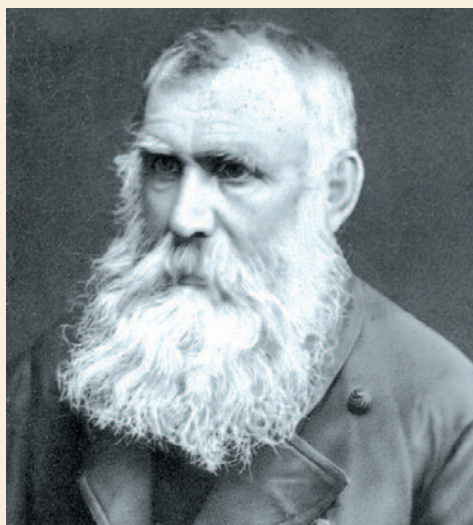


Bitwa pod Stoczkiem na obrazie Jana Rosena

Beksiński i Lipiński

Najsłynniejszymi powstańcami, dzisiaj zdecydowanie identyfikowanymi z ziemią sanocką, są niewątpliwie Mateusz Beksiński i Walenty Lipiński, założyciele firmy, z której z biegiem lat wykształcił się obecny „Autosan”. W 1831 roku obaj spokrewnieni z sobą, pochodzący z Sandomierszczyzny, młodzieńcy zaciągnęli się do powstańczego wojska.

Ich powstańcze losy nie są niestety zbyt dobrze znane, co gorsze, roi się od błędów. W Wikipedii znajdujemy informację, że walczyli w dywizji generała Józefa Dwernickiego i walczyli w bitwach pod Dębem Wielkim i Ostrołką (gdzie Lipiński miał odnieść rany nogi), następnie po otoczeniu ich oddziału, mieli przejść granicę austriacką i schronić się w okolicach Sanoka. Ta wersja powstańczej epepei jest mało prawdopodobna. W bitwach pod Dębem Wielkim i Ostrołką walczyły oddziały generała Jana Skrzyneckiego, korpus Dwernickiego operował na zupełnie innym terenie (o czym niżej). Zresztą w momencie, gdy doszło do bitwy pod Ostrołką (26 maja 1831) formacja generała Józefa Dwernickiego już od miesiąca nie istniała. Wal-



Mateusz Beksiński

ki obydwu późniejszych znacznych sanoczan w tych dwóch głośniejszych bitwach wydają się więc niemożliwe, a raczej na pewno będąc w szeregach Skrzyneckiego, nie mieliby możliwości ujęcia do Galicji. Z Dwernickim było to możliwe, gdyż cały jego oddział w pełnym szyku przeszedł granicę zaboru austriackiego.

Późniejsze losy Beksińskiego i Lipińskiego są już znacznie lepiej znane. Założony przez nich zakład kotlarski z czasem stał się potężną fabryką wagonów, później autobusów. Obydwa mocno zaistnieli w sanockiej społeczności, zaliczając się wręcz do miejscowej elity, podobnie jak ich potomkowie. Przypomnijmy tylko, że prawnikiem Mateusza był słynny artysta Zdzisław Beksiński.

Z powstania do Sanoka

O tym jak wiele weterani powstania listopadowego wnieśli do Sanoka i ile im miasto zawdzięcza, świadczy przypadek kolejnej osoby – Jana Okołowicza. Ten ziemianin spod Grodna, również po klęsce powstania (być może też walczył o boku Dwernickiego) i konfiskacie przez Rosjan majątku, szukał schronienia na

ziemi sanockiej. Kupił tu ziemię, stworzył firmę produkującą smary do wozów i maszyn. Przede wszystkim przeszedł jednak do historii jako działacz społeczny i samorządowiec.

Okołowicz przez szereg lat był radnym miejskim, zaś od marca 1867 roku zastępcą burmistrza Erazma Łobaczewskiego. W listopadzie 1868 roku został burmistrzem. Ciekawostką jest fakt, że przez pewien czas jego zastępcą był Mateusz Beksiński. Można powiedzieć, że trzy lata Sanokiem rządili ekspowstańcy, których to miasto przygarnęło. Za czasów rządów Okołowicza powstało tu stowarzyszenie straży pożarnej, strażacka orkiestra dęta i szkoła muzyczna. Zmarł w marcu 1878 roku.

Ciekawe musiały być (niestety są mało znane) losy Ernesta Baumana. Ten urodzony w 1810 roku w Lipsku Niemiec, służył w armii Królestwa Polskiego (w jeździe poznańskiej) i brał udział w powstaniu listopadowym, gdzie odniósł rany i został odznaczony Virtuti Militari. Po przymusowej emigracji osiadł w Sanoku, gdzie pracował jako inżynier. Tu umarł 11 września 1889 roku. Po jego śmierci „Gazeta Przemyska” napisała o nim m.in.: „Pomimo niemieckiego nazwiska całą duszą był Polakiem”.

Popowstaniowe losy rzuciły na ziemię sanocką także Tytusa Peszyńskiego, oficera i szlachcica z Podola. Walczył on w powstaniu listopadowym m.in. w korpusie Antoniego Gielguda, prowadzącego działania na Litwie. Zdołał zbiec z niewoli i przedostać się do Galicji. Jego podolski majątek władze carskie skonfiskowały. W 1848 roku uczestniczył w „Wiosnie Ludów”, walczył we Lwowie. Gospodarował w Kobylanach, prawdopodobnie mieszkał w Sanoku. Jego miejsce pochówku nie jest dokładnie znane. Według różnych wersji leży albo w rodzinnym grobowcu w Kobylanach, albo jego sanocki grób uległ likwidacji. Dochował się czwórki dzieci, które zapewne wychowywał w patriotycznym duchu. Jeden z jego synów (także Tytus) walczył w powstaniu styczniowym i zginął w bitwie pod Panasówką 4 września 1863 roku.



Walenty Lipiński

Ojciec i syn

Wspieranie powstania listopadowego nie oznaczało tylko bezpośredniej walki z bronią w ręku. W Galicji wiele osób angażowało się w zbieranie funduszy i zaopatrzenia dla walczących, przemyśle broni, pomocy w przedostawaniu się do Królestwa Polskiego ochotników. Na czele jednego z takich komitetów wspierających powstańców zryw stał żarliwy patriota, stary żołnierz generał Franciszek Ksawery Krasicki.

To postać niezwykle barwna. Urodzony w 1774 roku dziedzic zamku w Lesku brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej w 1792 roku. Za męstwo w bitwie pod Dubienką został odznaczony Virtuti Militari. Dwa lata później uczestniczył w insurekcji kościuszkowskiej, zaś w 1809 roku w czasie wojny polsko-austriackiej bronił przed wojskami habsburskimi sanockiego zamku. Zmarł w Posadzie Leskiej.

Z bronią w ręku w powstaniu listopadowym walczył natomiast syn generała Krasickiego – Edmund, który na wieść o wybuchu zrywu przedostał się do Warszawy i wstąpił do powstańczej artylerii. Służył m.in. pod dowództwem wówczas podpułkownika, później generała Józefa Bema. Po upadku powstania i krótkim internowaniu w Prusach wrócił do Leska. Po śmierci ojca odziedziczył jego ogromny majątek. Uczestniczył w „Wiośnie Ludów”, był aktywnym działaczem społecznym i gospodarczym. Przed śmiercią (zmarł w 1894 roku) część majątku przeznaczył na rzecz społeczności Leska i okolic.

Korzenie generała Dwernickiego

Opisując związki uczestników powstania listopadowego z ziemią sanocką nie sposób nie wspomnieć o bardzo odległych, ale jednak, bieszczadzkich korzeniach bohatera powstania, domniemanego dowódcy Lipińskiego i Beksińskiego, generała Józefa Dwernickiego. Urodził się on co prawda w Warszawie w 1779 roku, ale legitymował się herbem Sas, tym samym, którym posługiwał się stary ród szlachecki, (o korzeniach sięgających czasów sprzed wcielenia Rusi Czerwonej do Polski) wywodzący się z Dwernika (stąd nazwisko).

Józef Dwernicki był żołnierzem z krwi i kości. Z wojskiem związał się jeszcze przed II rozbiorem Polski, był słuchaczem słynnej Szkoły Rycerskiej, którą opuścił wraz z ostatecznym upadkiem I Rzeczypospolitej. Brał udział w wojnach napoleońskich, za co dwukrotnie, został odznaczony krzyżem Virtuti Militari, a także francuską Legią Honorową. Przy Napoleonie trwał niemal do końca, zarówno w czasie „bitwy narodów” pod Lipskiem w 1813 roku, jak i później w czasie obrony Paryża przed Prusakami.

Po utworzeniu w 1815 roku Królestwa Polskiego Dwernicki służył w jego armii. Powstanie listopadowe zastało go na stanowisku dowódcy 3 Pułku Strzelców Konnych



Franciszek Ksawery Krasicki



Józef Dwernicki najwybitniejszy dowódca powstania listopadowego

w Sieradzu. Niewątpliwie był jednym z najlepszych powstańczych dowódców, odznaczających się wielkim talentem i odwagą. Po niedługim pobyciu w Warszawie, gdzie poświęcił się organizacji nowych jednostek, generał na czele wydzielonego korpusu ruszył w kierunku Wołynia, tocząc po drodze liczne, zazwyczaj zwycięskie, walki z oddziałami rosyjskimi. Pod koniec kwietnia 1831, mimo kolejnych triumfów, otoczony przez przeważające siły wroga, zdecydował się na przekroczenie, na czele kilkutysięcznego korpusu, granicy z Austrią.

Korzystając z życzliwej neutralności sporej części Austriaków, Dwernicki udał się na emigrację do Paryża, gdzie cieszył się ogromnym autorytetem, zarówno wśród polskich uchodźców, jak i miejscowych elit. W 1848 roku sędziwy już generał otrzymał zgodę na przyjazd i osiedlenie się w Galicji. Jego wjazd do Lwowa (zapewne przejeżdżał przez ziemię sanocką, a na pewno obecne administracyjne Podkarpackie) spotkał się z ogromnym entuzjazmem społeczeństwa. Zmarł w 1857 roku w dobrach Zamojskich w Łopatynie (dzisiaj Ukraina, stosunkowo niedaleko polskiej granicy).



Szturm na Belweder

Z kalendarium podkarpackiej historii 25 listopada – 1 grudnia

Urodzili się

26.11.1958 w Sanoku przyszedł na świat Tomasz Beksiński, jedyny syn Zdzisława Beksińskiego. Był dziennikarzem muzycznym, prezenterem radiowym i tłumaczem z języka angielskiego. Nękanymi samobójczymi obsesjami skutecznie targnął się na swoje życie w grudniu 1999 roku.

30.11.1691 w Strachocinie urodził się Andrzej Bobola, ksiądz katolicki, jezuita, misjonarz i kaznodzieja. Zginął męczeńską śmiercią w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego. Święty Kościoła Katolickiego, jeden z patronów Polski.

30.11.1921 w Długim koło Zarszyna urodził się ksiądz Stanisław Burczyk. W czasie swej pracy kapłańskiej był m.in. wikarym w Kołaczycach, Krośnie, Dydni i Przemyślu. Przez 30 lat pracował w parafii w Żurawicy, był m.in. tamtejszym dziekanem. Odznaczony godnością honorowego kanonika Przemyskiej Kapituły Metropolitarnej.

Wydarzyło się

25.11.1947 decyzją rzeszowskiego Urzędu Wojewódzkiego kino „Sokół” w Sanoku zostaje przekazane Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza.

25.11.2012 po śmierci radnego Stanisława Cysarza w okręgu nr. 12 w Zagórzcu przeprowadzono wybory uzupełniające. Do rady wybrany został Edward Wojnar, popierany przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

25.11.2013 zawodnikiem Ciarko PBS KH Sanok został Francuz polskiego pochodzenia Nicolas Besch. Grał w drużynie jeden sezon, docierając do finału Pucharu Polski 2013 i zdobywając w tym roku tytuł Mistrza Polski.

26.11.1822 pożar klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu. Ogień trawi klasztorne budynki, uratowane rzeczy, m.in. cenne obrazy przeniesione zostają do miejscowego kościoła parafialnego. Według oficjalnej wersji austriackiej policji do zaprószenia ognia doszło w czasie sprzeczki przeora z jednym zakonników. Miejscowa ludność podejrzewała jednak celowe podpalenie, gdyż władze niechętnie patrzyły na klasztor, który w 1772 roku był ostatnim bastionem Konfederatów Barskich. W 1831 roku klasztor został zniszczony, zakonnicy wyjechali do Przeworska i Lwowa, zaś budowla przez kolejne dziesięciolecia popadała w ruinę.

26.11.2006 w trzech gminach powiatu sanockiego odbyła się II tura wyborów samorządowych. W gminie Sanok zwyciężył Mariusz Szmyd, w gminie Besko Mariusz Bałaban. Największej kontrowersji wywołały wybory w Zagórzcu, gdzie Bogusław Jaworski miał pokonać Jacka Zajacę zaledwie jednym głosem. Spowodowało to poważny kryzys w gminie.

27.11.1959 stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku objął Tadeusz Wojtowicz, przed wojną pracownik Fabryki Wagonów, w czasie okupacji żołnierz AK, po wojnie nauczyciel. Półtora roku później został odwołany ze stanowiska, wraz ze swym zastępcą Józefem Pirogiem, gdy Najwyższa Izba Kontroli wykryła w urzędzie miasta nieprawidłowości związane z gospodarką mieszkaniową.

28.11.1944 burmistrzem Sanoka został Stanisław Lisowski. Przed wojną ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Pracował jako lakiernik w Fabryce Wagonów. Po wycofaniu się Niemców z Sanoka wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, której miejscowe kierownictwo wytypowało go na burmistrza. Jego rządy uważane były powszechnie za nieudolne. Zaczęły też dochodzić zarzuty natury kryminalnej: nadużycia władzy, kradzież koni i kur, udział w domowej strzelaninie, w wyniku której został ranny on i jego żona. Wiosną 1946 został przymuszony do dymisji.

28.10.2010 schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Komańcu otrzymało imię zmarłego w 2004 roku Ignacego Zatwarnickiego, propagatora turystyki w Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

29.11.1772 wojska rosyjskie pod dowództwem generała Iwana Drewicza zdobyły broniony przez nie do końca zidentyfikowany oddział Konfederatów Barskich klasztor Karmelitów Bosych w Zagórzcu. W wyniku ostrzału artyleryjskiego część zabudowań spłonęła, klasztor zaś nigdy już nie odzyskał swej świetności. Jego upadek jest uważany za symboliczny koniec Konfederacji Barskiej, wkrótce wkroczyły tu zaborcze wojska austriackie. Według jednej z legend obrońcom udało się uciec cało podziemnym przejściem.

29.11.1920 zatwierdzony został statut zjednoczonego Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Zgodnie z nim do podstawowych celów organizacji należało „wyrobienie u członków karność, spójność i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa i wszelkich cnót obywatelskich, stanowiących podstawy miłości ojczyzny”. Przez większą część okresu międzywojennego Sanok był siedzibą samodzielnego Okręgu Sokolego, wchodzącego w skład dzielnicy lwowskiej.

29.11.1939 Rada Najwyższa Związku Radzieckiego wydała dekret – sprzeczny z prawem międzynarodowym – o przymusowym nadawaniu obywatelstwa radzieckiego „byłym obywatelom polskim” zamieszkującym na terenach zajętych po 17 września 1939 przez Rosjan. Na mocy dekretu do przyjęcia radzieckiego obywatelstwa zmuszono także mieszkańców wcielonych do ZSRR, położonych na wschód od Sanu terenów powiatu sanockiego.

29.11.1956 na przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku wybrano Mieczysława Szczudlika, przedwojennego działacza PPS, po wojnie starostę sanockiego, usuniętego ze stanowiska przez aktywistów PPR. Jego nominacja mogła być odczuwana jako lokalny odprysk „październikowej odwilży”. Szczudlik był m.in. weteranem wojny polsko-bolszewickiej. Jego zastępcą został zaś Mieczysław Przysasz, były AK-owiec, uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie więziony przez UB, brat Zbigniewa, oficera WP zamordowanego w Katyniu.

30.11.1948 ze stanowiska dyrektora Fabryki Wagonów w Sanoku zwolniony został Filip Schneider, wieloletni pracownik, kierownik produkcji i zarządca zakładu. Było to efektem działań aktywistów PPR, którym przeszkadzała legionowa i akowska przeszłość dyrektora oraz rzekome faworyzowanie przez niego członków likwidowanej właśnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

1.12.1954 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Kazimierz Surman.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★Mieszkanie 37m², IV p., ul. Sadowa, tel. 792-611-781
- ★Sprzedam dom w Zahutyńiu. Tel: 600 297 210
- ★Sprzedam kawalerkę 24m². Tel: 535 521 533
- ★Mieszkanie 3-pokojowe, 62,5 m², ul. Rzemieślnicza. Tel: 783-361-312

Posiadam do wynajęcia

- ★Wynajmę mieszkanie uczennicom, tel. 533-013-833
- ★2 lokale w Sanoku, tel. 605-445-103

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

PROFIL

ogrodzenia, bramy, balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl**
(zakładka daiglob a-count)

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet**
tel. 506-356-210

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg
Renowacja schodów**
tel. 730-083-117

**Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!**
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żarowe - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**Multi OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**

PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

★Pokoik dla uczennicy,
tel. 13-46-38-663

AUTO MOTO

Kupię

★Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

- ★Drewno opałowe, tel. 504-372-404
- ★Silnik do 126 p, tel. 605-207-770
- ★Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★Ziemniaki ekologiczne, tel. 792-287-602
- ★Sprzedam pełne wyposażenie gabinetów lekarza rodzinnego . Tel: 502 571 746

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
1 grudnia 2016 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Łukasz Radożycki
w godz. 17–18

DYŻURY
Przewodniczących Rady Powiatu Sanockiego oraz członka Zarządu Powiatu Sanockiego
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
GRUDZIEŃ 2016

2 XII (piątek) godz. 12–14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

6 XII (wtorek) godz. 12–13
Pan Andrzej Chrobak
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

16 XII (piątek) godz. 12–14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

Kupię

★Kupię Starocie, tel. 506-407-205,
email: antyki.sanok@wp.pl
STARE KARTKI POCZTOWE, MAPY, DOKUMENTY, KSIĄŻKI, REKLAMY, BIŻUTERIĘ, MONETY, GRAFIKI, OBRAZY, RZEŻBY, ODZNAKI, ODZNA CZENIA WOJSKOWE, MUNDURY, PAMIĄTKI, ZEGARY, SZABLE, BAGNETY, PATERY, ANTYKI ORAZ INNE BIBELOTY.
Płatne gotówką od ręki!

Inne

★ Kawaler lat 69, pozna Panią na dalsze życie . Tel: 13 46 71 550

PRACA

Usługi

★Przeprowadzki, transport, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.

Korepetycje

★Matematyka, tel. 509-466-264
★Matematyka w domu ucznia, tel. 504-189-811
★Matematyka z dojazdem do domu, tel. 660-855-095

Podziel się z drugim

★Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
★Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

KARO Moskitiery
żaluzje, rolety, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

ZGUBY

Zgubiono

★Zgubiono klucze do „MATIZ „ Tel: 669-571-137

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Spółdzielnia Inwalidów „SPÓJNIA” w Sanoku

Oferuje do sprzedaży nieruchomości o powierzchni 7 – 9 arów położoną w Sanoku, obręb „Wójtostwo”, z dojazdem od ulicy Cegielnianej.

Na działce posadowiony jest budynek o powierzchni użytkowej 100m², z możliwością przeznaczenia na usługi (np. warsztat samochodowy).

Szczegółowe informacje:
Tel: 605 356 452 lub 601 403 737

UWAGA!

od 30 listopada

BAZAR PRZENIESIONY



na stadion
(ul. Stróżowska 19)



Do rezerwacji zapraszamy wszystkie podmioty gospodarcze
Kontakt: Jerzy Domaradzki, tel: 509 433 209, email: jura68@o2.pl

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów (reklamy)**
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadżety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

GARAŻE
„DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOŚTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

Listy do redakcji

O pomniku raz jeszcze

Mój list do redakcji „Tygodnika Sanockiego”, prezentujący własny punkt widzenia na sprawę usunięcia pomnika czerwonoarmistów, opublikowany w przedostatnim numerze pisma nie był – jak pisze p. Leszek Puchała – odgrzewaniem drażliwego tematu, ponieważ nikt wcześniej nie poruszył jej w sposób otwarty. W lokalnych mediach była cisza, za wyjątkiem telewizji lokalnej, która nie bacząc na to, że jest wiele ciekawszych zdarzeń w życiu miasta niż demontaż pomnika, serwowała nam ten sam odcinek tak, jakbyśmy mieli zapamiętać go po wszystkie czasy. Właśnie ten fakt wywołał u mnie potrzebę zaprezentowania własnego, subiektywnego punktu widzenia na tę sprawę na forum gazety, ponieważ nikt inny niż „TS”, będący naszą lokalną platformą do wyrażania poglądów swoich czytelników, nie jest bliżej spraw, które dzieją się wokół nas.

Pan Leszek Puchała w odpowiedzi na moje wystąpienie zastanawiał się w pierwszym zdaniu nad lepszym rozwiązaniem niż publikacja tego listu i schłodzenie dyskusji (której przecież nie było) poprzez zastosowanie swojego rodzaju kamuflażu i, zasłaniając się brakiem miejsca na łamach gazety, odłożenie mojego listu do archiwum.

Wybaczam tę „uczciwość” p. Puchale, chociaż sposobu nie popieram, ponieważ jest on zaczerpnięty z metod stosowanych w minionym okresie socjalizmu, do którego – jak mniemam – obydwaj mamy jednakowy, negatywny stosunek. Wybaczam również z tego powodu, że w drugim zdaniu, zaprzeczając temu, co wyraził poprzednio stwierdził, iż (cyt.): „... Redakcja „TS” postąpiła słusznie...”. I z tym się zgadzam całkowicie.

Pomiędzy mną a p. Puchalą nie ma żadnych rozbieżności co do oceny faktów z okresu ostatniej fazy wojny i pierwszych lat powojennych. Przywołane przeze mnie historyczne fakty i tło, które posłużyło do wyreżyserowania takich, a nie innych, powojennych losów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zostały przez p. Puchalę zakwestionowane. Sam zresztą, szerzej niż ja, przedstawia te i podobne fakty w swoim liście do Redakcji. I ja również ich nie kwestionuję. Rozbieżność, jak sądzę, dotyczy interpretacji słowa „wdzięczność”, czyli kto, komu i za co powinien być wdzięczny. Nie będę powtarzał użytych przeze mnie argumentów, bo szkoda czasu i papieru. Chcę jedynie dodać, że pomnik zmieniał swoją bryłę w czasie i daleko odbiegał od pierwotnego wizerunku, jaki mu nadano w latach 50-tych. Ale nie przypominam sobie, aby jego nazwa kiedykolwiek nawiązywała do wdzięczności Stalinowi, Związkowi Radzieckiemu, Koniewowi lub NKWD za wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej. W ostatniej wer-

sji nazwy mówiono nań, że jest to pomnik „Wyzwolicielem Sanoka”, a więc tym, którzy z karabinem w dłoni rzeczywistości, a nie rzekomo, wyparli stąd hitlerowców. Usunięto też gwiazdy z hełmów i pozostawiono go jako świadectwo wydarzeń z pierwszych dni sierpnia 1944 roku.

Gdyby p. Leszek Puchała, omawiając sprawę roli NKWD w ustanawianiu porządków w Sanoku, stwierdził, że żołnierze Armii Czerwonej wyzwolili miasto, bo nie mieli alternatywy, to przyznałbym mu sporo racji, ale i ten argument nie umniejsza roli szeregowych żołnierzy, którzy Sanok wyzwolili. Obydwaj zapewne wiemy, że za pierwszorzędnymi oddziałami frontu, nacierającymi na zachodnim kierunku działań wojennych przemieszczały się struktury NKWD i wylapywały dezertorów, a więc tych, których psychika nie wytrzymała trudów walk frontowych i rozstrzeliwały ich bez sądu, zaliczając w poczet zabitych w działaniach bezpośrednich.

Istotnym jest również – co zapewne także nas różni – sposób rozstania się z tym, nie pozwalającym na szybszą integrację społeczeństwa naszego miasta obiektem propagandy sowieckiej, wywołującym podobno miłość do „braci Moskali”. Nie przekonuje mnie, że organizacje kombatanckie (bo zapewne nie wszyscy ich członkowie) i część radnych podnosiła temat likwidacji pomnika. Likwidując go, zupełnie pominięto przy tym, że materiał na monument w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych społecznie zebrała młodzież sanockich szkół. Żyją oni i mieszkają w Sanoku. Ale ani ich, ani innych grup naszych mieszkańców nikt o to nie zapytał. A temat ten wybitnie nadawał się do rozstrzygnięcia referendalnego, a co najmniej powinien być poprzedzony szerokimi konsultacjami społecznymi.

Ale w myśl zasady: „zwycięzca bierze wszystko” postąpiono tak, jak postąpiono. Po czyjej stronie byłaby racja, gdyby zapytano o to mieszkańców – nie podejmuję się rozstrzygać. Jedno jest pewne, nie byłoby tej dyskusji, która jest w tej chwili tylko przysłowiową „musztardą po obiedzie”.

Ale takie drobne i temu podobne, incydentalne zdarzenia składają się po latach na historię, która jednostronnie interpretowana zamiast łączyć – dzieli narody i społeczeństwa i na pewno nie przyczynia się do wyzbycia się uprzedzeń i nienawiści, także wśród nas, Polaków.

Odnosząc się z szacunkiem do mojego adwersarza, ronię „ostatnią łzę” za pomnik, co nie oznacza, że temat ten stał się dla mnie zupełnie obojętny. Mając do tego prawo, chcę przestać na znanym powiedzeniu, że czas leczy rany. Nie tylko moje.

Edward Woźny



Pomnik wywieziono z placu Harcerskiego 15 września o godzinie 15:49

**I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W SANOKU**

STOWARZYSZENIE INICJATYW WYCHOWAWCZYCH IM. KS. WIESŁAWA SIWCA W SANOKU zapraszają na

KONCERT CHARYTATYWNY

SANOCKI DOM KULTURY 25.11.2016

Godz. 16:30 i 19:30

**Występy wokalne,
instrumentalne,
taneczne i wiele innych!**

Bezpłatne wejściówki na koncert do odebrania w I Liceum Ogólnokształcącym.
Wolne datki zebrane podczas koncertu w całości zostaną przeznaczone na akcję MIKOŁAJ organizowaną przez STOWARZYSZENIE INICJATYW WYCHOWAWCZYCH IM. KS. WIESŁAWA SIWCA.

SIATKÓWKA

I liga

Koszmar wrócił...

Początek był obiecujący, bo nasi siatkarze rozpoczęli od prowadzenia 5-1 przy zagrywkach Pawła Rusina. Niestety, potem serwis wołał o pomstę do nieba i to bardzo głośno – 9 zepsutych prób! Rywale po prostu nie mogli nie wykorzystać tak hojnie rozdawanych prezentów. Wprawdzie mieliśmy setbola przy stanie 25:24, jednak trzy kolejne akcje padły łupem zawodników z Hajnówki.

Początek drugiego seta wyglądał dość podobnie (5:2), ale potem goście zdobyli 8 punktów z rzędu, uzyskując wyraźną przewagę. Na zagrywce szalał Radosław Sterna (m.in. dwa asy serwisowe), a jego koledzy kapitalnie grali blokiem. Hajnówka utrzymała dystans, choć w pewnym momencie udało się wygrać cztery piłki z rzędu, doprowadzając do stanu 20-22. Niestety, ostatnie słowo ponownie należało do STS-u.

W trzeciej odsłonie siatkarze TSV skutecznie wzięli się do odrabiania strat. Przede wszystkim poprawie uległa zagrywka, dzięki czemu w połowie tej partii zespół TSV prowadził już 4 punktami (15:11). Wprawdzie chwilę później przyjezdni wyrównali, ale bynajmniej nie zdeprymowało to gospodarzy. Prowadzenie zostało błyskawicznie odzyskane, głównie dzięki punktom Daniela Gąsiora.

W czwartej odsłonie nasza drużyna poszła za ciosem, i to z taką siłą, że z parkietu nie było co zbierać. Wprawdzie ze stanu 8:2 (m.in. 3 punkty Łukasza Jurkojcia), nagle zrobiło się 11:9, ale potem na zagrywkę wszedł Rusin, dając popis wszech-

TSV SANOK – SKS HAJNÓWKA 2:3 (-25, -22, 22, 12, -18)

Sanok: Oroń, Gnatek, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Jurkojć, Dembiec (libero) oraz Zmarz, Gąsior, Przysaś, Głód (libero).

Tego chyba nikt się nie spodziewał. Po czterech zwycięstwach z rzędu – wliczając pucharowe nad AGH Kraków – drużyna TSV nagle zgubiła rytm, ulegając rywalowi zajmującemu niższe miejsce w tabeli. Trzeci raz przegraliśmy po dramatycznym tie-breaku, jak w pojedynku ze Stalą Nysa marnując kilka piłek meczowych.



Mimo kilku piłek meczowych siatkarze TSV nie zdołali pokonać drużyny z Hajnówki

stronnej gry. W ciągu kilku minut zdobył 5 punktów, w tym trzy atomowymi serwisami. O przewadze TSV w tej odsłonie najlepiej świadczy fakt, że zdobyło ponad dwa razy więcej małych punktów od rywala.

Można było przypuszczać, że po takim laniu SKS już się nie podniesie, jednak przerwa pozwoliła mu wrócić do gry. W tie-breaku goście niemal cały czas utrzy-

mywali prowadzenie, przy stanie 12:14 mając dwie piłki meczowe. Nasi wybronił się – wyrównał Jakub Zmarz asem w linię końcową, a po ataku Damiana Wierzbickie-

go było 15:14. Niestety, potem TSV zmarnowało cztery meczbole z rzędu. W końcówce znów więcej zimnej krwi zachowali siatkarze z Hajnówki.



KRZYSZTOF FRĄCZEK, trener TSV: – Po świetnej grze w pucharowym meczu z AGH Kraków dziś wypadliśmy znacznie słabiej. Dopiero w trzecim secie drużyna zaczęła grać na swoim poziomie. Niestety, w decydujących momentach tie-breaka zabrakło nam spokoju.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Punkty przywiezione z Leska i Dębowca

Grały tylko siatkarki Sanoczanki PBS Bank, do tego ze zmiennym szczęściem. Juniorki odniosły pewne zwycięstwo w Lesku, a młodziczki uległy w Dębowcu miejscowemu Gimnazjum, by następnie pokonać Wisłok Strzyżów.



Siatkarki Sanoczanki odniosły kolejne zwycięstwo

Juniorki

UKS SAN LESKO –

SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:3 (-19, -18, -9)

Mecz do jednej bramki, zwłaszcza w ostatnim secie, gdy miejscowe nie ugrały nawet 10 punktów. – Do Leska jechaliśmy po wygraną i cel udało się osiągnąć bez większych problemów. Wprawdzie na początku było trochę chaosu, ale dziewczęta dość szybko uporządkowały grę, pewnie sięgając po zwycięstwo – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Młodziczki

UKS GIMNAZJUM DĘBOWIEC –
SANOCZANKA PBS BANK SANOK 2:0 (17, 16)

**MKS WISŁOK STRYŻÓW –
SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:2 (-14, -23)**
Turniej w Dębowcu rozpoczął się źle dla zawodniczek Sanoczanki, które mecz z gospodyniami zagrały bez determinacji i wiary we własne możliwości. Na szczęście nasza drużyna wyraźnie poprawiła się w pojedynku z Wisłokiem, bardzo skutecznie rozgrywając zwłaszcza pierwszego seta. Po przerwie była chwila rozprężenia, ale dzięki mobilizacji w końcówce udało się uniknąć tie-breaka.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

HOKEJ

Wygrane w Oświęcimiu

Tym razem młodzieżowe drużyny STS UKS Niedźwiadki MOSiR bez kompletu zwycięstw, ale bilans wciąż znakomity – pięć w sześciu meczach. Po dwa spotkania w Oświęcimiu wygrali młodzicy i żacy starsi, a młodszy pokonali u siebie zespół z Michalovic.

Młodzicy

UNIA OŚWIĘCIM – STS UKS NIEDŹWIADKI
MOSiR SANOK 0-1 (0-1, 0-0, 0-0)

Bramka: Dobosz (2).

Goście szybko objęli prowadzenie po bramce Szymona Dobosza, ale więcej goli nie było i pojedynek zakończył się typowo piłkarskim wynikiem. Mimo zdecydowanej przewagi (bilans strzałów 46 do 12) nasza drużyna grała bardzo nieskutecznie, do tego świetnie bronił bramkarz Unii.

UNIA OŚWIĘCIM – STS UKS NIEDŹWIADKI
MOSiR SANOK 1-3 (0-2, 0-1, 1-0)

Bramki: Ginda 2 (1, 28), Florczak (16).

Wynik otworzony został jeszcze szybciej niż w pierwszym meczu (trafił Damian Ginda), ale tym razem zawodnicy Krzysztofa Ząbkiewicza potrafili pójść za ciosem. Kwadrans później prowadzenie podwyższył Bartosz Florczak, a w drugiej tercji ponownie na listę strzelców wpisał się Ginda. Rywali stać było tylko na honorowe trafienie w ostatniej części meczu. Od wyższej porażki ponownie uratował ich golkeeper.

Żacy starsi

UNIA OŚWIĘCIM – STS UKS NIEDŹWIADKI
MOSiR SANOK 0-7 (0-1, 0-2, 0-4)

Bramki: Sienkiewicz 3 (21, 31, 45), Żółkiewicz 2 (13, 54), Lisowski (44), Mazur (49).

Bezapelacyjne zwycięstwo drużyny Michała Radwańskiego, której przewaga rosła z każdą kolejną tercją. Miejscowi nie mieli nic do powiedzenia. Bohaterem meczu okazał się Filip Sienkiewicz, autor hat-tricka. Dwa gole zdobył Dawid Żółkiewicz, a po jednym dołożyli Krystian Lisowski i Jakub Mazur.

UNIA OŚWIĘCIM – STS UKS NIEDŹWIADKI
MOSiR SANOK 0-11 (0-5, 0-2, 0-4)

Bramki: Sienkiewicz 3 (9, 16, 41), Niemczyk 3 (16, 32, 57), Dulęba 2 (13, 31), Pisula 2 (53, 58), Żółkiewicz (5).

Jeszcze głośniejsza kanonada niż dzień wcześniej, bo Niedźwiadkom zachciało się dwucyfrowki. Swoją wyczyn z pierwszego meczu powtórzył Sienkiewicz, w jego ślady poszedł Patryk Niemczyk, po 2 bramki strzelili Marcin Dulęba i Paweł Pisula, a snajperski wykaz uzupełnił Żółkiewicz.



Zespół żaków młodszych rozprawił się z Michalovcami

Żacy młodszy

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK –
MHK MŁADEZ MICHALOVCE 7-3 (3-0, 2-1, 2-2)

Bramki: Lisowski 5 (5, 6, 25, 44, 55), K. Stabryła (7), Górniak (22).

Drużyna Tomasza Wolanina ustawiła sobie spotkanie trzema golami w pierwszej tercji, potem kontrolując wynik, który jeszcze udało się podwyższyć. Kapitalne zawody rozegrał Krystian Lisowski, strzelając aż 5 bramek! Po 1 uzyskali też Krzysztof Stabryła i Karol Górniak.

Minihokej

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK –
MHK MŁADEZ MICHALOVCE 5-10 (3-2, 2-8)

Bramki: Czopor 2, Sawicki, Marczak, Brzeźawski.

Pewne zwycięstwo gości, nie pomogła wygrana na jednej połowie lodowiska. Dla Niedźwiadków 2 gole strzelił Maciej Czopor, a po 1: Adam Sawicki, Bartosz Marczak i Sebastian Brzeźawski. Potem drużyny zagrały jeszcze sparing.

Turniej karpaccich młodzików

Od dzisiaj do niedzieli w Arenie rozgrywane będzie drugi turniej Karpacciej Ligi Młodzików. Obok drużyny STS UKS Niedźwiadki MOSiR wystąpią też zespoły ze Słowacji, Ukrainy, Rumunii i Węgier. Szczegóły na str. 24.

Ekstraliga

Dwie wygrane z Olimpią!

Drużyna Esanok.pl Wilki dwukrotnie pokonała Olimpię Łochów – w pierwszym spotkaniu po serii rzutów karnych – wyprzedzając ją w tabeli grupy B. Dzięki temu przed ostatnim dwumeczem rundy zasadniczej nasz zespół jest już bardzo bliski wywalczenia 2. miejsca, dającego korzystniejsze rozstawienie przed fazą play-offy, która ruszy na początku przyszłego roku.

ESANOK.PL WILKI SANOK – OLIMPIA ŁOCHÓW 8-7 pk. (2-3, 3-2, 2-2; 0-0, k. 2:0)

Bramki: D. Popek 2 (19, 40), Sujkowski 2 (37, 52), Hański (7), Brukwicki (40), Leś (54); k. Sujkowski, Nazarkiewicz – Marszał 3 (1, 7, 31), Wierzchołowski 2 (13, 45), Jarosz (30), Sternicki (56).

Esanok.pl Wilki: Kamil Kocur, Serwiński – Leś, Mołoń, Rudy, Struzik, D. Popek, G. Popek, Stubenvoll-Hański, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sołowski, Sujkowski, Januszczak, Nazarkiewicz, Brukwicki.

Trzeci z rzędu pojedynek przeciwko Olimpii, który w regulaminowym czasie kończył się remisem. Tym razem jednak dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i trzeba było strzelać rzuty karne. Zdecydowanie lepiej wykonywali je gospodarze.

Hala w zagórskim gimnazjum znów była szczęśliwa dla Wilków, choć początek meczu należał do rywali. Już po kilkunastu sekundach gry objął prowadzenie za sprawą Grzegorza Marszała, który potem błyskawicznie odpowiedział na wyrównującą bramkę Damiana Stubenvoll-Hańskiego. Kilka minut później na 3-1 dla gości podwyższył Kacper Wierzchołowski i zaczęło robić się niewesoło. Jeszcze w pierwszej tercji nasi unihokeiści złapali kontakt po голу Damiana Popka.

Po pierwszej zmianie stron goście ponownie zaczęli budować przewagę. Najpierw trafił Patryk Jarosz, potem hat-tricka skompletował Marszał i wydawało się, że Wilkom bardzo ciężko będzie wrócić do gry. Ale przecież już w Łochowie pokazały, że szybkie odrabianie strat to ich specjalność. W końcówce drugiej odsłony 3 bramki w ciągu trzech minut zdobyli Jakub Sujkowski, D. Popek i Maciej Brukwicki, dzięki czemu znów był wynik remisowy.



Bramkarz Dawid Serwiński wybrany został zawodnikiem meczu w drużynie Wilków

W trzeciej tercji spotkanie rozpoczynało się jakby od nowa. Ripostą na trafienie Wojciechowskiego były gole Sujkowskiego i Michała Lesia, dzięki czemu sanoczanin po raz pierwszy wyszli na prowadzenie. Radość nie trwała jednak długo, bo kilka minut później wyrównał Sebastian Sternicki.

Mimo kilku sytuacji bramkowych dla obydwu stron dogrywka nie przyniosła zmiany wyniku i konieczne były rzuty karne. Dla Wilków trafili Sujkowski i Michał Nazarkiewicz, natomiast wszystkie strzały unihokeistów Olimpii obronił Dawid Serwiński, wybrany najlepszym zawodnikiem naszego zespołu.

ESANOK.PL WILKI SANOK – OLIMPIA ŁOCHÓW 8-5 (4-3, 2-1, 2-1)

Bramki: Sujkowski 2 (7, 41), samobójcze 2 (10, 15), D. Popek (2), T. Sokołowski (34), Januszczak (35), Brukwicki (47) – Szyszko 2 (17, 18), Sternicki 2 (32, 55), samobójcza (12).

Esanok.pl Wilki: Kamil Kocur, Kopec – Leś, Mołoń, Rudy, Struzik, D. Popek, G. Popek, Stubenvoll-Hański, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sołowski, Sujkowski, Januszczak, Nazarkiewicz, Brukwicki.

Mecz rewanżowy już bez dogrywki, Wilki załatwiły sprawę w regulaminowym czasie. Choć i to spotkanie miało swoją historię – tym razem to gospodarze roztrwonili przewagę 3 bramek, by później ją odzyskać i to z nawiązką.



Po dwóch zwycięstwach nad Olimpią Łochów unihokeiści Esanok.pl Wilki są już bardzo blisko zajęcia 2. miejsca w tabeli, które da im lepszą pozycję wyjściową przed fazą play-off

Jak w przypadku dwumeczu z UKS Nowa Łódź rewanż rozegrany został już w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. W odróżnieniu od pierwszego starcia to sanoczanin mieli dobre otwarcie, już w 7. min prowadząc po

bramkach D. Popka i Sujkowskiego. Potem kibice obejrzeliby rzadko oglądany festiwal goli samobójczych – trzy w ciągu zaledwie 5 minut! Dwa razy piłeczka wpadła do siatki przyjezdnych i gospodarze prowadzili już 4-1.



Jakub SUJKOWSKI, napastnik Wilków: – Gra idzie nam coraz lepiej, a po dzisiejszym zwycięstwie jesteśmy już bardzo blisko zajęcia 2. miejsca w tabeli naszej grupy. Mamy 3 punkty przewagi nad Łochowem, który w ostatnim dwumeczu zagra z bezkonkurencyjną jak dotąd Zielonką. My natomiast pojedziemy do Nowej Łodzi, oczywiście nastawieni na kolejne zwycięstwa, bo tego rywala dwa razy pewnie pokonał przed własną publicznością.

Olimpia nie zamierzała jednak składać broni, jeszcze w pierwszej tercji łapiąc kontakt – w ciągu minuty dwa razy pod poprzeczkę trafił Rafał Szyszko.

W połowie drugiej odsłony gola zdobył Sternicki, wyrównując stan meczu. Taki stan rzeczy mocno podrażnił Wilki, które watahą ruszyły do ataku. Najpierw w podbramkowym zamieszaniu najwięcej zimnej krwi zachował kapitan Tomasz Sokołowski, a potem po krótko rozegranym rzucie wolnym, efektywnie trafił Dominik Januszczak i znów mieliśmy przewagę. Tym razem już nie wolno było jej roztrwonąć.

Wiedząc, że najlepszą obroną jest atak, w ostatniej tercji nasi unihokeiści poszli za ciosem. Najpierw podanie Brukwickiego uderzeniem bez przyjęcia wykończył Sujkowski, potem zawodnicy ci zamienili się rolami i po płaskim strzale tego pierwszego było już 8-4. Jeszcze na kilka minut przed końcem Olimpia zmniejszyła rozmiar porażki, ale na więcej gości nie było już stać.

Liga sanocka

Skromne zwycięstwa

Rozgrywki coraz bardziej zacięte, w V kolejce padło tylko 17 bramek. Wprawdzie zajmujące dwa czołowe miejsca drużyny Esanok.pl Wilki i Szukamy Sponsora powiększyły komplety zwycięstw, jednak strzelając tylko po 2 gole.

Prowadzący w tabeli ekstraklasy do ostatnich sekund drżeli o wynik meczu z Forestem. Ten objął prowadzenie w 8. min, Wilki błyskawicznie odpowiedziały trafieniem Piotra Sokołowskiego. Na początku drugiej połowy zwycięską bramkę zdobył Jakub Sujkowski. Niewiele lżejszą przeprawę mieli „poszukiwacze”, długo męczący się z ekipą Coś Słodkiego. Obydwa gole padły dopiero po przerwie, a wynik ustalił Michał Ambicki.

Bardzo wyrównany okazał się również pojedynek AZS PWSZ z Komputronikiem, który dość niespodziewanie wygrali ci pierwsi. Ojcem zwycięstwa „studentów” był bramkarz Mateusz Olszowy, broniący ze skutecznością powyżej 90 procent. Najwyższe zwycięstwo odnieśli unihokeiści Besco, aplikując 5 bramek drużynie El-Budu. Hat-tricka ustrzelił Marcin Cybuch, najskuteczniejszy zawodnik piątej serii spotkań SLU.

BESCO – EL-BUD 5-2 (1-0)

Bramki: Marcin Cybuch 3, B. Milczanowski, Starościak – Paszczyński, Fus.

ESANOK.PL WILKI – FOREST 2-1 (1-1)

Bramki: P. Sokołowski, Sujkowski – Suchyna.

KOMPUTRONIK – AZS PWSZ 2-3 (1-1)

Bramki: Mermer, Lachiewicz – Mielniczek, Ziemia, Kaczorowski.

SZUKAMY SPONSORA – COŚ SŁODKIEGO 2-0 (0-0)

Bramki: Sawicki, Ambicki.



Drużyna AZS PWSZ (żółte stroje) wygrała z Komputronikiem

Puchar Polski Zarządu Głównego AZS

Złoto i brąz dla PWSZ

W turniejach rozgrywanych na Podkarpaciu pokazały się drużyny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, prowadzone przez Mateusza Kowalskiego. Zwłaszcza męska, odnosząc zwycięstwo w Żurawicy. Natomiast dziewczęta zajęły 3. miejsce w Rzeszowie.

Zawodnicy z naszej uczelni potwierdzili, że Sanok to mocny ośrodek unihokeja, zdobywając Puchar Polski ZG AZS. Królem strzelców turnieju został Michał Kobylarski, a najlepszym bramkarzem – Hubert Chorążak. Obok nich w składzie zwycięskiej drużyny wystąpili: Mateusz Kowalski, Patryk Polański, Jakub Poznański, Łukasz Bochniak, Przemysław Mindur, Sebastian Kiwior i Kamil Grygiel.

Unihokeistki z KU AZS PWSZ grały dzień wcześniej w Rzeszowie. Nasz zespół pokazał się z dobrej strony, ostatecznie sięgając po brązowy medal. Wyróżnienie odebrała Karolina Sobota, obok której skład drużyny tworzyły: Patrycja Wojtoń, Diana Kozdraś, Katarzyna Górka, Małgorzata Solon, Angelika Poznańska, Joanna Bocior, Barbara Nikody, Anna Lisowska i Paulina Poznańska.



Męski zespół sanockiej uczelni wywalczył 1. miejsce

Wywiad tygodnia

Awans jest obowiązkiem

mówi BOGUSŁAW RAJTAR, dyrektor Ekoballu

Gdy blisko półtora roku temu stworzona naprędce drużyna debiutowała w klasie A, mówiłeś odważnie, że w dwóch najbliższych sezonach będziemy walczyć o awans, by dwa lata później być już w IV lidze. Wiele osób uznało wówczas, że bujasz w obłokach...

Okazało się jednak, że miałem rację. Klasę A wygramyśmy w cuglach, awans robiąc na sześć kolejek przed końcem sezonu. Teraz jesteśmy na najlepszej drodze do powtórzenia tego osiągnięcia, tym razem w okręgowce. Przed zimową przerwą zespół prowadzi w tabeli, mając 3 punkty przewagi nad Przełosem Besko. Wiosną może być jeszcze lepiej, bo zawodnicy cały czas się zgrzywają, do tego mają wrócić kontuzjowani Michał Krowiak i Mateusz Gierczak.

Szykujecie jakieś wzmocnienia składu?

Od początku mówiliśmy, że chcemy grać własnymi zawodnikami i tego się trzymamy. Stawiamy na wychowanków z naszego pierwszego naboru, którzy niedawno skończyli wiek juniorski, odważnie wchodząc do pierwszego zespołu. Już teraz stanowią jego ważną część. A wzmocnienia były, bo przecież przed sezonem do sanockiej drużyny wróciło aż pięciu zawodników – Piotr Krzanowski, Jakub Ząbkiewicz, Kamil Adamiak, Bartosz Sieradzki i Michał Śmietana.

Przyjmijmy, że wiosną Ekoball Stal zapewni sobie awans do IV ligi. Co dalej? Od razu będziecie chcieli walczyć o kolejną kwalifikację, tym razem do III ligi?

O ile w dwóch pierwszych sezonach awans traktowaliśmy jak obowiązek, to mamy świadomość, że IV liga to już dużo wyższy poziom. Dlatego w pierwszym sezonie chcielibyśmy zagrać bez presji, walcząc o jak najlepsze miejsce. Wiadomo, że mamy młodą drużynę, która musi się ogrywać. O kolejny awans powalczylibyśmy w perspektywie 2-3 lat. Najpierw trzeba jednak wejść do IV ligi, a więc w rundzie wiosennej grać równie skutecznie jak jesienią, gdy straciliśmy tylko 8 punktów po dwóch porażkach i remisie.

Co twoim zdaniem jest największym atutem drużyny?

Przed wszystkim kolektyw – jeden za drugim skoczyłby w ogień. Chłopcy dobrze się rozumieją, to zgrana paczka. Z drugiej strony nie brakuje zdrowej rywalizacji, jest walka

Ostatnia kolejka rundy jesiennej klasy okręgowej, w której Ekoball Stal miał zagrać na wyjeździe z Górnikiem Strachocina, została przesunięta na 26 marca przyszłego roku.



Bogusław Rajtar z synem Antkiem

o każdą pozycję na boisku. Ważne jest też zaufanie do trenerów, którzy odpowiednio poukładali zespół. Wszystkie formacje prezentują się solidnie, o czym świadczy fakt, że mamy zdecydowanie najlepszy bilans bramkowy: +28.

Pomówmy o młodzieży. W poprzednim sezonie juniorzy starsi Ekoballu niemal do końca walczyli o zwycięstwo w I lidze podkarpackiej, teraz zamykają tabelę. Widmo spadku jest jak najbardziej realne...

Jak zapowiadałem awans seniorów, tak teraz mogą obiecać, że juniorzy utrzymają się w I lidze podkarpackiej. Bo wiem, że chłopcy potrafią grać w piłkę. Jesienią przede wszystkim brakowało im szczęścia. Tylko jeden mecz przegrali wyraźnie – z Resovią. W innych były bramki tracone w ostatnich minutach, gole samobójcze, dziwne rzuty karne. Wiosną drużyna na pewno udowodni swój potencjał.

Słowo na koniec...

Serdeczne podziękowania dla tych, którzy nas wspierają. Potrzeb jest ogrom. Ekoball to około 20 grup treningowych, czyli blisko pół tysiąca zawodników objętych szkoleniem.

Ligi regionalne

Tabele po rundzie jesiennej

III liga, grupa 4

1. KSZO Ostrowiec 35, 29-19
2. Stal Rzeszów 33, 35-19
3. Garbarnia Kraków 30, 23-15
4. Resovia Rzeszów 29, 29-19
5. Avia Świdnik 27, 23-22
6. JKS 1909 Jarosław 25, 24-18
7. Soła Oświęcim 24, 34-28
8. Podhale Nowy Targ 24, 25-23
9. Motor Lublin 22, 22-14
10. Podlasie Biała Podlaska 20, 15-13
11. Unia Tarnów 17, 18-21
12. Karpaty Krosno 17, 16-24
13. MKS Trzebinia/Siersza 17, 29-31
14. **Cosmos Nowotaniec 16, 16-24**
15. Spartakus Daleszyce 16, 17-32
16. Orleńscy Radzyń Podlaski 14, 21-31
17. Wierna Małogoszcz 8, 15-38

IV liga, grupa podkarpacka

1. Wólczanka Wólka P. 45, 52-9
2. Izolator Boguchwała 38, 37-11
3. Sokół Sieniawa 34, 32-19
4. Rzemieślnik Pilzno 30, 36-25
5. Piast Tuczemy 29, 26-22
6. **LKS Pisarowce 28, 18-18**
7. Sokół Nisko 28, 23-25
8. Igłopol Dębica 26, 24-23
9. Czarni 1910 Jasło 24, 23-26
10. Wisłok Wiśniowa 24, 25-25
11. Błękitni Ropczyce 21, 21-26
12. Głogovia Głogów M. 19, 17-26
13. KS Wiązownica 19, 12-22
14. Stal Gorzyce 18, 21-25
15. Orzeł Przeworsk 18, 23-26
16. Polonia Przemysł 17, 17-23
17. Stal Nowa Dęba 11, 11-30
18. Start Pruchnik 1, 12-49

Klasa okręgowa, grupa Krosno

1. **Ekoball Stal Sanok 34, 37-9**
2. **Przełom Besko 31, 34-11**
3. Nafta Jedlicze 30, 40-28
4. Kotwica Korczyna 30, 36-12
5. Przełęcz Dukla 27, 37-24
6. Partyzant Targowiska 26, 25-15
7. Gaudium Łężyny 19, 21-27
8. **Górnik Strachocina 16, 18-24**
9. Markiewicza Krosno 15, 16-17
10. Iwona Iwonice 15, 22-30
11. LKS Skolyszyn 13, 19-28
12. Grabowianka Grabówka 12, 26-39
13. Iskra Przysietnica 11, 19-30
14. **Sanbud Długie 11, 12-32**
15. Zamczysko Mrukowa 11, 21-43
16. Szarotka Uherce 9, 15-29

Klasa A, grupa Krosno I

1. Start Rymanów 35, 43-11
2. Iskra Iskrzynia 29, 35-18
3. Bieszczady Ustrzyki D. 26, 25-16
4. **Victoria Pakoszówka 25, 17-10**
5. **Bukowianka Bukowsko 24, 20-19**
6. **Gimball Tarnawa D. 22, 31-24**
7. **LKS Zarszyn 20, 37-26**
8. Sanovia Lesko 19, 18-27
9. Jawornik Czarna 19, 25-26
10. Promień Zmiennica 18, 18-16
11. **Orzeł Bażanówka 18, 22-36**
12. Lotniarz Bezmiechowa 15, 23-30
13. Wisłok Sieniawa 14, 23-25
14. LKS Haczów 13, 17-29
15. Błękitni Jasienica 10, 17-33
16. Cisy Jabłonica Polska 8, 17-42



Piłkarze Cosmosu (jasne stroje) zajmują dopiero 14. miejsce w tabeli III ligi, więc wiosną czeka ich ciężka walka o utrzymanie

Profbud Liga

Szansa na komplet w Lidze Mistrzów

Druga kolejka zmagania w nowoczesnej Hali Krosno była dla drużyn Akademii Piłkarskiej równie udana jak pierwsza. Tym razem najlepiej wypadł rocznik 2006, przegrywając tylko z prowadzącym w tabeli Grunwaldem Budziwój.

Podopieczni Wojciecha Koguta rozpoczęli zmagania właśnie od meczu z liderem, po kilku minutach prowadząc 3-1, jednak ostatnie słowo należało do rywali. Potem nasz zespół grał znacznie uważniej w tyłach, efektem same zwycięstwa, w tym trzy wysokie. Warto zwrócić uwagę na wygraną 4-0 z Beniaminkiem Krosno, który tydzień wcześniej okazał się znacznie lepszy. Drużyna AP awansowała na 3. miejsce w tabeli.



Puchar Sokoła

Na 3 grudnia zaplanowano II Mikołajkowy Turniej o Puchar Sokoła, który rozegrany zostanie w I Liceum Ogólnokształcącym. Będą to zmagania dla zawodników z rocznika 2001 i młodszych. Zgłoszenia do 26 listopada na adres lradozycki@gmail.com. Należy zawrzeć 8-osobowy skład drużyny i dane pełnoletniego opiekuna.

Najlepszy w inauguracyjnym turnieju rocznik 2007 tym razem miał trochę pecha, pierwszy i ostatni mecz przegrywając po 0-1. W międzyczasie były efektowne zwycięstwa nad Goalem Nowy Sącz, Orzełkiem Bażanówka i Beniaminkiem. Wychowankowie Jakuba Gruszeckiego spadli na 2. pozycję w tabeli, warto jednak podkreślić, że mają najmniej straconych bramek w całych rozgrywkach (tylko 6).

Identycznie wypadła Akademia Piłkarska 2008 – na początek i koniec porażki, a między nimi wygrane różnicą kilku bramek. Wrażenie zrobiła zwłaszcza forma w spotkaniu z Grunwaldem, niewiele zabrakło do dwucyfrowki. Z dobrej strony pokazali się nowi zawodnicy, a wśród nich najmłodszy Gracjan Bochnak, strzelec 4 bramek. Drużyna Mariusza Sumary zajmuje 2. lokatę.

Najmłodszy akademicy, czyli zespół z rocznika 2009, dzielnie radzi sobie z rywalami często znacznie większymi od siebie. Tym razem podopieczni Marcina Siwińskiego zanotowali po 2 zwycięstwa i porażki, był też remis. Nasza drużyna zajmuje 3. miejsce w tabeli.

Następna kolejka już w najbliższy weekend, potem nastąpi podział na Ligę Mistrzów i Ligę Europejską. Jest szansa, że wszystkie nasze drużyny grać będą w Champions League.

Wyniki drużyn Akademii Piłkarskiej:

Rocznik 2006: 4-5 z Grunwaldem Budziwój, 6-0 z Soccerem Ropczyce, 4-1 z Goalem Nowy Sącz, 3-2 z Szóstką Jasło, 4-0 z Beniaminkiem Krosno.
Rocznik 2007: 0-1 z Dunajcem Nowy Sącz, 6-0 z Goalem Nowy Sącz, 4-1 z Orzełkiem Bażanówka, 5-0 z Beniaminkiem Krosno, 0-1 z Szóstką Jasło.
Rocznik 2008: 0-2 z Beniaminkiem Krosno, 5-2 z Wojakiem Wojaszówka, 3-0 z Goalem Nowy Sącz, 8-0 z Grunwaldem Budziwój, 0-1 z Beniaminkiem Girls Krosno.
Rocznik 2009: 1-2 z Beniaminkiem Krosno, 3-3 z Tempem Nienaszów, 4-1 z Szesnastką Przemysł, 3-0 z Grunwaldem Budziwój, 2-4 z Wisłoką Dębica.

Klasa B, grupa Krosno I

1. Szarotka Nowosielce 39, 33-6
2. Juventus Poraz 24, 27-19
3. Brzozovia Brzozów 21, 23-20
4. Orkan Markowce 20, 28-26
5. Nelson Polańczyk 19, 32-28
6. Orion Pielnia 18, 19-21
7. Drzewiarz Rzepedź 18, 26-29
8. LKS Odrzechowa 18, 25-24
9. LKS II Pisarowce 17, 32-25
10. LKS Izdebki 16, 24-25
11. **LKS Płowce/Stróże M. 13, 22-28**
12. **LKS Czaszyn 11, 23-35**
13. Pionier Średnia Wieś 10, 19-32
14. LKS Olszanica 10, 16-31

Klasa C, grupa Krosno I

1. Oslawa Zagórz 21, 27-6
2. Bieszczady Jankowce 18, 19-9
3. **ULKS Czerteż 10, 17-14**
4. LKS Górzanka 8, 19-20
5. Zalew Myczkowce 8, 10-16
6. **LKS Tyrawa Wołoska 6, 5-10**
7. **Remix Niebieszczany 5, 10-16**
8. Krokus Ropienka 3, 11-27

Klasa C, grupa Krosno II

1. Victoria Niebocko 26, 29-7
2. LKS Wzdów 21, 20-14
3. **Jutrzenka Jaćmierz 21, 22-9**
4. Sokół Domaradz 19, 33-13
5. LKS Golcowa 18, 33-15
6. **Pogórze Srogów Górny 17, 28-14**
7. Górnik Grabownica 11, 19-27
8. LKS Głębokie 7, 16-39
9. LKS Hłudno 7, 14-22
10. Orly Jablonka 4, 12-43
11. Zryw Dydnia 4, 12-35

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

WĘDKARSTWO

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

Mistrz Polski z hat-trickiem!

Przed ostatnią rundą okręgowych zmagani przewaga prowadzącego w klasyfikacji Fejkiela nad Markiem Walczykiem z Jasła wynosiła 16 pkt, więc nasz muszkarz mógł pozwolić sobie na nieco słabszy start. Na miejscu okazało się jednak, że wcale nie zamierza odpuszczać. Zawody na „Balatonie” jak zwykle rozgrywano w sześciu turach, a po czterech wędkarz „jedyńki” plasował się na czele. Niestety, potem nie udało mu się już nic złowić, przez co spadł na 3. miejsce. Lokatę 2. wywalczył Krzysztof Zakrzewski, 5. był Adam Skrechota (obaj z koła nr 1), a 9. Piotr Soltysik (koło nr 2). Punktowali też: Dariusz Daniło, Jacek Krawczyk, Bogdan Lisiewski, Tomasz Osenkowski, Patryk Daniło i Janusz Benedyk. Wygrał Łukasz Borowiec z Jasła.

– Jak to zwykle w Krośnie bywa, z tury na turę łowiło nam się coraz gorzej. W pierwszej miałem 3 pstragi tęczowe, w drugiej – 2, w trzeciej – 1, a w czwartej utrzymałem prowadzenie dzięki jednej płotce, „wyjętej” po zmianie streamera na mokrą muchę. Niestety, w dwóch ostatnich turach nie było już kontaktu z rybą – powiedział mistrz kraju.

Ostatecznie Fejkiel odniósł zwycięstwo w klasyfikacji łącznej z dorobkiem 183 punktów. Miejsca w czołowej dziesiątce zajęli jeszcze: 5. Tomasz Osenkowski z Zagórza (130)

Podczas finałowych zawodów na „Balatonie” w Krośnie 3. miejsce zajął Michał Fejkiel, pięcioletni zwycięzca w klasyfikacji łącznej. Tym samym reprezentant koła nr 1 skompletował hat-trick, dodając kolejne trofeum do Mistrzostwa Polski i Jesiennego Lipienia Sanu. Niestety, wśród juniorów pozycję lidera pechowo stracił Patryk Rycyk.



Po wygraniu Mistrzostw Polski i Jesiennego Lipienia Sanu (do tego 2. miejsce w klasyfikacji łącznej Grand Prix Polski) Michał Fejkiel odniósł zwycięstwo w Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

i 9. Piotr Soltysik (119). Pozostałe lokaty muszkarzy z naszych kół: 11. Krzysztof Zakrzewski, 12. Adam Skrechota, 13. Bogdan Lisiewski, 14. Dariusz Daniło, 15. Maciej Korzeniowski, 17. Józef Rycyk, 18. Jacek Krawczyk, 19. Robert Tobiasz, 22. Krzysztof Żywicki, 23. Wojciech Krokos, 24. Janusz Benedyk, 25. Patryk Daniło, 31. Krystian Pielech, 33. Jan

Krokos, 35. Zenon Lorenc, 38. Gracjan Nazarkiewicz, 40. Krzysztof Witek, 44. Daniel Hryniak, 45. Marcin Karasiewicz, 48. Piotr Chybiło.

Wśród juniorów przed finałowymi zawodami prowadził Rycyk, ale tylko o punkt wyprzedzając Szymona Koniecznego z Rymanowa, mającego dużo lepszy bilans małych punktów. Oznaczało to, że jeżeli

nasz muszkarz chce zdobyć GP, nie może przegrać z głównym rywalem. Zabrakło niewiele – ostatnie zmagania obaj zakończyli z dorobkiem 15 punktów za tury, jednak o jedną rybę więcej złowili Konieczny, co zdecydowało o tym, że właśnie jemu przypadła 1. lokata w klasyfikacji końcowej. Rycyk musiał zadowolnić się 2. pozycją. Obaj zgromadzili po 226 pkt.

Puchar Prezesa Koła nr 1

Sandacz dał zwycięstwo

Tradycyjne zawody zakończenia sezonu na stawach w Hłomczy wygrał Grzegorz Buczkowicz.

Ostatnia impreza „jedyńki” zwyczajowo rozgrywana jest w trzech dyscyplinach, jednak spławikowców nie było, a żaden muszkarz nie punktował. Za to spinningiści stoczyli niezwykle zaciętą walkę o zwycięstwo, o którym w tych zawo-

dach decyduje największa ryba. Różnice były minimalne. Buczkowicz zapewnił sobie wygraną, łowiąc sandacza na 63 cm. Pozostali medalisci – Piotr Bałda i Piotr Kucharski – mieli szczupaki, mierzące odpowiednio 62,3 i 62 cm.



Od lewej: Piotr Kucharski, Piotr Bałda i Grzegorz Buczkowicz

ŁYŻWIARSTWO SZYBKE

Grand Prix Polski

Drwięga dwa razy tuż za podium

Otwarcie krajowego sezonu na torze „Stegny” w Warszawie, gdzie startowali także panczenicy Górnika. Zgodnie z przewidywaniami najlepiej z nich zaprezentował się Marcel Drwięga, zajmując m.in. 4. miejsca w biegach na 1000 i 1500 metrów.

Rywalizację na kilometr syn trenera Marka Drwięgi zakończył z czasem 1.18,01, mając jednak sporą stratę do podium, która wynosiła ponad sekundę, która wynosiła ponad sekundę. Natomiast na dłuższym dystansie, który rozgrywano następnego dnia, nasz zawodnik uzyskał rezultat 2.02,88. Tym razem do medalowej pozycji zabrakło nieco mniej. Marcel startował także w biegach na 500 m, zajmując odpowiednio 6. i 8. pozycję.

Miejsca w dziesiątkach dwa razy wywalczył również Piotr Nałęczki, 5. na 1500 m i 9. na 3000 m. Obok wymienionych w stolicy startowali także: Dawid Posadzki, Kacper Starościak, Adrian Nalepka i Przemysław Domański.

Z panczenistek Górnika najwyższą uplasowała się Klaudia Lorenc, 11. w drugim wyścigu na pół kilometra. Jeździły również: Karolina Jagniszczak i Zuzanna Mazur.



Marcel Drwięga

Puchar Świata

Szuka formy

Drugie zawody rozegrano w japońskim Nagano, gdzie Polacy wypadli równie przeciętnie, jak w Harbinie. Piotr Michalski też szuka formy.

Tym razem łyżwiarz Górnika startował tylko w grupie B. Drugiego dnia zawodów ścigał się na 1000 m, zajmując 21. miejsce z czasem 1.11,60. Nieco lepiej poszło mu ostatniego dnia zmagani, w biegu na 500 m. Tym razem Michalski uzyskał czas 35,88, dając mu 17. pozycję. Miejmy nadzieję, że od kolejnej rundy pucharowych zmagani forma naszego łyżwiarza zacznie rosnąć.

SZACHY

Podwójny komplet zwycięstw Komunalnych

Podczas trzeciego zjazdu IV Ligi Podkarpackiej w Szachach Klasyfikacyjnych, który rozegrano w Przeworsku, świetnie zaprezentowały się obie drużyny Komunalnych, odnosząc komplety zwycięstw. Kto wie, czy to nie pierwszy taki przypadek w historii klubu.

Pierwszy zespół rozpoczął od pewnego zwycięstwa nad Hetmanem III Pilzno, tracąc tylko jeden punkt. Znacznie bardziej zacięty okazał się mecz z Lubczą Raclawówką, który nasi szachiści wygrali minimalnie. Na koniec było spotkanie z Burzą Rogi, którą Komunalni pokonali bardziej wyraźnie. W tych meczach komplety punktów indywidualnych zdobyli Karol Zajac i Paweł Kostelniuk.

Nieco cięższą przeprawę miała druga drużyna, dwa wyrównane pojedynki – z Hetmanem III i Gambitem Przeworsk – kończąc zwycię-

stami w najniższych rozmiarach, czyli po 3:2. Wcześniej była potyczka z Lubczą, w której Komunalni zdobyli 2 punkty więcej od rywali. W przypadku drugiego zespołu bezbłędnie radzili sobie Artur Liszniański i Piotr Biodrowicz.

– Po dziewięciu rundach wojewódzkiej rywalizacji nasza pierwsza drużyna awansowała na 4. miejsce w tabeli, a druga zajmuje 6. pozycję. Czekamy jeszcze na finałowy zjazd, który rozegrany zostanie 4 grudnia w Rymanowie – powiedział Marek Kielar, trener Komunalnych.

Komunalni I Sanok – Hetman III Pilzno 4:1

Punkty: M. Materniak, A. Materniak, K. Zajac i Kostelniuk po 1.

Komunalni I Sanok – Lubcza Raclawówka 3:2

Punkty: K. Zajac i Kostelniuk po 1, M. Materniak i A. Materniak po 0,5.

Komunalni I Sanok – Burza Rogi 3,5:1,5

Punkty: A. Materniak, K. Zajac i Kostelniuk po 1, M. Materniak 0,5.

Komunalni II Sanok – Lubcza Raclawówka 3,5:1,5

Punkty: Liszniański, Biodrowicz, Stodolak po 1, M. Gołkowski 0,5.

Komunalni II Sanok – Hetman III Pilzno 3:2

Punkty: Gołkowski, Liszniański i Biodrowicz po 1.

Komunalni II Sanok – Gambit Przeworsk 3:2

Punkty: Gołkowski, Liszniański i Biodrowicz po 1.



Artur Liszniański (po lewej) wywalczył komplet punktów

TENIS STOŁOWY

Pierwsza porażka SKT

PKS ISKRA BLIZNE – SKT G3 SANOK 10:7

Punkty: Pytlowany 3,5, Nowak 1, Morawski 1, Wronowski 1, Gomułka 0,5.

Zaległy mecz grupy wschodniej V ligi, w którym pingpongiści SKT G3 – po dwóch zwycięstwach i dwóch remisach – doznali pierwszej porażki w sezonie. Nie pomogła dobra gra Piotra Pytlowanego.

Początek spotkania w Bliznem był bardzo obiecujący, bo pierwszą serię singlową goście wygrali 3:1, dwa punkty przewagi utrzymując po deblach. W drugim rzucie gier pojedynczych Iskra doprowadziła do wyrównania (5:5), także po trzecim utrzymywał się

wynik remisowy (7:7). Końcówka spotkania należała jednak do zespołu rywali, który wygrał trzy kolejne potyczki, tym samym kończąc ten zacięty pojedynek. W drużynie SKT na największe słowa pochwały zasłużył Pytlowany, zdobywca 3,5 pkt.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SDK

Kino:

„Pitbull. Niebezpieczne kobiety” - film sensacyjny.
Seanse: sobota, niedziela
godz. 19.30, wtorek, środa
godz. 20.15

„Przełęcz ocalonych” - najnowszy film Mela Gibsona.
Seanse: sobota, niedziela
godz. 17.00, wtorek godz.
17.45

„Trolle 3D” - animacja USA.
Seanse 3D: sobota, niedziela
godz. 15.00, wtorek godz.
16.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 25 listopada o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytanie dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Andrzejki w kinie z Polą Negri

W SDK 30 listopada o godz. 18.00 odbędzie się pokaz filmu „Mania” z muzyką na żywo w wykonaniu zespołu Czerwie.

Bilety w cenie 15 zł

Koncert Charytatywny

25 listopada o godz. 16.30 i 19.30 w SDK odbędzie się X Koncert Charytatywny, z inicjatywy I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku oraz Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych im. ks. Wiesława Siwca w Sanoku.

Zebrane datki podczas koncertu w całości przeznaczone zostaną na akcję „Mikołaj” organizowaną przez Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych. Bezpłatne wejściówki do odebrania w I LO.

Recital Zbigniewa Zamachowskiego

28 listopada o godz. 19.00 w sali Sanockiego Domu Kultury odbędzie się recital Zbigniewa Zamachowskiego.

W koncercie znajdują się utwory autorskie Zbigniewa Zamachowskiego (miedzy innymi „Credo życiowe”, „W małym miasteczku”) oraz oryginalne interpretacje piosenek znanych twórców: Jerzego Wasowskiego, Jeremiego Przybory, Wojciecha Młynarskiego, Włodzimierza Korcza, Jaromira Nohavicy, Krzesimira Dębskiego, Jerzego Satanowskiego, Edwarda Stachury, Piotra Bukartyka i wielu innych. W recitalu znajdą się także utwory pochodzące z przedstawienia Teatru Syrena – „Zamach na MoCarta”. Zbigniewowi Zamachowskiemu towarzyszy w programie pianista, kompozytor i aranżer - Roman Hudaszek.

Cena biletu - 30 zł.

Andrzejki w kinie z Polą Negri



FILM NIEMY Z MUZYKĄ NA ŻYWO



Sanocki Dom Kultury
30 listopada 2016 godz. 18.00
sala widowiskowa SDK / bilety w cenie 15 zł

MDK

Andrzejki!

26 listopada w godz. 11.00-13.30 i 15.00-17.30 w Młodzieżowym Domu Kultury odbędą się andrzejki dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym.

Cena 10 zł (poczęstunek, upominek). Sprzedaż biletów do 24 listopada, liczba miejsc ograniczona.

PWSZ

Pokaz dokumentu zrealizowanego przez Rafała Gużkowskiego „Moczarowi mieszkańcy” odbędzie się 6 grudnia o godz. 13.00

BWA

KineDok

26 listopada o godz. 17.30 w BWA Galeria Sanocka kolejny pokaz KineDok, w ramach cyklu film „Miss Romów” w reżyserii Vesna Cudica

Dokument, realizowany przez cztery lata w romskiej osadzie na głębokiej prowincji Chorwacji, to intymny portret młodych dziewcząt rozpoczynających swoje dorosłe życie. Niektóre z nich, jak 15-letnie Stojana, Vedrana i Nikolina chciałyby pójść zupełnie inną drogą niż ich matki czy koleżanki, które nierzadko mają już swoje dzieci. Wytrwale uczą się, by w przyszłości zdobyć zawód i niezależność. Ale w hermetycznej społeczności romskiej nie jest to łatwe. Konflikt między marzeniami, a brakiem możliwości ich realizacji i utrwaloną wśród Romów pozycją kobiety jest ogromny. Tylko wyjątkowa wytrwałość może przynieść rezultaty. Czy bohaterkom filmu jej wystarczy?

Wstęp: bezpłatny

Kolumnę opracował Tomasz Majdosz

MOSiR

Turniej Karpackiej Młodzieżowej Ligi Hokejowej

W dniach 25-27 listopada w Arenie Sanok odbędzie się drugi turniej Karpackiej Młodzieżowej Ligi Hokejowej, w której swoje mecze rozgrywa drużyna Młodzika UKS STS Niedźwiadki MOSiR Sanok. Po pierwszym turnieju rozgrywanym w Trebisovie, sanoczanie z dorobkiem 10 punktów zajmują trzecie miejsce.

W turnieju oprócz gospodarzy wystąpią zespoły: HK Mládež Michalovce, MŠKM TREBIŠOV (Słowacja), HK „Halické Levy” Novojavorivsk (Ukraina), DebMis Select (Węgry), Gladiators Dunarea Galati (Rumunia) oraz gościnnie Reprezentacja Polski U-15:

Program turnieju:

25 listopada - piątek:

- * 10.00 U 15- STS UKS Niedźwiadki.
- * 14.00 Dunarea-Trebisov.
- * 15.30 Ceremonia otwarcia turnieju.
- * 16.00 STS UKS Niedźwiadki - Novojavorovsk.
- * 19.00 Dunarea- Reprezentacja Polski U15.

26 listopada - sobota:

- * 8.30 Reprezentacja Polski U15- Select Deb-Mis.
- * 10.00 Novojavorovsk- Michalovce.
- * 11.30 STS UKS Niedźwiadki - Trebisov.
- * 13.00 Deb Mis- Dunarea.
- * 14.30 Trebisov- Novojavorovsk.
- * 16.00 Dunarea- Michalovce.
- * 17.30 STS UKS Niedźwiadki - Deb-Mis.
- * 19.00 Novojavorovsk- Reprezentacja Polski U15.

27 listopada - niedziela:

- * 8.00 Trebisov- Deb-Mis.
- * 9.30 STS UKS Niedźwiadki - Michalovce.
- * 11.00 Novojavorovsk- Dunarea.
- * 12.30 Michalovce- Trebisov.
- * 14.00 Deb-Mis- Novojavorovsk.
- * 15.30 STS UKS Niedźwiadki - Dunarea.
- * 17.00 Ceremonia zakończenia turnieju

Ślizgawki w Arenie Sanok

Najbliższe ślizgawki odbędą się 27 listopada (niedziela) w godz. 18.15–19.15 ślizgawka Junior (dostępne 2/3 lodowiska) oraz 19.45–20.45.

W związku z organizowanym turniejem hokejowym w dniach 25-27 listopada z przyczyn logistycznych liczba ślizgawek została zmniejszona do dwóch w niedzielę.

Polska Noc Kabaretowa

11 czerwca 2017 r. o godz. 18.00 w hali Arena Sanok, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zagospodzą najlepsze polskie kabarety.

W trakcie tego niecodziennego wydarzenia wystąpią:

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU, PARANIE-NORMALNI, KABARET SKECZY MĘCZĄCYCH, KABARET NOWAKI oraz Jerzy Kryszak.

Bilety w sektorze VIP, usytuowanym bezpośrednio przed sceną, dostępne są już w sprzedaży na portalach www.kabaretobilety.pl oraz www.kulturairozrywka.pl

Wkrótce bilety będą dostępne również w recepcji Domu Sportowca Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku, ul. Królowej Bony 4, o czym pojawi się informacja na stronie internetowej oraz facebooku. Kontakt telefoniczny do recepcji Domu Sportowca: 13 46 59 111, 112

BWA

KineDok

26 listopada o godz. 17.30 w BWA Galeria Sanocka kolejny pokaz KineDok, w ramach cyklu film „Miss Romów” w reżyserii Vesna Cudica

Dokument, realizowany przez cztery lata w romskiej osadzie na głębokiej prowincji Chorwacji, to intymny portret młodych dziewcząt rozpoczynających swoje dorosłe życie. Niektóre z nich, jak 15-letnie Stojana, Vedrana i Nikolina chciałyby pójść zupełnie inną drogą niż ich matki czy koleżanki, które nierzadko mają już swoje dzieci. Wytrwale uczą się, by w przyszłości zdobyć zawód i niezależność. Ale w hermetycznej społeczności romskiej nie jest to łatwe. Konflikt między marzeniami, a brakiem możliwości ich realizacji i utrwaloną wśród Romów pozycją kobiety jest ogromny. Tylko wyjątkowa wytrwałość może przynieść rezultaty. Czy bohaterkom filmu jej wystarczy?

Wstęp: bezpłatny

MISS ROMÓW

reż.: Vesna Cudic
Chorwacja
2015
82'

BWA Galeria Sanocka
26.11.2016 GODZ. 17.30
WSTĘP WOLNY

sponsorzy gwarant:

patronat medialny: